



W zielone grajmy czyli wiosenny Zielony Konkurs

DZIENNIK POLSKI

900 NAGRÓD

wygrane po 50 milionów
telewizory kolorowe
wieże stereo
wycieczki zagraniczne

OSTATNIA SZANSA! DZISIAJ BEZPŁATNE KARTY KONKURSOWE!



Nr indeksu 350052 PL ISSN 0137-9089

ROK L

Nr 110 (15175)

Wydanie 1,

Nakład: 82.000 egz.

DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW

Sobota, niedziela

14, 15 V 1994

Cena 5000 zł

Minister Pol
zapewnił górników:

RZĄD DOTRZYMA UZGODNIENI

Wczoraj w Sejmie minister przemysłu i handlu Marek Pol przedstawił informację o sytuacji strajkowej i wynikach rozmów ze związkami zawodowymi. Odbyła się dyskusja nad tą (Dokończenie na str. 3)

Jeżeli Sejm uchwali, Milczanowski przekaze

Akta Pyjasa

Minister spraw wewnętrznych Andrzej Milczanowski deklaruje, że przekaze prokuraturze dane o agentach SB z otoczenia Stanisława Pyjasa, jeżeli Sejm uchwali ustawę umożliwiającą szefowi MSW udostępnianie prokuraturze i sądom danych o tajnych współpracownikach służb specjalnych w sprawach o zabójstwa i akty terroru.

Powołując się na obowiązujące prawo, Milczanowski dotychczas tego odmawiał. Twierdził, że tajni współpracownicy SB nie mieli nic wspólnego z zabójstwem w 1977 r. Pyjasa, działacza ówczesnej opozycji. Z powodu odmowy MSW, krakowska prokuratura umorzyła śledztwo w tej sprawie.

Na wczorajszej konferencji prasowej Milczanowski ujawnił, że może jeszcze w maju uzgodnić się z projektem nowelizacji ustawy o urzędzie MSW, na którego mocy szef resortu miałby możliwość udostępnienia wymiarowi sprawiedliwości — w przy-

(Dokończenie na str. 4)



Rys. ANDRZEJ KASPRZYK

Wkrótce decyzje

Polacy w Kazachstanie

Prawdopodobnie na przełomie maja i czerwca Komitet Społeczno-Polityczny Rady Ministrów zdecyduje o formach pomocy i działaniach władz polskich na rzecz 100-tysięcznej mniejszości polskiej zamieszkałej w Kazachstanie.

Na konferencji prasowej w MSZ poinformowano wczoraj, że — wg danych kazachskiego stowarzyszenia polonijnego „Wież” — 69 proc. Polaków w Kazachstanie deklaruje chęć osiedlenia się w Polsce.

Wymiana
po francusku
— szczegóły str. 2

WŁAŚCICIELE NIE CHCĄ „KADŁUBKA”

W O J N A O REPRYWATYZACJĘ

(INF. WL.) Spór między rządem a byłymi właścicielami skupionymi w Radzie Konsultacyjnej ds. Reprywatyzacji przy ministrze przekształceń własnościowych, jak już wcześniej pisaliśmy, coraz bardziej zaognia się. Wiele wskazuje na to, iż kwestia reprywatyzacji może spowodować

złamanie prawa przez najwyższe organa władzy państwowej w Polsce.

Przypomnijmy, iż rząd zdecydował o wstrzymaniu prac nad ustawą reprywatyzacyjną do czasu przeprowadzenia referendum, w którym społeczeństwo miałoby się wypowiedzieć na temat kształtu reprywatyzacji. Premier, który mocno naciska na przeprowadzenie takiego referendum, nie ma jednak konstytucyjnych uprawnień do jego zarządzenia. W myśl Małej Konstytucji, referendum zarządzić może prezydent za zgodą Senatu lub Sejm bez-

względna większością głosów. Jednakże, w kwestii trybu przeprowadzenia referendum, Konstytucja odsyła do ustawy z 1987 roku, która mówi, że referendum zarządzić może przewodniczący Rady Państwa, Front Jedności Narodu czy prezydium Rad Narodowych. Tak więc, stara ustawa sprzed siedmiu lat faktycznie uniemożliwiła przeprowadzenie jakiegokolwiek ogólnopolskiego referendum. Aby mogło do niego dojść, powinna zostać uchwalona nowa ustawa o trybie przeprowadzenia referendum.

(Dokończenie na str. 3)

Bender jeszcze czeka

„Okienka” władzy

(INF. WL.) „Oczywiste jest prawo do bezpośredniego wystąpienia przed kamerami prezydenta, premiera, marszałków Izby” — napisała Krajowa Rada Radiofonii w ogłoszonym wczoraj oświadczeniu. Natomiast inne niż bezpośrednie formy prezentacji polityki państwa wymagają uzgodnień między nadawcą i organami władzy.

KRRiTV nie zamierza zabierać głosu w sprawie „okienek” dla władz. Oznacza to, że np. program „Prosto z Belwederu” będzie się ukazywał lub nie, w zależności od tego, co ustalą między sobą prezydent Lech Wałęsa i prezes telewizji publicznej Wiesław Walendziak. Krajowa Rada pozostawia sobie w tej sprawie rolę wyłacznie

kontrolera zapisu ustawy mówiącego, iż publiczne radio i telewizja umożliwiają naczelnym organom władzy prezentację polityki państwa.

KRRiTV określiła natomiast zakres prezentacji partii poli-

tycznych, organizacji oraz związków zawodowych i pracodawców w publicznym radiu i telewizji. Wszystkie partie, które w ostatnich wyborach do Sejmu uzyskały co najmniej 400 tysięcy (Dokończenie na str. 3)

Narodziny federacji

Korespondencja „Dziennika” z Zagrzebia

Dzisiejsze uroczyste podpisanie w Genewie porozumienia chorwacko-muzułmańskiego sakończy kolejną turę rozmów wiedeńskich związanych z realizacją ustaleń przyjętych w marcu w Waszyngtonie. Usunięte zostają obecnie ostatnie przeszkody utrudniające polityczno-terytorialną organizację Federacji Bośni i Hercegowiny. Wkrótce powołane będą organa władzy przejściowej na okres sześciomiesięczny (do nowych wyborów). Funkcję prezydenta sprawować będzie przedstawiciel bośniacko-hercegowińskich Chorwatów, na czele rządu stanie Muzułmanin.

Chorwat, który obejmie stanowisko wicepremiera otrzyma jednocześnie tekę ministra obrony. Federacja podzielona będzie na 8 kantonów — 4 z większością muzulmańską, 2 z chorwacką i 2 mieszane o specjalnym

statucie (środkowo-bośniacki i neretwiański). Zajmować ma 58 proc. powierzchni Bośni i Hercegowiny (w tym 3 proc. dystrykt sarajewski). Są to tereny, na których zgodnie ze spisem z 1991 roku mieszkała większość muzulmańska (ponad 50 proc.) i chorwacka (około 24 proc.).

Wysłannik Stanów Zjednoczo-

nych do byłej Jugosławii Charles Redman po spotkaniu z prezydentem Izetbegoviciem w Sarajewie, dokąd udał się z Wiednia, oświadczył, że zawarte porozumienie stanowić będzie trwałą podstawę dobrych stosunków między Chorwatami i Muzułmanami. Zakończony został według (Dokończenie na str. 4)

„KRYNICZANKA”

- Już od 1 maja w opakowaniu typu „Witold” 0,2 l, 0,33 l
 - CENA PROMOCYJNA NIŻSZA OD TRADYCYJNEJ BUTELKI
- gwarancja pełnej wymiany tradycyjnych opakowań

Cena detaliczna:
„Witold” o poj. 0,2 l - 1100 zł.
„Witold” o poj. 0,33 l - 1150 zł.

UWAGA

Dla odbiorców detalicznych przewidziano wiele cennych nagród tj:

- wczasy rodzinne w uzdrowiskach
- komputery
- oprogramowania
- niespodzianki.

Sprzedaż prowadzą:

Hurtownia „U Jakuba”
Kraków,
ul. Ławnicza 8,
tel. 44-73-64

„Polonez” sp. z o.o.
Niepołomice, ul. Na Grobli 2a
te. (012) 55-67-07,
tel./fax (012) 78-44-42,
tel. kom. 090-33-17-56

Rządowe pensje

Wynagrodzenia członków rządu nie były waloryzowane od kwietnia ub. r., premie dla nich za pierwszy kwartał odpowiadały miesięcznej pensji, debata sejmowa nad projektem ustawy o systemie płac w sferze budżetowej odbędzie się w czerwcu — poinformował wczoraj minister pracy Leszek Miller.

Z pytaniem o wysokość wynagrodzeń osób zatrudnionych w najwyższych urzędach administracji państwowej oraz przedsiębiorstwach państwowych zwrócili się posłowie Unii Pracy Ryszard Bugaj i Konrad Napierała. Miller powiedział, że w projekcie ustawy zawarta będzie nowa koncepcja wiązania płac

w sferze budżetowej z ogólnym wzrostem płac i kosztów utrzymania, a nie na zasadzie indeksacji jak jest obecnie.

Jak podał Miller, miesięczne wynagrodzenie prezydenta wynosi niecałe 21 mln zł brutto, premiera ok. 19 mln, wicepremierów około 17 mln, ministrów (Dokończenie na str. 4)

ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT



BANALNE OSZUSTWO CZY ZAMACH STANU? Łapiąc na gorącym uczynku handlarzy fałszywego złota policja belgijska natrafiła na dokumenty świadczące, że zarobione przez nich pieniądze mogłyby posłużyć sfinansowaniu zamachu stanu na Węgrzech.

PIĘCIU PRETENDENTÓW. Tylko pięciu pretendentów spełniło na razie formalne wymogi, uprawniające do startu w przedterminowych wyborach prezydenckich na Ukrainie, wyznaczonych na 28 czerwca.

PEWNI KANDYDACY. Gennadij Karpenko lider Partii Porozumienia Narodowego „Zgoda” uzyskał podpisy 70 deputowanych, oświadczających się za jego kandydaturę do urzędu prezydenta — poinformował wiceprzewodniczący partii Aleksiej Karol. W ten sposób dwaj politycy — Karpenko i premier Władysław Kiebiacz — z 19 chętnych do prezydentury, mają zagwarantowane miejsca na oficjalnej liście kandydatów.

IRAN NARUSZYŁ EMBARGO. Iran dostarczył na początku maja br. do Zagrzebia 60 ton broni i amunicji przeznaczonej dla Chorwatów i Muzułmanów bośniackich. Jest to jaskrawe naruszenie embarga na dostawy broni do b. Jugosławii.

MECZAR ZOSTANIE OSKARŻONY O KORUPCJĘ. Przygotowywany jest akt oskarżenia o korupcję przeciwko byłemu premierowi Słowacji Władysławowi Meczarowi — poinformował w wypowiedzi dla radia wicepremier Roman Kovacz. Meczarowi zarzuca się przyjęcie łapówek w wysokości (w przeliczeniu) 250 tys. marek.

PO WYPADKU PRZYWÓDCY SOCJALISTÓW. Węgierska policja sprawdza zeznanie, zgodnie z którym stojący na poboczu człowiek skierował snop ostrą światła na samochód przywódcy Węgierskiej Partii Socjalistycznej Gyuli Horna w chwili przed zderzeniem pojazdu z zaparkowaną ciężarówką.

„POJEDYNEK” PREMIERÓW. Prasa belgijska i holenderska niemal codziennie spekuluje ostatnio na temat szans premiera Belgii Jeana-Luca Dehaenego i ustępującego szefa rządu holenderskiego Ruuda Lubbera w rywalizacji o stanowisko przewodniczącego Komisji Europejskiej.

WIOSENNE SPOTKANIE. Od 16 do 18 maja w Warszawie odbędzie się „wiosenne spotkanie” Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy. W jego ramach odbędą się m. in. posiedzenia Komisji ds. Politycznych, ds. Migracji, Uchodźców i Demografii, Nauki i Technologii oraz Zagadnień Prawnych i Praw Człowieka.

BILION NA ZJEDNOCZENIE. Gdyby w najbliższym czasie doszło do ostatecznego krachu gospodarczego przeżywanego poważnie problemy Korei Północnej, zjednoczenie obu państw koreańskich kosztowałoby Koreę Południową 1,2 biliona dolarów. (PAP)

Krym na ostrzu noża

Korespondencja „Dziennika” z Kijowa

„Nie będziemy się dzielić, wszak jesteśmy jedną rodziną” — powiedział w czasie wizyty roboczej na Krymie z-ca premiera Ukrainy Jefim Zwiagilski. Obecne napięcie pomiędzy Kijowem a Symferopolem wskazuje jednak na to, że prezydent Krymu Jurij Mieszkow jest odmiennego zdania.

Stosunki pomiędzy Krymem a oficjalnymi władzami Ukrainy zastraszają się z dnia na dzień. Prezydent Mieszkow być może nawet zgodziłby się na pozostawienie Półwyspu Krymskiego w składzie Ukrainy, ale zdecydowanie oponują prorosyjskie sily polityczne, stanowiące większość w tym rejonie.

Wczorajsze obchody z okazji

30. rocznicy wyzwolenia Sewastopola spod niemiecko-faszyzowskiej okupacji, wielu spośród rosyjskich oficerów wykorzystano do wzniecenia antyukraińskich zamieszek i demonstracji. Komendant Floty Czarnomorskiej, admirał Eduard Baltin, powiedział, że „Flota jest ważną siłą militarną i nie powinno się nią targować jak na jarmarku”. Jego zdaniem powinna ona należeć tylko do Rosji. Zgadza się z nim także wysoki kregi oficerów Floty Czarnomorskiej, które oświadczyły wczoraj, że jeśli trzeba będzie — użyją siły, aby wszystkie bazy Floty na Krymie powróciły pod skrzydła Moskwy. Prezydent Mieszkow nie chciał

zająć w tej sprawie żadnego oficjalnego stanowiska.

Jeśli sytuacja będzie nadal tak napięta, w ciągu najbliższych tygodni może dojść do otwartego konfliktu ukraińsko-rosyjskiego o Krym. Czy dojdzie do rozlewu krwi?

Konflikt pomiędzy Kijowem a Symferopolem jeszcze bardziej zastrzył się, gdy wczoraj po 24 sesji Urzędu Miasta Sewastopola zażądano od władz Ukrainy, aby sztab i pozostałe obiekty Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Ukrainy, do 26 czerwca br. przenieść poza granice miasta, jak też aby opuścić bazy Floty Czarnomorskiej.

ZOJA KRASNODIEMSKA
tłum. (Sad)

Autonomia pod nadzorem

Korespondencja „Dziennika” z Bliskiego Wschodu

Wczoraj o godz. 15.30 czasu miejscowego, enklawa Jerycha przekazana została ostatecznie Palestyńczykom, którzy utworzą tam siedzibę władz administracyjnych Autonomii. Przedtem przez graniczny most Allenby'ego na Jordanie do Jerycha przybyło 350 policjantów palestyńskich ze stacjonującej dotąd w Iraku brygady „El Aksa”.

Dowódca tej brygady gen. Hadż Ismail powiedział: „Wracamy do domu”. W tym czasie na większości obiektów wojskowych i administracyjnych w Jerychu powiewały już flagi palestyńskie.

Główne oddziały izraelskie wycofały się stamtąd jeszcze przed świtem, żeby zapobiec relacjonowaniu tego wydarzenia przez media. Zresztą do godzin popołudniowych wszystkim dziennikarzom izraelskim i zagranicznym, uniemożliwiono wstęp do miasta.

Około godziny 13. sąd najwyższy w Jerozolimie przyjął apelację wielkich sieci telewizyjnych z USA, zezwalając niektórym korespondentom zagranicznym na wjazd do Jerycha. Jeśli chodzi o Izraelczyków, to nie mogą oni w dalszym ciągu wjeżdżać do miasta, z wyjątkiem kilku, sta-

rannie wybranych — przeważnie prorządowych korespondentów radiowo-telewizyjnych.

Niemal przez cały dzień osadnicy żydowski z Doliny Jordanu usiłowali dotrzeć okrężnymi drogami do starożytnego synagogi „Szalom Al Israel” pod Jerychem, który to obiekt znajduje się pod opieką policji palestyńskiej. Wojsko izraelskie udaremniło próby osadników, aby zapobiec ewentualnym incydentom. Wszystko zdaje się potwierdzać, że synagoga ta przekształci się w jedno z głównych ognisk zapalnych w najbliższej przyszłości.

OMER ANATI

Haiti — USA

Junta gra na nosie

Korespondencja „Dziennika” z Nowego Jorku

Haitańska junta wojskowa wybrała na przywódcę kraju 81-letniego sędziego sądu najwyższego Emile Jonassainta, który złożył przysięgę prezydencką. Wydarzenie to natychmiast potępił Biały Dom, stwierdzając, że wyniesienie na prezydencki fotel popierającego od lat wojskowy reżim Jonassainta jest posunięciem czynnym i nielegalnym.

Demokrata z Ohio, senator Tom Harkin zauważył, że „haitańska junta po raz kolejny zagrała Amerykanom na nosie”. Nie zawróćka.

„POJEDYNEK” PREMIERÓW. Prasa belgijska i holenderska niemal codziennie spekuluje ostatnio na temat szans premiera Belgii Jeana-Luca Dehaenego i ustępującego szefa rządu holenderskiego Ruuda Lubbera w rywalizacji o stanowisko przewodniczącego Komisji Europejskiej.

Wiosenne spotkanie. Od 16 do 18 maja w Warszawie odbędzie się „wiosenne spotkanie” Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy. W jego ramach odbędą się m. in. posiedzenia Komisji ds. Politycznych, ds. Migracji, Uchodźców i Demografii, Nauki i Technologii oraz Zagadnień Prawnych i Praw Człowieka.

Bilion na zjednoczenie. Gdyby w najbliższym czasie doszło do ostatecznego krachu gospodarczego przeżywanego poważnie problemy Korei Północnej, zjednoczenie obu państw koreańskich kosztowałoby Koreę Południową 1,2 biliona dolarów. (PAP)

brako także bardziej pragmatycznych głosów. Członek Izby Reprezentantów, demokratka z Florydy Carrie Meek była mniej ironiczna stwierdzając, że „nie ma już czasu na idiotyczne podchody, trzeba wreszcie sprawić Haiti załatwić”.

Rzecznik prasowy Białego Domu, Dee Dee Myers, odpowiadać na informacje opublikowaną w Los Angeles Times, kategorycznie zaprzeczyła jakoby prezydent Bill Clinton postanowił skierować na wyspę grupę 600 silnie

uzbrojonych żołnierzy, których zadaniem byłoby obalenie przywódcy junty wojskowej generała Raoula Cedrasa. Myers dodała jednak, że prezydent nie wykluczył użycia przeciwko Cedrasowi siły zbrojnej.

Jeśli junta nie przekaze władzy wyganemu prezydentowi Jeanowi Bertrandum Aristide'emu do 21 maja, wówczas wejście w życie nałożone na Haiti przez Organizację Narodów Zjednoczonych embargo.

ELŻBIETA RINGER

Wymiana po francusku

Banknot z barankiem

Korespondencja „Dziennika” z Paryża

Wymiana banknotów oraz okres współistnienia starych i nowych modeli są zawsze powodem do polemiki. We Francji ostatnią okazją do tego typu dyskusji stało się wydrukowanie w ubiegłym roku nowych banknotów pięćdziesięciofrankowych, które do tej pory funkcjonują na rynku razem ze swoimi poprzednikami.

Nowa pięćdziesiątka, z wizerunkiem autora „Małego Księcia”, Antoine'a de Saint-Exupéry, wywołała swoim pojawieniem się prawdziwą burzę w szklance wody. Narodowy Bank Francji, instytucja mająca za reguły dosyć konserwatywne poglądy na temat szaty graficznej wydawanych banknotów, postanowiła tym razem odejść od klasycznych norm. Nowy banknot, utrzymany w białej tonacji, jest dużo mniejszy od swoich poprzedników i zabezpieczony małymi rysunkami, czyniącymi aluzję do życia i twórczości swojego ojca chrzestnego: Małego Księcia stojącego na kuli ziemskiej, baranek, słoń, samolot z okresu drugiej wojny światowej... Francuzi, nie przyzwyczajeni do tego typu wybróków bankowych decydentów, podzielili się natychmiast na wrogów i zwolenników nowego banknotu, który szybko zaczął być określany przez żartobliwą nazwą — St.-Ex. Upięknio kilka tygodni zanim zorientowano się, że nazwisko Saint-Exupéry zostało napisane z błędem ortograficznym: postawiono niepotrzebny akcent nad pierwszym „e”. Skonsternowani pracownicy Banku Narodowego wypuścili kolejną serię nowych banknotów (tym razem z poprawną pisownią) i w pośpiechu zaczęli wycofywać z

obiegu „wybrakowane” egzemplarze. Rzecz jasna, kolekcjonerzy i spekulanci nie przepuścili takiej okazji: St-Ex z błędem ortograficznym stał się prawdziwym rarytatem, sprzedawanym na czarnym rynku po cenie przekraczającej kilkakrotnie jego nominalną wartość.

Ta ostatnia „afery pieniężna” ma jedynie wydźwięk anegdotyczny i być może wkrótce wszyscy o niej zapomną. Większym echem odbiła się oczywiście wymiana starych franków na nowe, przeprowadzona na początku lat sześćdziesiątych. Niektórzy Francuzi, zwłaszcza starszego pokolenia, do dzisiaj mają problemy z operowaniem nowym przelicznikiem. Odjęcie dwóch zer od istniejących cen było niewątpliwie miłą niespodzianką, trudniej natomiast było przyzwyczaić się do podobnej procedury na biuletynach wyplat. Z dnia na dzień, Francuzi poczuli się biedakami i potrzeba było kilkunastu lat, aby ten szok psychologiczny stał się mniej dokuczliwy. Trzydzieści lat po fakcie, kiedy wydawało się, że nowy frank stał się chlebem powszednim dla każdego, można natknąć się jeszcze na zatwardziały konserwatyzm, którzy z niesiabnącym uporem posługują się nadal starym przelicznikiem. Jest to dosyć uciążliwe przyzwyczajenie, zwłaszcza dla młodego pokolenia Francuzów, które nie podziela nostalgicznych ciągłotek swoich rodziców i dziadków. Dlatego też, do dzisiejszego dnia często precyzuje się w podawanych sumach, że chodzi o nowe franki.

ANNA FORWIT

Poprawianie (?) zdrowia

Korespondencja „Dziennika” z Sofii

Lekarzom na etatach państwowych w Bułgarii zabroni się prowadzenia prywatnej praktyki — postanowili byli bułgarscy komunisty, obecnie członkowie Bułgarskiej Partii Socjalistycznej i posłanka do tutejszego Zgromadzenia Narodowego z ramienia tej partii, Mimi Witkova, która wniosła do parlamentu wniosek o poprawkę do ustawy o zdrowiu narodowym. A ponieważ lewica ma przewagę w tutejszym parlamencie, poprawka zostanie wprowadzona.

Komunisty są zdania, że pozostawienie na prywatną praktykę lekarską wraz z państwową dopro-

wadziło do nielojalnej konkurencji i przepływu państwowych środków do sektora prywatnego. Lekarze — według nich — wykorzystują aparaturę, bezpłatnie lekarstwa w szpitalach dla swoich prywatnych pacjentów.

W sytuacji rodzącej się dopiero lecarskiej praktyki prywatnej oznacza to, że większość lekarzy będzie zmuszona — jak już to drzewia bywało — do zrezygnowania z prywatnych gabinetów lekarskich, które były jedynie uzupełnieniem budżetu domowego, a nie podstawą utrzymania.

JAN HEROLD

Kolacja zamiast rozmów

Korespondencja „Dziennika” z Monachium

grzecznościowe, na których nikt — a najmniej sam Jelcyn — kapitału politycznego nie zbije. Obaj główni aktorzy, Jelcyn i Kohl, nie byliby jednak sobą, gdyby nie chcieli, każdy po swojemu, wykorzystać wizyty na tak wysokim szczeblu do własnych celów politycznych. Obaj starali się, mając w perspektywie wybory, wywołać wrażenie, iż ich spotkanie było wydarzeniem ogromnie ważnym dla obu krajów, Europy, a może i dla świata.

Podążający prezydent kanclerz Kohl dokonał „szczególnego wyróżnienia”, którym w przeszłości uraczył już swych politycznych „przyjaciół”, m. in. Gorbaczowa, Mitterranda i Margaret Thatcher. Polega ono na zaproszeniu dostojnego gościa do spożycia wspólnej kolacji w lokalu

w rodzinnym Oggersheim, podczas której serwowane było ulubione danie kanclerza — „Sau-magen”, mówiąc po polsku, „świński sałcemon”.

Mniej prozaiczny był za to temat rozmów Jelcyna w Bonn, choć zapewne chciałby on, aby było inaczej. Prozą byłaby rozmowa o pieniądzach. Ale to w Bonn temat „spalony”. Od roku 1990 były Związek Sowiecki kosztował Niemcy 90 miliardów marek. Teraz bońska kasa jest dokładnie opróżniona i nie wycisnie się z niej nawet feniga. Dodatkowo, na gotowość przyszanowania Moskiewe jakikolwiek kredytów będzie miała wpływ niewątpliwie najnowsza hłobowa wieść o 25-procentowym spadku produkcji w Rosji.

Tym większą rolę w rozmowach kanclerza z prezydentem Rosji odgrywały symbole. Głównie chodzi o wycofanie z terenu Niemiec ostatnich jednostek wojsk rosyjskich oraz o ceremonie temu towarzyszącą. Jelcyn chciałby, aby Rosja potraktowana została jak światowe mocarstwo, które walczy przyczyniło się do rozgromienia faszyzmu. Argumenty te znajdują w Bonn przychylnych słuchaczy.

Męska przyjaźń między Kohlem i Jelcynem, która promieniowała na stosunki między obu krajami, zawiera jednak pułapki. Od dawna odbierana jest ona przez koła nacjonalistyczno-konserwatywne w Rosji wręcz jako prowokacja. Weterani II wojny światowej, komunistki oraz prawica zarzuca Jelcynowi naruszenie godności Rosji i poha-

lenie pamięci ofiar wojny. Wściekłość wywołała również propozycja prezydenta wystawienia wojsk niemieckich do ograniczonych walkami byłych republik sowieckich w ramach sił pokojowych ONZ. Te same nastroje wzbudziły plany Jelcyna zwrotu skarbu kultury niemieckiej, wywiezionych po wojnie do Rosji, których wartość ocenia się na kilka miliardów marek.

Obecnie do zawiedzionych dołączają rosyjscy wojskowi. Początkowo chcieli oni, aby pożegnaniem ich jednostek nastąpiło razem z opuszczeniem Berlina przez wojska sojuszników zachodnich — najlepiej w formie wielkiej wspólnej parady. Na to jednak Niemcy się nie zgodzili. Kohl był za odrębnymi uroczystościami. W ten sposób Amerykanie, Francuzi i Brytyjczycy opuszczają miasto w szyku paradnym, defilując przed Bramą Brandenburską, podczas gdy Rosjanie będą musieli zadowolnić się skromną ceremonią, której szczegóły jeszcze nie zostały ustalone.

ROMAN ŻELAZNY

DZIENNIK POLSKI

31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, 1lp.

Biura Reklam i Ogłoszeń:

KRAKÓW, ul. Wiślna 2, tel/fax: 22-70-89, 21-92-26, KRAKÓW, ul. Wielopole 1, tel.: 21-45-72, fax: 22-82-49, czynne w godz. 8-18 oraz terenowe oddziały i ekspozytury redakcji (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada).

Redaktor Naczelny: CZESŁAW T. NIEMCZYŃSKI, tel.: 22-63-04, fax: 22-82-49, telex: 32-27-95 Sekretarz Redakcji: tel.: 22-28-98 (od godz. 16 - tel./fax: 11-16-77), Dział Miejski: tel.: 22-87-25, Dział Łączności z Czytelnikami: tel.: 22-95-92, Dział Sportowy: tel.: 11-91-11, Redakcja Nocna: tel./fax: 11-15-22 centrala: tel.: 22-75-88 (łączy ze wszystkimi działami)

ODDZIAŁY REDAKCJI:

NOWY SĄCZ, ul. Narutowicza 6, tel.: (0-18) 42-04-48, fax: 42-04-78 TARNÓW, ul. Krakowska 12, tel./fax: (0-14) 21-35-20, 22-31-48, RZESZÓW, ul. Zygmunta 10, tel.: (0-17) 395-22, tel./fax: 370-43 BOCHNIA, ul. Kazimierza Wlk. 37, tel./fax: (0-197) 256-22 ZAKOPANE, ul. Krupówki 22, tel./fax: (0-165) 150-53, tel.: 135-30 OŚWIĘCIM, ul. Prusa 3, tel./fax: (0-381) 308-04 WARSZAWA, ul. Krzywickiego 34, tel./fax: (0-22) 29-13-04 EKSPozyTURY: DEBICA, ul. Parkowa 26, tel./fax: (0-146) 87-72 TARNOBREG, ul. Wyspiańskiego 12, tel./fax: (0-115) 23-13-72 NOWY TARG, al. Tysiąclecia 37, tel./fax: (0-187) 630-72 ZYWIEC, tel./fax: (0-30) 48-65 BIELSKO BIAŁA, ul. 3 Maja 7, tel./fax: (0-30) 266-55 KBOSNO, ul. Piłsudskiego 11, tel./fax: (0-131) 211-37 PRZEMYŚL, Wybrzeże Piłsudskiego 1, tel./fax: (0-10) 477-43

Prenumeratę krajową przyjmują wszystkie Oddziały Terenowe RUCH S.A., zagraniczną RUCH S.A. Oddział Warszawa, ul. Towarowa 28

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Druk: Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Prasowe Spółka z o.o. Drukarnia w Krakowie, al. Pokoju 3

WYDAWCA: Wydawnictwo Jagiellonia S.A. 31-072 Kraków, Wielopole 1, fax: 22-08-78, Prezes Zarządu, Redaktor Naczelny Wydawnictwa - ZBIGNIEW PEŁKA, tel.: 22-07-12, Wiceprezisi - tel.: 21-50-47, Główny Księgowy - tel.: 21-12-55, Dział Kolportażu - tel.: 21-12-55, Dział Marketingu - tel.: 21-12-55, 22-75-88 w. 118

Biuro Podróży Jagiellonia, Kraków, ul. Wiślna 2, tel./fax: 22-77-93, tel.: 22-03-45, Biuro Gier i Konkursów, Kraków, ul. Wiślna 2, tel./fax: 22-19-45, Agencja Reklam i Marketingu „Jagiellonia” Kraków, ul. Długa 60/3, tel./fax: 33-91-48, 33-00-41, Biuro Doradztwa Podatkowo-Finansowego Kraków, ul. Straszewskiego 7, tel.: 22-25-08

KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ

Politycy naciskają

(INF. WL.) Telewizja, zwana przez niektórych czwartą władzą, nie jest wolna od nacisków ze strony polityków, którzy pragnęli — w czasie uznanym przez siebie za odpowiedni — przedstawić na wizji własne poglądy. Ostatnio głośno było o wywieraniu nacisku przez premiera Pawlaka na szefa telewizyjny „Wiadomości”. Czy Telewizja Kraków również musi walczyć z naciskami polityków, żądających występów na Krzemionkach?

Łukasz Plesnar, kierujący ośrodkiem w latach 1992-93 powiada, że rozpoczynając pracę w telewizji jasno postawił sprawę: do telewizji decyduje, w jaki sposób poszczególne partie i organizacje uzyskiwać będą do niej dostęp. Starł się, aby wszystkie miały równy (bo takie reguły powinny obowiązywać w telewizji publicznej) nie kierował się własnymi sympatiami politycznymi. Został wówczas wprowadzony cykl programów, do którego zapraszano polityków z obozu rządzącego oraz opozycji. — Współpracę z politykami regionu oceniam jako dobrą — powiedział Ł. Plesnar.

Podobną opinię wyraził kolejny szef Telewizji Kraków, Krzysztof Jasiński: — Byłem tym nawet zaskoczony, że politycy nie zabiegają o występy. Przy czym kontakty z organizacjami politycznymi i z samorządem — w moim odczuciu — były telewizji potrzebne. Sam prowokowałem takie spotkania — choćby przy okazji Gali Galicyjskiej.

Okazuje się jednak, że próby wywierania nacisków zdarzały się i zdarzają w Telewizji Kraków. Politycy — być może w przekonaniu, że ich życzenie nie musi być kierowane aż do samego szefa — telefonują np. do redaktorów wydań „Kroniki”. Wieloletni, pragnący zachować anonimowość dziennikarz krakowskiej telewizji twierdzi, że od dwóch lat naciski żęły.

Rzyko wyboru wydawcy serwisów informacyjnych podejmują codziennie. To oni decydują, które oświadczenia polityków zostaną przedstawione na wizji, kto zostanie poproszony o skomentowanie jakiegoś wydarzenia. Czasem decyzje wydawców spotykają się z protestami polityków. Ale odbywa się bez rytuału często praktykowanego w latach 70. Wówczas sekretarz ideologiczny PZPR, tow. C. dowiadywał się, jakie tematy zostaną przedstawione w „Kronice”. Jeśli któregoś nie zaakceptował, a redaktor wydania tej ingerencji nie uwzględnił — „leciała głowa”. Z tym, że po tygodniu dziennikarz był przywracany do pracy.

Zdaniem naszego rozmówcy, każdemu politykowi, który szuka dostępu do telewizji wydaje się, że to co chce powiedzieć jest niezwykle ważne. W takim myśleniu celują zwłaszcza mniejsze partie. Bombardują one telewizję oświadczeniami (był czas, gdy przychodziło ich do ośrodka sto dziennie!) i domagają się ich przedstawienia. Najczęściej bywają odprawiane z kwitkiem. (MEI)

Po obniżeniu stopy procentowej

Tańsze kredyty

(INF. WL.) — O wysokości oprocentowania kredytów w bankach komercyjnych decyduje wiele czynników — nie tylko stopy procentowe banku centralnego — stwierdziła we wczorajszej rozmowie z „Dziennikiem” Jolanta Braha, wiceprezes Banku Współpracy Regionalnej w Krakowie. — Jeszcze za wcześnie, aby mówić o ewentualnym potaniu kredytów w Banku Współpracy Regionalnej. Wszystkie banki komercyjne przeprowadzają dokładne analizy stanu swojego posiadania, ceny pieniądza na rynku międzybankowym itp., i dopiero na tej podstawie podejmują decyzje o zmianie oprocentowania.

Przypomnijmy, że Narodowy Bank Polski obniżył oprocentowanie udzielanych bankom komercyjnym kredytów (kredyt refinansowy z 35 na 31 proc., kredyt lombardowy z 33 na 31 proc. i kredyt redyskontowy z 29 na 28 proc.). Największy wpływ na cenę kredytów w bankach komercyjnych ma kredyt refinansowy.

Zdaniem prezesa Jolanty Brahy z BWR, zapowiedzi dalszego obniżania stóp procentowych NBP dobrze rokują polskiej gospodarce. O ewentualnej obniżce oprocentowania kredytów i lokat może w najbliższym czasie zdecydować zarząd banku PeKaO SA.

— Obniżenie oprocentowania na pewno będzie wzięte pod uwagę podczas najbliższych posiedzeń zarządu, musimy jednak pamiętać, że o polityce finansowej banków komercyjnych decyduje także stan posiadanych środków, relacja popytu i podaży pieniądza na rynku i wiele innych czynników — powiedział nam Jacek Szustkiewicz, dyrektor II oddziału PeKaO SA w Krakowie. — Jeżeli NBP zdecyduje się na kolejne zmiany oprocentowania, być może uda się w przyszłości zmniejszyć cenę kredytu do rozsądnej wysokości kilkunastu procent. Obniżka stóp procentowych dokonana przez NBP dwa dni temu nie jest aż tak duża, aby spowodować potanie kredytów w stopniu, który zadowoliłby potencjalnych kredytobiorców.

Zmiana stóp procentowych banku centralnego na pewno zostanie zauważona przez klientów Banku Ochrony Środowiska. Kredyty „ekologiczne” są w nim ściśle związane z kredytem refinansowym NBP. W zależności od rodzaju kredytu, „proekologiczni” klienci BOŚ mogą liczyć na obniżkę oprocentowania o średnio 0,8-1 proc.

— Zwykle kredyty komercyjne w naszym banku nie są, tak jak „ekologiczne”, związane ze stopy refinansową banku centralnego i w takich przypadkach zmiana stóp NBP nie oznacza

automatycznego ich potania — powiedziała nam Maria Antończyk, dyrektor krakowskiego oddziału Banku Ochrony Środowiska.

— Wszelkie zmiany oprocentowania, nie tylko kredytów ale także depozytów, uzależnione są np. od konkurencji. Jeżeli inne banki obniżą swoje oprocentowania to i nasz zarząd będzie się nad tym zastanawiał — dodała dyrektor Antończyk.

Zdaniem bankowców, wpływ wysokości stóp procentowych banku centralnego na oprocentowanie lokat i kredytów w bankach komercyjnych jest dzisiaj znacznie mniejszy niż jeszcze kilka lat temu. W ich opinii, w sektorze bankowym zapanował wolny rynek i wymogi konkurencji powodują zmiany oprocentowań. Ruchy kursów banków centralnych w warunkach gospodarek scentralizowanych zazwyczaj powodują automatyczne zmiany oprocentowań kredytów i lokat. Tak dzieje się w większości krajów byłego ZSRR. W Polsce sektor bankowy jest bardziej odporny na centralne sterowanie (poprzednie zmiany stóp procentowych — w lutym 1993 r. — nie w wszystkich krajowych bankach komercyjnych spowodowały analogiczne ruchy oprocentowań kredytów i lokat).

JACEK ŚWIDER



● **BBWR BĘDZIE PARTIA.** Skończenie „z fikcją apolityczności” i przekształcenie Bezpartyjnego Bloku Wspierania Reform w centroprawicową partię zapowiedział jego przewodniczący Zbigniew Religa, występując w Radiu „Gra” w Toruniu.

● **POWSTAŁO POLSKIE KONSORCJUM GOSPODARCZE.** Akt notarialny spółki akcyjnej „Polskie Konsorcjum Gospodarcze” podpisano w Warszawie. Konsorcjum grupuje cztery firmy: Bank Przemysłowo-Handlowy SA, Towarzystwo Handlowe Elektrim SA, Exbud SA oraz Stalexport SA.

● **„URSUS” WCHODZI NA NOWE RYNKI.** Zakłady Przemysłu Ciągnikowego „Ursus” wchodzi z swoimi wyrobami na nowe rynki. W końcu kwietnia montownię polskich ciągników uruchomiono w Johannesburgu w RPA. Na przełomie kwietnia i maja „Ursus” prezentował swoje wyroby na dorocznym afrykańskim targach maszyn w Zimbabwie. Prowadzone są też rozmowy z krajami Bliskiego Wschodu oraz z kontrahentami za wschodnią granicą.

● **OD PONIEDZIAŁKU POLONEZY W GÓRĘ.** Od 3,5 proc. do 4,8 proc. wzrastają od najbliższego poniedziałku ceny samochodów produkowanych na Żeraniu — poinformował dyrektor marketingu i sprzedaży FSO Edward Tyrlík. Najtańszy polonez 1,5 GLE kosztować będzie 128,1 mln zł, zaś najdroższa wersja z silnikiem dieselskim od Citroena — 174,5 mln zł.

● **POLSKO-SZWEDZKA UMOWA WOJSKOWA.** Polsko-szwedzką umowę międzyrządową o współpracy i wymianie informacji, podpisał 16 bm. w Warszawie minister obrony obu państw Anders Björck i Piotr Kotłodziński.

● **PROCES ART-B.** Departament, którego wicedyrektorem był Krzysztof Rzepka nie zajmował się wydawaniem gwarancji — zeznała podczas procesu w sprawie tzw. wątku bankowego afera Art-B przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie sędzią Grażyna K., urzędniczka PKO BP. Rzepka jest oskarżony m.in. o to, że bezprawnie podpisał w marcu 1991 r. kilka gwarancji kredytowych dla spółki Art-B.

● **MALTRETOWALI WIĘZNIOW.** Przypadki maltretowania fizycznego i psychicznego więźniów UB potwierdził kolejni świadkowie, zeznający na procesie Adama Hamera i 11 innych funkcjonariuszy b. Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.

● **POROZUMIENIE W KOPALNI BARYTU.** Spór między dozorem technicznym a „Solidarnością” w kopalni „Boguszów”, mimo zapowiedzi pogotowia strajkowego, został zażegnany.

● **TANSZE WAKACYJNE PRZEJAZDY RODZINNE.** Dorosły podróżujący z dzieckiem w wieku poniżej 16 lat może wykupić dla siebie i podopiecznego bilety „tam” lub „tam i z powrotem” według taryfy 50 proc. Jest to wprowadzona na wakacje (27.06-27.08) tzw. taryfa „przejazdy rodzinne” — poinformowała rzeczniczka prasowa PKP, Anna Rączkowska. (PAP)

„OKIENKA” WŁADZY

(Dokończenie ze str. 1) cy głosów, a więc do UPR wzięcie, będą mogły prezentować swoje programy w cotygodniowych 45-minutowych audycjach, proporcjonalnie do liczby głosów, w programie I tv i IV radia między godziną 16 a 23. Nie zwalnia to radia i telewizji z rzetelnego informowania o działaniach partii i związków

w programach informacyjnych i publicystycznych. Ryszard Bender na razie nie złożył rezygnacji z funkcji przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. „Zrobiłbym to z miejsca — powiedział wczoraj dziennikarzom — ale są różnice zdań między prawnikami. Muszę poczekać na wyklarowanie się opinii prawniczej”. (SAN)

Rząd dotrzyma uzgodnień

(Dokończenie ze str. 1) rządową informacją. Prowadzono prace legislacyjne. Przedstawiciele rządu odpowiadali na pytania posłów. Min. Pol. zapewnił, że rząd z całą pewnością dotrzyma uzgodnień zawartych z górnikami. Przypomniał, że od powołania obecnego rządu nie ma dnia bez strajku. Stwierdził, że ostatni strajk był szczególnie niebezpieczny, ponieważ dotknął sektorów strategicznych, stanowiących o bezpieczeństwie państwa. Minister powiedział, że związki zawodowe nie są bogate, jednak rekompensatę za strajki płaci organizator i tak jest na całym świecie.

Według Pola, przyczyną strajku w górnictwie węgla brunatnego był niepokój związany z restrukturyzacją tej branży. W górnictwie węgla kamiennego akcja protestacyjna była początkowo związana ze wsparciem górników „brunatnych”, a następnie strajkowano dla poparcia ogólnokrajowych postulatów NSZZ „Solidarność”.

Zdaniem Pola, związkowcy powinni wybrać swoją reprezentację; w każdej kopalni działa od kilku do kilkunastu organizacji związkowych, np. w górnictwie węgla kamiennego jest 39.

Zbyszek Zaborowski powiedział w dyskusji, że potrzebna jest szybka publiczna debata nad kierunkiem zmian strukturalnych w górnictwie węgla kamiennego. Według niego, do strajków przyczynił się m.in. brak zdecydowania rządu, zwłaszcza premiera, w sprawie neopopulizmu.

Jan Świrępo powiedział, że mieszkańcy wsi z niepokojem obserwują strajki, ponieważ doprowadzają one do podwyższenia kosztów produkcji w rolnictwie. Podkreślił, że miejscem rozwiązywania nabrzmiałych problemów społecznych powinna być komisja trójstronna. Opoowiadał się za łagodzeniem przyczyn i skutków społecznego niezadowolenia poprzez wspólne rozmowy i „pełną realizację programu oczekiwań społecznych”.

W piątek Sejm uchwalił ustawę o własności lokali ułatwiająca budowę domu w celach zarobkowych oraz regulująca kwestie własności samodzielnych lokali, prawa i obowiązki ich właścicieli oraz zarząd wspólną

nieruchomością. Znowelizowano ustawę o kosztach sądowych w sprawach cywilnych. Po jej wejściu w życie zwrot nadpłaconych przez obywatela kosztów procesowych będzie dokonywany „z urzędu”; dotychczas trzeba było żądać takiego zwrotu. Znowelizowano również kodeks postępowania karnego tak, by postanowienia o zabezpieczeniu majątku, jakie wydają prokuratorzy w postępowaniu przygotowawczym, były poddane kontroli sądu. Chodzi tu o zlikwidowanie możliwości pochopnego działania przez urzędy prokuratorskie w sposób, który mógłby przynieść szkodę podmiotom gospodarczym.

Sejm uznał za zasadne dwa orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Jedno z nich dotyczyło uchwalonych przez poprzedni Sejm z mocą wsteczną przepisów, które ograniczały od 1 stycznia do 30 kwietnia ub. r. zwolnienia od podatku dochodów ze sprzedaży udziałów w spółkach oraz akcji i obligacji. Drugie orzeczenie dotyczyło niekonstytucyjności znowelizowanej we wrześniu 1992 r. ustawy popiwiłkowej (chodziło również o nadanie przepisom mocy wstecznej). (PAP)

Wojna o reprivatyzację

(Dokończenie ze str. 1) Premier naciska na przeprowadzenie referendum reprivatyzacyjnego przy okazji wyborów samorządowych. Jeżeli nie uda mu się do tego doprowadzić, to chce zwrócić się — przy okazji tychże wyborów — do społeczeństwa z zapytaniem w kwestii reprivatyzacji. Taka forma jest jednak niezgodna z prawem, natomiast referendum można przeprowadzić przy okazji wyborów samorządowych pod warunkiem, iż będzie ono odbywać się w innych lokalach, wyborczych przy innych komisjach i w innym trybie, co pociąga za sobą niemałe koszty.

Referendum przeciwna jest Rada Konsultacyjna przy MPW, która na wczorajszym posiedzeniu potępiła rządowy projekt reprivatyzacji i zobowiązała swoje prezydium do wystąpienia do ministra przekształceń własnościowych z protestem i żądaniem jasnego określenia przez ministra, czy popiera projekt poselski czy rządowy (przypomnijmy, iż w grudniu ub. roku w Sejmie został złożony poselski projekt autorstwa Rady, który uzyskał wówczas akceptację ministra Wiesława Kaczmarska). Większość członków Rady, rozczarowana polityką rządu i jego projektem „kadubowej reprivatyzacji”, nie chce dłużej firmować swoimi nazwiskami działalność Rady, która ich zdaniem służy za listek figowy dla rządu. Jeżeli minister Kaczmarek będzie kon-

tynuował prace nad rządowym projektem, to Rada zamierza odmówić jakiegokolwiek z nim współpracy. Podobne stanowisko zaprezentował również zasiadający w Radzie reprezentant Kancelarii Prezydenta RP Eligiusz Włodarczyk. Jeden z członków Rady Tadeusz Koss zwrócił się z oficjalnym apelem do prezydenta, aby „sprzeciwił się bezprawiu jakiegokolwiek dopuszcza się rząd i wziął dawnych właścicieli w obronę”. Wczoraj zobowiązano również prezydium Rady do wystąpienia w ciągu tygodnia do marszałka Sejmu z żądaniem przekazania do pierwszego czytania poselskiego projektu reprivatyzacji (Józef Oleksy obiecywał, iż nastąpi to po uchwaleniu budżetu). Prezydium Rady ma też wystąpić do premiera, aby odstąpił od rządowego projektu ustawy, gdyż jest to „hańba dla polskiej legislacji”.

— Czekamy na stanowisko prezydenta — jeżeli wycofa swojego przedstawiciela z Rady, wówczas i my wycofamy się z jakiegokolwiek działalności. Jesteśmy jednomyślni — powiedział nam Tadeusz Koss.

Polska Unia Właścicieli Nieruchomości, zrzeszona w Radzie Konsultacyjnej, zamierza poruszyć kwestię reprivatyzacji i skandalicznego, jej zdaniem, stanowiska rządu w Radzie Europy, Parlamencie Europejskim i ONZ. JAROSŁAW KOSTRZEWA

Polacy w Kazachstanie

(Dokończenie ze str. 1) sowej migracji ludności polskiej z Kazachstanu.

7 polskich gmin z inicjatywą wójta z Zaleszan w woj. tarnobrzesckim zadeklarowało chęć przyjęcia rodzin polskich z Kazachstanu. Jednak jak dotąd jedynie gmina Reszel (woj. olsztyński) wystosowała zaproszenie dla jednej rodziny, której władze samorządowe gwarantują mieszkanie i pracę.

Polacy stanowią 0,3 proc. ludności Kazachstanu i pod względem liczebności zajmują wśród mniejszości narodowych w tym

państwie 11. miejsce. Jedynie 15 proc. używa w domu języka polskiego, większość nie zna go w ogóle. MEN wysłał do Kazachstanu 30 nauczycieli języka polskiego.

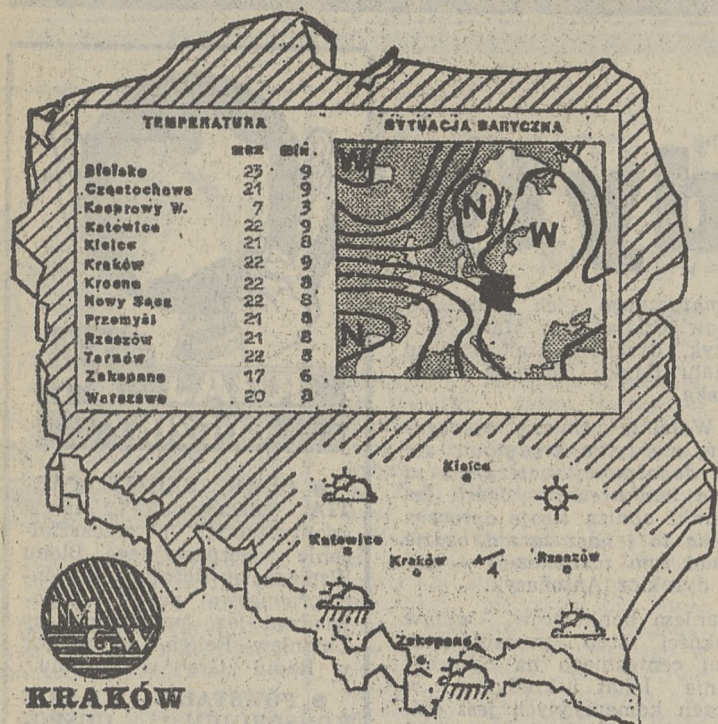
Wg MSZ, obecnie nie ma bezpośredniego zagrożenia dla mniejszości polskiej, nie zauważa się wrogoci ze strony Kazachów i innych narodowości. Problemy mogą natomiast wynikać, jeżeli kazachski stały się jedynym językiem urzędowym. Niemal wszyscy Polacy posługują się bowiem jedynie językiem rosyjskim. (PAP)

| MOSTOSTAL KRAKÓW GALICJA S.A. w Krakowie, ul. Szafranska 11 | | | | | | |
|--|--|------------|-------------|---|---|----------|
| Zarząd Spółki zgodnie z art. 428 § 1 Kodeksu Handlowego ogłasza zatwierdzony przez Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy: BILANS I RACHUNEK ZYSKÓW I STRAT za 1993 rok tj. od 1.01.93 r. do 31.12.93 r. | | | | | | |
| LP. | BILANS | 1.01.93 r. | 31.12.93 r. | LP. | Rachunek wyników za 1993 r. | w mln zł |
| A. AKTYWA (mln zł) | | | | | | |
| 1 | Należne wpłaty na poczet kapitału | 3.800 | 89 | 1 | Przychody netto ze sprzedaży | 80.221 |
| 2 | Majątek trwały i wyposażenie | 900 | 1556 | 2 | Koszty wytworzenia produkcji sprzedanej | 68.995 |
| 3 | a. środki trwałe i wyposażenie | 900 | 1312 | 3 | Zysk brutto ze sprzedaży | 11.226 |
| 4 | b. inwestycje | — | — | 4 | Koszty sprzedaży | — |
| 5 | c. wartości niematerialne i prawne | — | 164 | 5 | Koszty zarządzania | 3.259 |
| 6 | d. aktywa finansowe | — | 80 | 6 | Wyniki z pozostałej działalności operacyjnej | 33 |
| 7 | Majątek obrotowy | — | 12.654 | 7 | Przychody z udziałów w innych podmiotach | 99 |
| 8 | a. zapasy | — | 4.132 | 8 | Przychody z pozostałych aktywów finansowych | — |
| 9 | b. należności | — | 7.622 | 9 | Pozostałe zaliczenia do majątku trwałego | — |
| 10 | c. lokaty krótkoterminowe | — | — | 10 | Pozostałe odsetki i przychody finansowe w tym: | — |
| 11 | d. środki pieniężne | — | 900 | a. pozostałe odsetki | — | — |
| 12 | Rozliczenia międzyokresowe | — | — | b. przychody ze sprzedaży papierów wartościowych | — | — |
| 13 | Strata bilansowa | — | — | c. dodatnie różnice kursowe | — | — |
| RAZEM AKTYWA (mln zł) 4.700 14.279 | | | | | | |
| B. PASYWA (mln zł) | | | | | | |
| 1 | Kapitały własne | 4.700 | 4.700 | 12 | Korekta wartości aktywów finansowych oraz lokat zaliczanych do majątku obrotowego | — |
| 2 | a. kapitał akcyjny | 4.700 | 4.700 | 13 | Odsetki i inne koszty finansowe w tym: | 1192 |
| 3 | b. kapitał zapasowy | — | — | a. odsetki od kredytów, pożyczek | 1192 | — |
| 4 | Rezerwy | — | — | b. wartość nabycia sprzedanych papierów wartościowych | — | — |
| 5 | Zobowiązania, fundusze | — | 5.551 | c. ujemne różnice kursowe | — | — |
| 6 | a. zobowiązania długoterminowe | — | 79 | d. inne koszty finansowe | — | — |
| 7 | b. zobowiązania krótkoterminowe | — | 5.256 | Zysk z działalności gospodarczej | 6.868 | — |
| 8 | c. zakładowy fundusz socjalny | — | 133 | Zysk i dochody nadzwyczajne | 30 | — |
| 9 | d. zakładowy fundusz mieszkaniowy | — | 93 | Straty i koszty nadzwyczajne | — | — |
| 10 | Rozliczenia międzyokresowe, rezerwy i dochody przyszłych okresów | — | 36 | Zysk przed opodatkowaniem | 6.791 | — |
| 11 | Zysk bilansowy | — | 3.982 | Podatek dochodowy | 2.809 | — |
| 12 | | — | — | Pozostałe obowiązki zmniejszenie zysku | — | — |
| RAZEM PASYWA (mln zł) 4.700 14.279 | | | | | | |

Badanie sprawozdania finansowego za rok obrotowy 1993 tj. od 1.01.1993 r. do 31.12.1993 r. przeprowadziła w imieniu Przedsiębiorstwa Doradztwa Prawno-Ekonomiczno-Finansowego „EUROFIN” Sp. z o.o., plac Gen. Sikorskiego 13 w Krakowie biegły rewident mgr Ilona Bienias nr identyfikacyjny 205. Badane sprawozdanie odzwierciedla prawidłowy i rzetelny wynik działalności gospodarczej za 1993 r. oraz sytuację majątkową i finansową badanej jednostki na dzień 31.12.1993 r. Uchwała Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy nr 1 podjęta 30.04.1994 r. W głosowaniu jawnym, jednogłośnie Walne Zgromadzenie zatwierdza sprawozdanie Zarządu, bilans oraz rachunek zysków i strat.

Redaktor wydania: MAREK LOVELL
Redaktor dyżurny: MAREK DŁUGOPOLSKI
Redaktorzy techniczni: KAZIMIERZ FRONT, TADEUSZ LIMBURSKI
Kierownik korekty: ZOFIA MRZEWIŃSKA

PROGNOZA POGODY



Akta Pyjasa

(Dokończenie ze str. 1)
 padku spraw o zabójstwa, śmiertelne pobicia oraz aktów terroru — danych o „osobowych źródłach informacji”. Później, minister wyjaśnił, że chodziłoby zarówno o współpracowników UB i SB, jak i obecnych służb — Urzędu Ochrony Państwa i policji.

Gdyby szef MSW nie chciał się zgodzić na takie ujawnienie, całość akt danej sprawy trafiłaby do Prokuratora Generalnego, który „podejmowałby włączając decyzję” — powiedział Milczanowski. Przymyślał, że w Sejmie są dwa projekty ustaw KPN i UD o udostępnieniu przez MSW danych o agentach w takich przypadkach. „Jeżeli taki akt prawny będzie uchwalony, to udostępnienie dane w sprawie Pyjasa” — zapowiedział minister.

Nieprzekazanie prokuraturze przez MSW informacji o agentach SB z otoczenia Pyjasa wywołało wiele protestów różnych środowisk. 30 marca br. prezydent Lech Wałęsa zwrócił się do Milczanowskiego o „ponowne rozważenie” możliwości ujawnienia tych danych. Szef MSW powiedział, że w odpowiedzi udzielonej prezydentowi napisał, że byłoby to możliwe po przyjęciu przez Sejm wspomnianej nowelizacji.

XXX Studencki (kobiecy) Festiwal Piosenki

Gdzie ci mężczyźni?

(INF. WL.) Danuta Rinn nie wystąpiła w ramach XXX Studenckiego Festiwalu Piosenki, niemniej tytuł jej niegdyśszego superprzeboju w odniesieniu do tegorocznego konkursu pasuje jak ulał. Cóż, widać takie czasy, panowie — jak śpiewa Andrzej Sikorowski — „poszli w biznesy” uznając śpiewanie za zajęcie zbyt mało męskie...

Estradę „Rotundy” zdominowały zatem panie, czy też może lepiej powiedzieć dziewczyny — na szczęście w większości dobrze śpiewające, a i pewnikiem ponętne, zważywszy częstotliwość, z jaką szef jury, Jan Poprawa, sięgał po lornetkę.

Mnie siedzącemu dalej (i bez lornetki) przyszło odbierać jedynie wrażenia słuchowe, które były szczególnie przyjemne, gdy śpiewały panie Mikka Malzahn z Torunia, Dagmara Korona-Persowska z Zielonej Góry, Katarzyna Zestawska z Kielca (wykonywała kompozycje męża Krzysztofa, z jego też akompaniamentem i niewątpliwie jest to duet, który wkrótce zaśnieje w polskiej rozrywce), Jagoda Naja z Lublina, Marzena Adamczyk z Jaworzna (ale w barwach Krakowa)...

Pojawilo się też parę ładnych piosenek i to również w wyko-

nanis będących, jako się rzekło, w mniejszości panów. Jedną z nich pt. „Dramat urzędniczy” zaproponował Marek Andrzejewski z Lublina — rytmiczna, żartobliwa, Maryla Rodowicz bawiła się przy niej wspaniale (w ogóle ten student UMCS to jedna z ciekawszych postaci konkursu). Poza tym honoru panów udanie bronił Paweł Matolepszy z Piotrkowa Trybunalskiego ze swoją grupą „Smak jabłka”, a także reprezentująca Rzeszów grupa „Manitou” (sześciu panów), która bardzo udanie wpisała się w nurt poezji śpiewanej.

W sumie konkurs na wysokim poziomie, choć jakże tny od tych sprzed lat, kiedy to dominowali bardowie z gitarami, kiedy była piosenka kabaretowa, kiedy studenci twórcy gitarą i piórem komentowali otaczającą rzeczywistość...

„Ale to już było” — by zacytować słowa piosenki Maryli Rodowicz; usłyszymy ją dziś oraz tych, którzy tworzyli historię tego festiwalu podczas Gali w ogrodzie Muzeum Archeologicznego — tak więc będzie okazja do porównań.

WACŁAW KRUPIŃSKI

Rządowe pensje

(Dokończenie ze str. 1)
 ponad 15,5 mln zł plus wysługa lat. Ze statystyk GUS wynika, że ponad 20 mln zł miesięcznie zarabia prawie 15 tys. osób zatrudnionych w przedsiębiorstwach państwowych i spółkach z przeważającym udziałem Skarbu Państwa. Wynagrodzenia maksymalne nie są rejestrowane — wyjaśnił minister.

dali się o nadmiernie wysokich, ich zdaniem, pensjach członków rad nadzorczych spółek z przeważającym udziałem Skarbu Państwa. Jak wyjaśnił Miller, Ministerstwo Finansów nie zatwierdza płac członków rad nadzorczych, ma też niewielki wpływ na ich ustalanie, np. w Radzie Nadzorczej Radia i TVP S.A. minister finansów ma jednego przedstawiciela. (PAP)

W polskiej ambasadzie w Moskwie

Bomby nie było

Korespondencja „Dziennika” z Moskwy

Pracownicy ambasady RP w Moskwie musieli wczoraj o godzinie 15.30 przerwać pracę i opuścić gmach placówki. Alarmu narobił anonimowy telefon do sekretariatu ambasadora. Mężczyzna, który dzwonił najprawdopodobniej nie z Moskwy, powiedział, że na terenie ambasady znajduje się bomba. Nie wy-

jaśnił, dlaczego bomba podrzucano do ambasady polskiej, a nie jakiejś innej. Trzy razy powtórzył jednak, że nie żartuje. Personal ambasady ewakuowano w trybie pilnym. Specjalna brygada antyterrorystyczna żadnej bomby nie znalazła.

DARIA PAWEŁOWA SYLWAŃSKA

Narodziny federacji

(Dokończenie ze str. 1)
 niego pierwszy etap, gdyż drugim musi być porozumienie ze stroną serbską. Serbowie kontrolują obecnie 70 proc. terytorium Bośni i Hercegowiny i bez ich aprobaty pełne wejście w życie ustaleń chorwacko-muzułmańskich jest niemożliwe.

Wczoraj w Genewie sytuacja w Bośni i Hercegowinie była przedmiotem obrad szefów dyplomacji USA, Rosji, Francji, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Bel-

gii i Grecji. Spotkanie zwołane zostało dla wypracowania wspólnych propozycji dotyczących rozwiązania kryzysu. Na wielu bośniackich frontach nadal trwają walki, szczególnie ostre w rejonie Bihaciu. Utrzymuje się napięcie w zdemilitaryzowanej strefie wokół Sarajewa. W wyniku eksplozji miny zginął w tym rejonie młodszy żołnierz sił pokojowych.

AGNIESZKA HOFMAN-PIANKA

ZESTAW LICZB DOTYCHCZAS WYDRUKOWANYCH W „ZIELONYM KONKURSIE”

WYNIKI ZACHOWAŃ
15 - 28.IV.1994.

| | | | |
|-----|-----|-----|-----|
| 240 | 361 | 474 | 491 |
| 269 | 554 | 555 | 117 |
| 440 | 396 | 556 | 444 |
| 254 | 299 | 546 | 557 |
| 149 | 157 | 293 | 301 |
| 340 | 425 | 271 | 392 |
| 326 | 417 | 311 | 331 |
| 464 | 390 | 124 | 229 |
| 196 | 370 | 263 | 146 |
| 441 | 435 | 112 | 450 |
| 222 | 167 | 275 | 131 |
| 366 | 207 | 234 | 231 |
| 251 | 416 | 460 | 473 |
| 519 | 307 | 524 | 432 |

ZESTAWIENIE LICZB DOTYCHCZASOWYCH
WYNIKI ZACHOWAŃ

WYNIKI ZACHOWAŃ
28.IV. - 13.V.1994.

| | | | |
|-----|-----|-----|-----|
| 147 | 170 | 244 | 233 |
| 246 | 292 | 327 | 337 |
| 429 | 451 | 122 | 467 |
| 123 | 560 | 264 | 202 |
| 194 | 250 | 313 | 324 |
| 562 | 563 | 106 | 111 |
| 165 | 462 | 121 | 402 |
| 249 | 290 | 505 | 172 |
| 403 | 345 | 397 | 439 |
| 561 | 564 | 297 | 139 |
| 221 | 162 | 137 | 177 |
| 303 | 214 | 107 | 341 |
| 335 | 374 | 310 | 333 |
| 350 | 332 | 371 | 393 |

ZESTAWIENIE LICZB DOTYCHCZASOWYCH
WYNIKI ZACHOWAŃ

Polska południowa znajduje się na skrajcu wyżu. W niedzielę znaczący wzrost zachmurzenia aż do wystąpienia opadów deszczu. Możliwe burze. Ciężko! Temperatura od 22 do 25 st. w dzień, minimalna od 12 do 14 st. Wiatr słaby i umiarkowany, południowy, skręcający na południowy.

Orientacyjna prognoza na następną dobę: w niedzielę od zachodu regionu wzrost zachmurzenia aż do wystąpienia opadów deszczu. Możliwe burze. Ciężko! Temperatura od 22 do 25 st. w dzień, minimalna od 12 do 14 st. Wiatr słaby i umiarkowany, południowy, skręcający na południowo-zachodni, w czasie burz dość silny i porywisty.

Cisnienie atmosferyczne w Krakowie z 13 bm. godz. 15: 741 mm tj. 988 hPa.
 Słońce weszło dziś w Krakowie o godz. 4.56, zajdzie o 20.18.

UWAGA KIEROWCY I PRZECHODNIE! Sytuacja biometeorologiczna: korzystna.

ZANIECZYSZCZENIE POWIETRZA W KRAKOWIE: z pomiarów przeprowadzonych wczoraj do godz. 12.00 przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska wynika, że zanieczyszczenie powietrza (w mikrogramach na m sześć.) wynosiło:

| | dwutlenek siarki | dwutlenek azotu | pył | tlenek węgla |
|---------------------|------------------|-----------------|-----|--------------|
| Rynek Główny | 36 | 45 | 22 | 1250 |
| Aleja Krasińskiego | 35 | AWARIA | 44 | 2220 |
| Norma średniodobowa | 200 | 150 | 120 | 1000 |

WYNIKI ZACHOWAŃ
Sobota 14.V.1994.

| | |
|-----|-----|
| 304 | 394 |
| 426 | 437 |
| 442 | |

WYNIKI ZACHOWAŃ

Powyżej zamieściliśmy kupon z liczbami. Sprawdź czy liczby te znajdują się również na diagramie na odwrocie Twojej karty konkursowej. Jeśli tak — zakreśl je. Gdy zakreślisz wszystkie liczby widniejące w jednym okienku — wygrales wymienioną nagrodę. Zgłoś się wówczas po jej odbiór, przynosząc kartę i wszystkie wydrukowane dotąd kupony (nie tylko te ze szczęśliwymi liczbami) do Biura Konkursu mieszczącego się w pokoju nr 17 na II piętrze w budynku przy ul. Wiślniej 2 w Krakowie (czynne od godz. 9 - 18 od poniedziałku do piątku).

Zgodnie z regulaminem musisz uczynić to najpóźniej do godz. 18 następnego dnia (jeżeli nagroda padła w sobotę — do godz. 18 w najbliższy poniedziałek).

Po odbiór nagrody należy zgłaszać się z dowodem osobistym. Wcześniej można upewnić się o wygranej telefonując pod numer 22-19-45.

Dla wiernych dziennikowych graczy, którzy raz jeszcze chcieliby dokładnie sprawdzić karty konkursowe, a także dla tych, którzy dopiero od dziś zdecydowali się na udział w „Zielonym Konkursie” drukujemy zestaw wszystkich dotychczas wylosowanych liczb. Zbiorczy kupon zastępuje dotychczasowe kuponiki, lecz od poniedziałku — 16 maja trzeba będzie gromadzić kolejne, bo taka szansa jak dziś już się nie powtórzy.

Zbiorcze zestawienie liczb ma ułatwić udział w grze zwłaszcza mieszkańcom odległych od Krakowa miejscowości gdzie „Dziennik Polski” często zdobywa się z trudem lub dużym opóźnieniem.

Przy okazji przypominamy Państwu o trzech istotnych sprawach dotyczących samego konkursu.

O wygraniu telewizora kolorowego, wycieczki zagranicznej, wieży stereo czy pięćdziesięciu milionów złotych decyduje zakreślenie wszystkich liczb w dwóch szeregach przypisanych danej kategorii wygranej.

Zgłaszanie (także telefoniczne) numerów szczęśliwych kuponów nie może odbywać się później niż do godz. 18 następnego dnia po skreśleniu ostatniej trafionej liczby. Przeoczenie tego terminu jest, niestety, równoznaczne z utratą nagrody bez względu na okoliczności jakie opóźnienie spowodowały.

Odebranie nagrody natomiast warunkowane jest posiadaniem dowodu osobistego (nie np. paszportu) z wpisanym do niego numerem ewidencyjnym.

Tyle spraw organizacyjnych, bo mówiąc o konkursie trzeba przede wszystkim pamiętać o wygrywających. Tak więc dziś słów kilka o p. Teresie Ziętarze z Krakowa, której udało się kupić los z wycieczką zagraniczną. Gra z Dziennikiem już w kolejnym konkursie, lecz wygrała po raz pierwszy. Trafiła kiedyś „trójkę” w Lotku i nie sądziła by miała w grach jakiegokolwiek szansę.

— Mąż czyta „Dziennik Polski”, a ja bawiłam się w skreślanie — powiedziała nam p. Teresa. Mamy tylko kilka kuponów, tyle ile było dołączonych do Dzienników.

Mam dwoje dzieci — 4 i 5 lat. We wrześniu idą do przedszkola chciałabym więc ostatnie wakacje spędzić razem z nimi, najchętniej nad morzem. Gdybym mogła jechać zagranicę to gdzie? Do Paryża.

Państwo Ziętarowie pojedą jednak nad morze. Razem z dziećmi. (bdo)

MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA

W spółdzielni mleczarskiej

Szafowanie miliardami

(INF. WL.) O tym, że Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Nowej Hucie ma poważne kłopoty finansowe najlepiej wiedzą rolnicy którzy dostarczają tam mleko.

mogły wykonać tej analizy mniejszym kosztem, choć wiadomo, że za podobne prace pobierane są trzykrotnie mniejsze wynagrodzenia.

Na podstawie materiałów opracowanych przez CODE Spółdzielnia utworzyła na bazie Zakładu Mleczarskiego na Rybitwach spółkę SAFRI, której jedynym wspólnikiem jest OSM.

O niegospodarności świadczy też zakup trzech samochodowych zlewni mleka marki Steyr za sumę 5,2 mld zł.

W związku ze stwierdzonymi nieprawidłowościami, Delegatu-

ra NIK w Krakowie w piśmie do Rady Nadzorczej OSM wniosła o „rozważenie celowości pozostawienia mgr. inż. Jerzego Sikorskiego na stanowisku prezesa”.

W wyjaśnieniu, przesłanym do NIK przez Zarząd OSM czytamy m. in., że faktura za usługi spółki CODE zostanie wystawiona po zakończeniu jej pracy, która wciąż trwa.

BARBARA MATOGA

Chrońmy własną kulturę

(Inf. wl.) Podczas spotkania w Nowym Sączu z przedstawicielami Związku Muzeów Małopolskich, wiceminister kultury i sztuki Zdzisław Podkański wiele miejsca poświęcił kwestii ratowania narodowego dziedzictwa kulturalnego.

W ostatnim czasie, trochę bezmyślnie, naśladowaliśmy wzorce płynące z Zachodu. Niewiele dobrego nam to przyniosło — powiedział wiceminister.

DANIEL WEIMER

rodowych — aż 6 mld 750 mln zł. Owszem, powinniśmy dać możliwość wypowiedzi mniejszościom, ale przede wszystkim patrzeć na swoje podwórko i chronić narodowe wartości kulturalne.

Zdzisław Podkański wskazał na możliwość dofinansowania Kół Gospodyń Wiejskich, Ochotniczych Straży Pożarnych, tworzenie nowych programów Regionalnych Towarzystw Kultury.

Krótko

• KTO WIDZIAŁ? W nocy z 6 na 7 maja na ul. Tokarskiego w Jędrzychowicach (woj. krakowski) około północy w pobliżu kawiarni „Czarny Kot” znaleziono na jezdni ciężko rannego 35-letniego mężczyznę.

• TRAGEDIA W SIEPIETNICZY. W Siepietnicy (woj. krakowski) „polonez” zjechał na lewy pas ruchu i zderzył się z ciężarówką „mercedesem”.

• DO KRAKOWA PRZEZ GÓRY. Droga krajowa Kryńca — Kraków jest w części nieprzejezdna. W Bilsku tuż za Łososiną Dolną zamknięto dla ruchu kołowego most.

Samobójczy strzał piętnastolatka

Skąd wziął broń?

(Inf. wl.) Znane są dalsze szczegóły tragicznego wydarzenia w Trzebości koło Kolbuszowej. Przypomnijmy, że piętnastoletni Jacek J. wziął bez zgody swoich rodziców motocykl „Jawa 350”.

cekJ. został znaleziony na skraju pobliskiego lasu z raną postrzałową głowy. Ofiara przebywała na oddziale intensywnej terapii rzeszowskiego Szpitala Wojewódzkiego nr 2.

Policja przeprowadziła w ciągu dwóch dni czynności wyjaśniające. Oględziny na miejscu tragedii potwierdzają raczej tezę o samobójczym działaniu piętnastolatka, który prawdopodobnie obawiał się odpowiedzialności za uszkodzenie swojego pojazdu.

został oddany strzał. Jak narazie nie przynosi rezultat rozmowy z ojcem chłopca, od momentu tragedii znajdując się on w bardzo głębokim szoku.

Wczoraj skontaktowaliśmy się telefonicznie z lekarzem dyżurnym oddziału intensywnej opieki medycznej. Według jego słów stan zdrowia ofiary uległ bardzo nieznacznej poprawie, choć pięć zaczęł sam oddychać.

(tec)

Krośnieńskie Targi Euroregionalne

Kontakt '94

(Inf. wl.) W Krośnie trwają IV Targi Euroregionalne „Kontakt '94”. Na 2 tysiącach metrów kwadratowych powierzchni hangaru Aeroklubu Podkarpackiego na krośnieńskim lotnisku, dominują oferty firm z zakresu budownictwa, wyposażenia wnętrz, przemysłu rolno-spożywczego, ekologii, rolnictwa, przemysłu maszynowego oraz elektroniki i informatyki.

Największe stoisko mają Krośnieńskie Huty Szkła „Krosno” S. A. Efektownie eksponuje swoje wyroby Fabryka Wódek z Łańcuta. Obok znajdują się stoiska browarów „Zywca”, „Leżajska” i „Van Puru”.

Tłok na „zielonej” granicy

Cudzoziemcy w potrzasku

(INF. WL.) Po kilkugodzinnej akcji pościgowo-blokadowej w której brali udział uzbrojeni funkcjonariusze Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej w Przemyslu, zmotoryzowane patrole policji i miejscowe społeczeństwo, ujęto pięciu obywateli Rumunii którzy korzystając z nocnych ciemności pokonali osławioną „sistemę” i przez zieloną granicę przeniknęli s Ukrainą na terytorium RP.

Jak nas poinformował mjr Julian Michałko z BOSG w Przemyslu naruszenie pasa granicznego miało miejsce w odległości około 1,5 km od głównego przejścia granicznego w Medyce.

teli obrotowych. Jej hasło brzmi: „Przedziej czy później i tak będzie siedział”. Słowacka firma „Tatra SipoX” wystawia narzędzia do obróbki kamieni, cięcia betonu itp.

Uczestniczący w targach sekretarz generalny Euroregionu Karpaccy Węgier Pal Viragh podkreślił, że Euroregion dąży do współpracy z Europą Zachodnią. Pięć krajów, których regiony przygraniczne tworzą Euroregion Karpacki, winny zwiększyć wymianę gospodarczą.

Remont mostu potrwa do końca lipca, o ile nie będzie dodatkowych, nieprzewidzianych prac remontowych.

Do Krakowa lub z Krakowa do Kryńca można też jechać przez Tymową, ale jest to droga kręta, wąska, biegnąca górami, w zasadzie tylko dla pojazdów osobowych.

• MUZYKA PONAD GRANICAMI. W zakopiańskim Tatrzańskim Ośrodku Swojszczyzny trwa przegląd kapel ze Słowacji i Podhala — „Muzyka Karpat”. Udział w nim bierze ponad dziesięć zespołów, m. in. kapela z Tärchowej, Delvy oraz Moraw i Orawy.

• W WOJEWODZTWIE TARNOBRESKIM DO MATUR przystąpiło 345 tysięcy abiturientów z 16 liceów ogólnokształcących, 27 techników, dwóch liceów medycznych i pięciu szkół rolniczych.

• PIRAT ZBIEGL. W Nawojowej, nieznaną kierowca „fiata 126p”, na prostym odcinku drogi, będąc wyprzedzany przez „mazię” Mieczysława J. z Nowego Sącza, nagle skręcił w lewo, doprowadzając do zderzenia z tym pojazdem.

Ekspedycje Ekspedyta

(Inf. wl.) W wyniku jednej z rutynowych akcji krakowskiej policji, w piąckiej mełnie został zatrzymany Ekspedyt Sz. Ten 42-letni mężczyzna, nałogowy pijak, w kwietniu wywołał panikę w okolicy Błoh: napadał na młode dziewczyny i kaleczył je nożem.

Ekspedyta Sz. rozpoznano na podstawie dokładnego rysopisu podanego przez dziewczyny, które w trakcie trwającej samotniany zdążyły zapamiętać jego rysy.

Nie z tej Ziemi

(Inf. wl.) — Chcemy, aby ludzie poznali tajemnice swego organizmu i mogli twórczo rozwijać się — powiedział na konferencji prasowej Zbigniew Latała, dyrektor II Festiwalu Nie z tej Ziemi.

Przez trzy dni w NCK odbędzie się 90 wykładow, sześć wystaw (m. in. obraz prof. Janiny Kraupe) i trzy koncerty.

Advertisement for JUVENALIA '94 in Krakow, featuring a program of events like 'KONCERT FISHA', 'DZIKI ZACHÓD W RYNKU GŁÓWNYM', and 'WYBORY NAJMILSZEJ STUDENTKI SPARTAKIADY SPORTOWEJ'.

• PECHOWY MOTOROWE-RZYSTA. W Januszowej, kierujący motorowerem „simson” 16-letni Rafał W. z Nowego Sącza, na łuku drogi, stracił panowanie nad jednośladem i wjechał do rowu.

KRONIKA KRAKOWSKA

Notujemy

• **Z MALARSTWEM DO ANGLII.** Podczas niedawnego pobytu w Londynie wicewojewody krakowskiego Jerzego Millera spotkał się z nim brytyjski minister kultury i sztuki Iain Sproat, który zapoznał się z kulturalno-artystycznym potencjałem województwa krakowskiego i miejscem, jakie nasze miasto zajmuje w kulturze Polski. Minister Sproat zadeklarował chęć zorganizowania w Anglii wystawy malarstwa polskiego z lat 1870-1920. Obrazy na wystawę będą pochodzić z zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie i Zamku Królewskiego na Wawelu. (i)

• **BLIŻEJ ŚWIATA.** O Pułchar Kuratora Oświaty rywalizują uczniowie szkół podstawowych naszego województwa, biorący udział w — odbywającym się w Szkole Podstawowej nr 68 — przeglądzie-konkursie „Blżej świata”. Sponsorem konkursu, który ma przybliżyć krakowskim uczniom język, kulturę i historię innych narodów, są m. in.: Konsulat Niemiecki i Amerykański, Instytut Goethego, Instytut Francuski. (i)

• **KOLEKCJA SILNIKÓW.** Nowa sala ekspozycyjna zostanie od dziś udostępniona zwiedzającym w krakowskim Muzeum Lotnictwa. Znajduje w niej miejsce kolekcja lotniczych silników odrzutowych z lat 1943-73. Podczas uroczystego otwarcia przewidziane jest próbné uruchomienie 8-cylindrowego silnika lotniczego Hispano Suiza 8 A z roku 1916. (i)

• **TRAMWAJEM DO TOWAROWEGO.** W związku z wykonywaniem prac remontowych na wiadukcie tramwajowym nad ul. Prądnicką, w poniedziałek 16. bm. w godz. 8-12 tramwaje linii „3”, „5”, „7” i „21” będą kursować tylko do Dworca Towarowego. Bilety abonamentowe na te linie tramwajowe zachowują ważność we wszystkich autobusach MPK na odcinku od os. Krowodrza Górka do Nowego Kleparza. (i)

• **DUŃCZYCY POMOGĄ.** Utworzenie Polsko-Duńskiego Ośrodka Ekologicznego było tematem rozmowy dyr. Wydziału Ochrony Środowiska UW Jerzego Wertz z przedstawicielami Duńskiego Instytutu Ekologicznego oraz Fundacji Progress and Business. Ośrodek zajmowałby się promocją i wdrażaniem przemysłowych technologii przyjaznych dla środowiska na terenie Polski południowej. Rząd duński ma współfinansować Ośrodek. (jas)

Kto pomoże studentom?

Krakowscy studenci medycyny już drugi raz organizują konferencję międzynarodową, podczas której ich koledzy z 40 krajów świata zaprezentują swoje prace naukowe i badawcze. W dniach 25-28 maja br. na zaproszenie Studenckiego Towarzystwa Naukowego przy Collegium Medicum UJ, do Krakowa zjedzie młodzież z 250 uniwersytetów.

Skromne fundusze zmusiły medyków do szukania sponsorów. Apelują zatem o wsparcie finansowe do ludzi biznesu, właścicieli prywatnych gabinetów lekarskich, stomatologicznych i wszystkich, którzy chcieliby przy okazji konferencji zaprezentować swoją firmę, m.in. poprzez umieszczenie na salach obrad znaków reklamowych firmy, wydrukowanie informacji o niej w wydawnictwach konferencyjnych itp.

Kontakt telefoniczny: (012) 22-50-16. Konto Konferencji: PKO, I oddział Kraków, ul. Wielopole 19 nr 35510-164627-132. (g)

Z kroniki wypadków

Na ul. Kamińskiego doszło do wypadku drogowego, wskutek którego wstrząsu mózgu i obrażeń głowy doznał Henryk K., lat 30, zam. os. Centrum D. Przewieziono go do szpitala przy ul. Kopernika 21. Na al. Pokoju autobus potrącił Zdzisława L., zam. os. Wandy 10. Odnosił on uraz głowy. Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło pomocy 93. pacjentom. A Policja drogowa interweniowała w 7. wypadkach, 12. kolizjach i zatrzymała 12. nietrzeźwych kierowców.

Tylko 40 proc. pensjonariuszy Izby Wytrzeźwień płaci za nocleg

Otrzeźwiający podatek

Zarząd Miasta postanowił przeznaczyć z rezerwy budżetowej kwotę 500. mln zł na dofinansowanie Izby Wytrzeźwień. Jest ona bowiem zakładem budżetowym, który już od dwóch lat utrzymuje się wyłącznie z dochodów własnych, nie korzystając z dotacji z budżetu gminy. Po dwóch latach samodzielności wsparcie finansowe ze strony gminy wymogła konieczność zapłacenia przez Izbę podatku dochodowego, który w pełnej kwocie sięgnął aż 1,9 mld. W większości jednak suma ta została umorzona. Do zapłacenia zostało tylko nieco ponad 490 milionów. Na pokrycie tej właśnie należności podatkowej Izba Wytrzeźwień chciałaby otrzymać dotację.

Jej dochody jednak wcale nie są tak wysokie, jak wskazywałby naliczony podatek. Wyegzekwowanie należności od nocujących w Izbie bywa możliwe za ledwie w 40 proc. Oplatę, jaką powinni uiścić pozostali pensjonariusze, trzeba umorzyć albo ze względu na ich sytuację finan-

sową, albo z powodu braku danych i dowodów co do tożsamości danego klienta. Nic dziwnego, że w takiej sytuacji trudno teraz wygospodarować Izbie półmiliardową sumę. Dotacja ze strony miasta byłaby więc jednorazową pomocą, natomiast Izba nadal utrzymywałaby się z własnych dochodów.

Projekt uchwały Zarządu Miasta w tej sprawie spotkał się z aprobatą Komisji Budżetowej. Ostro jednak zaprotestowała w tej sprawie Komisja Zdrowia, która uznała, że Izba nie powinna prowadzić działalności dochodowej, ale służyć społeczności. Skoro więc wypracowała dochód, od którego nie jest w stanie zapłacić podatku, nawet po umorzeniu go w większej części, powinna teraz sama szukać sposobu na znalezienie potrzebnych jej pieniędzy. Tłumaczenie, że dochód ten jest teoretyczny, nie wpłynęło na zmianę stanowiska Komisji.

Ostateczna uchwała w tej sprawie nie została jeszcze podjęta. (tz)

Jeśli krajowa komisja wyda atest

Sztuka ludowa bez VAT-u

Od wtorku 17. maja w Rynku zagości sztuka ludowa. W siedzibie „Cepelii” w Rynku Głównym 7, w ramach trwających do 19. bm. Konfrontacji Sztuki Ludowej i Rękodzieła Artystycznego, zjawia się w Krakowie 30 cepeliowskich spółdzielni z terenu całej Polski oferując ceramikę, hafty, gobeliny, wyroby ze skóry, meble. Centralny Związek RLIA ulega likwidacji z końcem maja br. Zreszta 130 spółdzielni, z których 90 powołało Fundację Cepelia sponsorującą twórców ludowych, zespoły ludowe i ginące

dziedziny rzemiosła artystycznego, które nie mają szans na trwanie w warunkach gospodarki rynkowej. Takim działaniem jest powołanie od 1. kwietnia ub. roku Krajowej Komisji Artystycznej i Etnograficznej, która wydaje atesty uznające wyroby ludowe za dzieła sztuki lub rękodzieła artystyczne, co automatycznie zwalnia je od 22-procentowego podatku VAT, dzięki czemu są tańsze. Kwoty wypracowywane przez Komisję, bowiem atesty kosztują, przeznaczane są na nagrody dla twórców ludowych i plastyków.

Konfrontacje będą mieć też swój wymiar handlowy, bowiem staną się spotkaniem przedstawicieli cepeliowskiego handlu z wytwórcami ludowych pamiątek. Na Rynku zagrają nam kapela ludowe, a dla osób chcących popatrzeć na sztukę ludową z nostalgią, w wzorcowy przy ul. św. Tomasza dostępny będzie pokaz sztuki ludowej, która w czasach gospodarki rynkowej nie wytrzymała konkurencji.

Fundacja Cepelia w wrześniu zapowiada w Krakowie wielkie targi sztuki ludowej, które będą możliwe dzięki dotacji z Ministerstwa Kultury i Sztuki. (j.r.)

Dla kogo nadwyżka

Na wczorajszej sesji Rady Miasta rozdysonowano sumę 7,4 mld z szesnastoletniej nadwyżki budżetowej. Pieniądze te zostały rozdzielone pomiędzy dwa działy: oświatę i wychowanie oraz opiekę społeczną.

Kwotę 2 mld przeznaczono na dofinansowanie wypoczynku wakacyjnego dzieci i młodzieży szkół podstawowych. Natomiast resztę pieniędzy — zgodnie z wnioskiem Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej — przeznaczono na wyjazd 2 tys. dzieci ze środowisk zagrożonych na wakacje oraz na pokrycie kosztów żywienia ok. 3 tys. dzieci uczestniczących w różnego rodzaju półkoloniach organizowanych w mieście (4,6 mld). 600 mln przekazano na zakup wyprawek niemowlęcych dla matek, którym ze względu na niskie dochody przysługuje taka pomoc w naturze po urodzeniu dziecka. Ponadto kwota 200 mln zostanie przeznaczona na instalowanie systemu alarmowego przeciwpożarowego w Domu Noclegowym przy ul. Makuszyńskiego. Jest to konieczne ze względu na charakter tej placówki, gdzie stale przebywa ok. 130 mężczyzn, którzy często są osobami uzależnionymi i uciążliwymi. (tz)

Poszukiwani... dyrektorzy

Jak wynika z ofert Banku Kadr „Test”, wciąż najbardziej poszukiwani są główni księgowi. Pracodawcy chętnie przyjmą na to stanowisko nawet osobę do 50. czy (i takie ogłoszenia są) 60. lat, pod warunkiem, że wykaże się odpowiednim wykształceniem, praktyką, znajomością komputera. Płaca „do uzgodnienia” lub w granicach 7,5-25 milionów, w zależności od oferty.

Nielatwo znaleźć również dyrektora generalnego bądź finansowego. Generalny winien mieć wykształcenie wyższe AGH i praktykę menedżerską oraz udowodnić, że zna język angielski i zagadnienia budowy maszyn górniczych. Finansowemu — wystarczy praktyka, znajomość j. angielski i wiek do 45. lat. Jest również miejsce dla dyrektora oddziału w wieku 28-50 lat (wykształcenie wyższe, praktyka kierownicza w handlu hurtowym spożywczym, obsługa komputera).

Jest także m.in. oferta dla geologa doświadczonego w pracy specjalisty ds. handlu zagranicznego (wymagana m.in. biegła znajomość niemieckiego i obsługi komputera oraz wiek do 35. lat), konstruktora-technologa ze znajomością programu AUTO CAD, a także sekretarki, telefonistki i specjalisty od kontroli jakości (towaroznawca lub chemik). (wes)

Sukces mamy i córki



Fot.: Jadwiga Rubiś

Wybitna polska skrzypaczka Kaja Danczowska wprowadza w świat muzyczny swoją 13-letnią córkę Justynę. W Filharmonii Krakowskiej odbył się koncert Capelli Cracoviensis pod batutą Stanisława Gatońskiego, podczas którego Justyna Danczowska wykonała koncert fortepianowy f-moll Jana Sebastiana Bacha. Kaja Danczowska zagrała koncert skrzypcowy D-dur W. A. Mozarta. Oklaskiwano ją na stojąco, zmuszając do bisu. Potem w garderobie mama i córka z nareczami kwiatów od wielbicieli i przyjaciół rozdawały autografy. Jak wiemy, sławna skrzypaczka debiutowała trochę wcześniej, gdyż pierwsze laury w konkursie skrzypków we Wrocławiu zdobyła już w wieku lat 9. Justyna naukę gry na fortepianie rozpoczęła u prof. Haliny Czarkowskiej; następnie w klasie prof. Jadwigi Zychowicz, a od czterech lat jej profesorką jest Celestyna Koział. (j.r.)

Nie ma chętnych do Rady?

Choć już 20. maja o godz. 24 upływa termin zgłaszania kandydatów do Rady Miasta, w Miejskiej Komisji Wyborczej do wczoraj znajdowały się tylko listy KPN, dotyczące trzech okręgów wyborczych. Zgłoszone zostały — co prawda — jeszcze dwie inne listy, ale ze względu na liczną brak w dokumentacji nie zostały na razie zarejestrowane. Członkowie Komisji apelują do organizacji zgłaszających kandydatów na radnych, aby dokładnie sprawdzały dane personalne osób popierających (muszą one być zgodne z zapisem w dowodzie osobistym, a adres konieczne musi zgadzać się z danymi Biura Ewidencji Ludności). Osoby popierające kandydata muszą mieszkać w tym okręgu, z którego on kandyduje, a pełnomocnika wyznaczają trzy pierwsze osoby z listy. W przypadku stwierdzenia takich lub innych braków w zgłoszonej liście, wnioskodawcy mają wprawdzie trzy dni na ich

uzupełnienie, ale muszą też pamiętać, że obowiązują ich nieprzekraczalny, podany powyżej termin. Jeśli więc zgłaszają się z niekompletną dokumentacją za pięć dwunasta, ich lista może nie zostać zarejestrowana. (mat)

Czując presję zbliżających się wyborów, radni zatroszczyli się o prawo do głosowania swoich przyszyłych wyborców. Przy poprzednich wyborach prawo głosu miały osoby zameldowane w Krakowie na pobyt stały oraz ci z zameldowanych tu na pobyt czasowy, którzy byli również zatrudnieni w naszym mieście. Przed tegorocznymi wyborami radni w interpelacji zauważyli, że (jak pomyślana ordynacja) pomija kilkudziesięcioro potencjalnych wyborców, czyli studentów, którzy są czasowo zameldowani w Krakowie, ale nie są tutaj zatrudnieni. (tz)

Chciał udusić 7-latkę

Nie oprócz zaburzeń psychicznych nie tłumaczy chyba poczyną mężczyzny, który w czwartek w południe podszedł do baby spacerującej w rejonie Szpitala im. Rydygiera na os. Złotej Jesieni, z 7-letnim wnuczkem, złapał dziecko za rękę, zarzucił mu reklamówkę na głowę, a następnie zaczął dwiema rękami dusić za szyję. Prerażonej kobiecie udało się narobić alarmu i uwolnić dziecko, z rąk napastnika, który czym prędzej zbiegł.

W czwartkowe popołudnie przygodnym świadkiem na Skałkach Twardowskiego nie udało się powstrzymać młodego mężczyzny, który w celach samobójczych skoczył z wysokości 30 metrów ponosząc śmierć. Miejsce, które sobie wybrał do rozstania się z życiem, kilkakrotnie było już wykorzystywane przez samobójców.

W urzędzie pocztowym w Przegini mężczyzna posługujący się fałszywym dowodem osobistym (wydanym na nazwisko mieszkańca Częstochowy) usiłował podjąć 1 mln zł. Gdy pracownica poczty zaczęła dokładnie sprawdzać te dokumenty oszust zbiegł.

Policjanci z Niepołomicz zatrzymali w Zabierzowie Bocheńskim dwóch sprawców włamania do kiosku, poruszających się taksówką „mercedes” na krakowskiej rejestracji. Jeden z nich okazał się właścicielem ten-

Warto wiedzieć i skorzystać...

▲ Msza św. w intencji poległych i zmarłych żołnierzy AK Obszaru Lwowskiego, odprawiona zostanie w niedzielę 15. bm. o godz. 12 w kościele bł. Jadwigi Królowej przy ul. Łokietka 60. Podczas mszy nastąpi jubileuszowe (w 50-lecie) poświęcenie bojowego sztandaru Inspektoratu AK Lwów-Miasta Dz. „Północ”.

▲ Francesca Rivabene — recital fortepianowy w niedzielę 15. bm. o godz. 18.30 w Auli Collegium Novum UJ. W programie m.in. utwory Beethovena, Chopina, Brahmsa, Mendelssohna.

▲ Dzisiaj od godz. 11 do zmroku Szkoła Tenisowa „Lift” zaprasza grających w tenisa na odnowione korty przy ul. Ptaszyckiego 4 (obok stadionu KS „Hutnik”). Wstęp wolny. Rezerwacja, tel. 44-28-95 w. 16.

Uchwała do uchylecia

Radni przyjęli wczoraj projekt Komisji Budownictwa w sprawie ustalenia stawek czynszu dzierżawnego nieruchomości, stanowiących mienie komunalne. Sugeruje on minimalne stawki czynszowe za dzierżawę terenu na cele handlowo-usługowe w wysokości 25 tys. za metr kw. miesięcznie w strefie A (I obwodnica i wybrane, bardziej ruchliwe ulice) i 17 tys. za metr kw. w strefie B.

Stawka za dzierżawę terenu na cele widowiskowo-sportowe jest bardziej zróżnicowana. Cyrk ma płacić dziennie 1,7 mln, wesołe miasteczko 850 tys. dziennie, strzelnicę sportową 14-17 tys. za metr kw. miesięcznie. Dzierżawiąc teren w celach przemysłowo-składowych należałoby — w myśl tego projektu — płacić miesięcznie za metr kw. 3,5-5 tys. zł, pod garaż blaszak — 70-85 tys., parking — 5 tys. miesięcznie za metr kw., a uprawy rolne — 800 zł za metr kw. rocznie. Cena gruntu dzierżawionego pod budynkami mieszkalnymi, do czasu wykupu tego terenu, wynosiłaby 35 tys. rocznie za metr kw. Natomiast nieco inaczej trzeba by było płacić za stoiska handlu okolicznościowego, które działają nie dłużej niż 14 dni. W zależności od deklarowanych do sprzedaży ar-

tykułów i wielkości stoiska stawka wynosiłaby od 40 tys. do 1 mln dziennie.

Te propozycje stawek są średnio o 70-90 proc. wyższe od dotychczas obowiązujących. Rada je uchwaliła, ale ta uchwała może stanowić jedynie wytyczne dla Zarządu Miasta, który — jako jedyny — ma prawo ustalać stawki czynszowe za dzierżawę gruntów komunalnych. Taką uchwałę o nowych stawkach Zarząd podjął jeszcze w styczniu br. Przewiduje ona wzrost niektórych stawek czynszowych nawet o 1000 proc. i ma wejść w życie od 1. lipca.

Po głosowaniu w Radzie wiceprezydent Krzysztof Pakoński lojalnie uprzedził radnych, że ich uchwała może być uchylona w przepisowym terminie uprawomocnienia, czyli do 30 dni. (tz)

Photo Expo 94



Fot.: Jadwiga Rubiś

W Cracow Expo Center do niedziel włącznie trwają II Międzynarodowe Targi Fotograficzne, których otwarcia dokonał prezes Związku Gmin Małopolskich Władysław Wyka. Targom towarzyszy wystawa fotograficzna fotoreporterów prasowych „Dziennika Polskiego”, „Echa Krakowa”, „Gazety Wyborczej” i „Gazety Krakowskiej”. Nasza redakcja prezentuje fotografie trójki fotoreporterów — Jadwigi Rubiś, Anny Kaczmarskiej i Jerzego Cebuli (oddział nowosądecki DP).

Podczas otwarcia dokonano wręczenia nagród uczestnikom amatorskiego konkursu fotograficznego, zorganizowanego z okazji targów. Fotoreporterskie jury (niejednogłośnie) I nagrodę przyznało Maciejowi Gądkowi, II — Mareinowi Holdzie (na zdjęciu wraz z reprezentującym Centrum fotografikiem Wojciechem Gorgolewskim), III nagrodę otrzymał Artur Holewa, IV — Magdalena Kowalczyk, a V — Witold Klep. Nagrodzone prace są wystawione w hali ekspozycyjnej. (sza)

KRAK TAXI
67-67-67
RADIO TAXI
666-999
TAXI bagażowe
pomoc drogowa

14

MAJA
SOBOTA

Bonifacego, Dobiesława

Trzeci święty
zimny także
Bonifacem zwie się
woszakże

KINA

SOBOTA

Centrum Filmowe „Graffiti”
Kino WANDA (Dolby stereo SR,
niepełnosprawni): „Lista Schindlera” (Schindler's List) (USA 15 1) — 11, „Panna z mokrą głową” (pol. 12 1) — 14.30, „Intersection” (USA 15 1) — 16.30, 18.30, 20.30, ZWIĄZKOWIEC: „Lista Schindlera” (USA 15 1) — 16.45, „Śmierć jak kromka chleba” (pol. 12 1) — 20, POD BARANAMI: „Piknik pod Wyszczą Skalą” (Pienic at Hanging Rock) (austral. 15 1) — 11, 13.15, 15.30, „Dom dusz” (Das Geisterhaus) (niem.-duń.-port. 15 1) — 17.45, Dni Klauza Kinskiego: „Martwe oczy z Londynu” (Die toten augen von London) (RFN 18 1) — 20.15.

APOLLO: „Beethoven 2” (USA b.o. dubbing) — 15.45, „W imię ojca” (ang.-USA 15 1) — 17.30, „Okrucy dnia” (USA 15 1) — 20, KIJÓW: „Raport Pelikana” (USA 15 1) — 18, 20.30, „Śmierć jak kromka chleba” (pol. 12 1) — 15.45, MIKRO: „Malaria” (USA 18 1) — 15.45, 18, 20.15, „Goście, goście...” (fr. 15 1) — pokaz przedpremierowy — 22.30, PASAŻ: „Tajemniczy ogród” (USA 12 1) — 11.45, „Fortepian” (USA 15 1) — 13.30, 20.15, „Zapach kobiety” (USA 15 1) — 15.45, „Trzy kolory: Biały” (pol. 15 1) — 18.15, SFINKS: „Pole rażenia” (USA 15 1) — 16, 18, „Rozdarcie” (USA 15 1) — 20, SWIT (dwie sale): „Panna z mokrą głową” (pol. b.o.) — 14.45, „Raport Pelikana” (USA 15 1) — 15.30, 18, 20.30, „I kto to mówi 3” (USA 12 1) — 16.45, „Psy 2: Ostatnia krew” (pol. 18 1) — 18.30, „W imię ojca” (USA 15 1) — 20.45.

UCIECHA: „Filadelfia” (USA 15 1) — 11, 18.15, 20.30, „Rodzinka z Beverly Hills” (USA 12 1) — 16.30, TĘCZA: „Wichrowe wzgórze” (USA 15 1) — 17, „Bodyguard” (USA 15 1) — 19, WARSZAWA: „Germinal” (fr. 15 1) — 15.30, „Psy 2: Ostatnia krew” (pol. 18 1) — 18.15, „Doskonały świat” (USA 15 1) — 20.15, WRZOS: „Rodzina Addamsów II” (USA 15 1) — 15.30, „Robin Hood: Faceci w rajtach” (USA 15 1) — 17.30, „Dracula” (USA 15 1) — 19.30, CENTRUM MŁODZIEŻY (Krowoderska 8): „Matador” — 17, „Imperium zmysłów” (1976, N. Oshima, 18 1) — 19.

NIEDZIELA
POD BARANAMI: „Piknik pod Wyszczą Skalą” — 15.30, „Dom dusz” — 17.45, Dni Klauza Kinskiego: „Za garść dolarów więcej” (Per qualche dollaro in piu) (wł.-niem.-hiszp. 18 1) — 20.15, SFINKS: „Pole rażenia” — 16, „Rozdarcie” — 18, 20, TĘCZA: „Wichrowe wzgórze” — 16.15, „Bodyguard” — 18.15, KIJÓW: „Panna z mokrą głową” (pol. b.o.) — 11, „Raport Pelikana” (USA 15 1) — 13.15.

TEATRY

SOBOTA
TEATR IM. SŁOWACKIEGO — 19: „Wiśniowy sad”, MINIATURA — 17: „Antygona w Nyc”, STARY — 18: „Miłość na Krymie”, KAMERALNY — 19.15: „Wenezja, Wenezja”, SCENA przy Sławowskiej — 19.30: „Listy miłosne” (abonament nieważne), BAGATELA — 19.15: „Mayday”, LUDOWY (Kanonizacja 1) — 19.15: „Pan Wenus”, GROTESKA — 17: Spotkanie z posłem Jackiem Kuroniem i baśń japońska „Brzoskwinowy chłopek”, PWST (Teatr Szkolny przy ul. Warszawskiej 5) — 18: „Ożenek”, SCENA OPERETKOWA (Lubiec 48) — 19: „Wiktoria i jej huźar”, MASZKARON (Wieża Ratuszowa) — 19.30: Spróbujmy jeszcze raz”, TEATR BÜCKLEINA (Lubiec 5a) — 19: „Watt”.

NIEDZIELA
GROTESKA — 17: „Baśnie japońskie”, SCENA OPEROWA TEATRU IM. SŁOWACKIEGO — 19: „Nabucco”, „LART STUDIO” Pałac pod Baranami (Rynek Gł. 27 II p.) — 19: „Słuby panieńskie”, SŁOWACKIEGO, MINIATURA — nieczynne. Pozostałe teatry jak w sobotę.

FILHARMONIA

Godz. 18.30 — koncert symfoniczny: orkiestra i chóry PFK, Roland BADER (Niemcy) — dyrygent, Jadwiga RAPPE — alt. W programie: G. Mahler — III Symfonia d-moll.

PROGRAMY DLA DZIECI

NIEDZIELA

Niedzielną Teatrzyk dla Dzieci „CHIMERA” (ul. św. Anny 3) — 12: Warsztaty ORIGAMI dla dzieci — prowadzi Tamara Kazuko (Japonia), TĘCZA: Kino rodzinne: „Marysia i krasnoludki” (pol. b.o.) — 15, WRZOS: „Zestaw bajek” (pol. b.o.) — 12.

WYSTAWY

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: KOMNATY KRÓLEWSKIE: codziennie (9.30—14.30), niedziela (10—15), poniedziałek — nieczynne, WAWEL ZAGINIONY: codziennie (9.30—14.30), niedziela (10—15), poniedziałek — nieczynne, MUZEUM NARODOWE — SUKIENICE: codziennie (10—18), niedziela (10—15.30), poniedziałek — nieczynne, KAMIENICA SZOŁAYSKICH: wtorek (10—18) wtorek — niedziela (10—15.30), poniedziałek — zamknięte; MUZEUM ST. WYSPIAŃSKIEGO: wtorek, środa, piątek, sobota, niedziela (10—15.30), czwartek (10—18), poniedziałek — zamknięte, DOM MATEJKI: wtorek, środa, czwartek, sobota, niedziela (10—15.30), piątek (10—18), poniedziałek — nieczynne, GMACH GŁÓWNY: wtorek—sobota (10—18), niedziela (10—15.30), poniedziałek — nieczynne, MUZEUM XX CZAROTYRSKICH: wtorek—sobota (10—18), niedziela (10—15.30), poniedziałek — nieczynne, DWOREK JANA MATEJKI W KRZESAWICACH ul. Wańkowicza 25: sobota niedziela (10—17), dni powszednie tylko po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu (tel. 44-56-74), MUZEUM HISTORYCZNE — JU-DAISTYCZNE, ul. Szeroka 24: codziennie (9—15.30), piątek (11—18), MUZEUM TEATRALNE, ul. Szpitalna 21: codziennie (9—15.30), MUZEUM ETNOGRAFICZNE, ul. Krakowska 46: poniedziałek (10—18), środa, czwartek, piątek (12—17), sobota, niedziela (10—14), wtorek — nieczynne, MUZEUM ARCHEOLO-

GICZNE, ul. Poselska 3: poniedziałek (9—14), wtorek, czwartek (13—17), piątek (10—14), niedziela (11—14), sobota prac. (13—17), MUZEUM LOTNICTWA POLSKIEGO, al. Jana Pawła II 39: wtorek—piątek (9—15), sobota (10—15), niedziela (10—16), poniedziałek — nieczynne, CENTRUM KULTURY ŻYDOWSKIEJ, ul. Meissla 17: wyst. czas. „Wycieczka żydowska”, niedziela—piątek (11—16), MUZEUM FARMACJI, ul. Floriańska 25: wtorek (15—19), środa, czwartek, piątek (11—14), 2, 3 i 4 sobota miesiąca (11—14), poniedziałek, 1 i 5 sobota miesiąca — nieczynne, MUZEUM PRZYRODNICZE, ul. Sebastiana 9: codziennie (10—14), środa (10—18), poniedziałek — nieczynne, WIELICZKA — MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH — ZAMEK ŻUPNY: wyst. „Geologia i człowiek” czynne 10—16, z wyjątkiem wtorków, Ekspozycja na III p. KOPALNI SOLI, wyst. czas. „Wieliczka i ochrona dziedzictwa światowego” (8—18), KOPALNIA SOLI trasa turystyczna (8—18).

SZPITALA

SOBOTA
CHIRURGII OGÓLNEJ — Kopernika 40, CHIRURGII URAZOWEJ — Kopernika 19a, CHIRURGII DZIECIĘCEJ — Prokocim, LARYNGOLOGICZNY — Nowa Huta, OKULISTYCZNY — Witkowie, UROLOGICZNY — Grzegorzka 10, MYŚLENICE — Szpitalna 2, PROSZOWICE — Kopernika 2. Inne oddziały szpitali wg rejonizacji.
NIEDZIELA
CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ, CHIRURGII DZIECIĘCEJ, OKULISTYCZNY — Nowa Huta, LARYNGOLOGICZNY — Kopernika 23a, MYŚLENICE — Szpitalna 2, PROSZOWICE — Kopernika 2. Inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

POGOTOWIA

Łazarza 14: 999 — wezwania do wypadków, zachorowań i przewoży: 22-29-99, Centrala: 22-36-00, Lotnisko Balice: 11-19-99, Rynek Podgórski: 56-59-99, Nowa Huta: 44-49-99, Krowodrza: Piastowska 32: 33-39-99, Alarmowy: 33-39-80, Białoprądnicka 8, 34-39-99, Skawina: 999, tel. 55-93-80, Wieliczka: 78-12-89, 22-33-54, Alarmowy: 999,

Myślenice: 999, Jersmanowice: 384, 48, Niepolomice: 198, Iwanowice: 99, Krzeszowice: 99. Podstacja Pogotowia Ratunkowego Słomniki, tel. 64 lub 67, czynna całą dobę. Proszowice: 999. Zachorowania i przewozy: 86-21-35.

NAGŁA POMOC LEKARSKA specjalistów, EKG, tel. 66-80-00.
DOMOWA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów, EKG, tel. 55-56-64.

INTERNISTA — PEDIATRA — EKG, „ALFA” — tel. 47-95-44.

DOMOWE WIZYTY LEKARZY szpitali krakowskich (również odtrawianie, esperal) — „MEDICUS” tel. 47-43-18 (9—22).

„LEKARZ” — wizyty domowe pediatrów codziennie: 8—22, tel. 55-49-59.

APTEKI

Ul. Grodzka 26, tel. 21-98-81 (10—17), Mogińska 21, tel. 21-04-42, Karmelicka 23, tel. 22-87-91, Grodzka 26, tel. 21-98-81 os. Centrum A bl. 3, tel. 44-17-36 Oświęcenią 31, tel. 43-89-55 Kazimierza Wielkiego 53, tel. 34-38-76, Wyblekiego 7, tel. 36-70-63 Prądnicka 69, tel. 33-88-82, Wielicka 79, tel. 55-93-80, Aleksandry 1, tel. 55-03-50 w. 23 Skawina, ul. Słowackiego 5, tel. 76-25-68.

TELEFONY ZAUFANIA

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 — (16—22).

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 988 — (14—19).

TELEFON ZAUFANIA dla narcomanów: 56-24-24 (8—18).

TELEFON ZAUFANIA, choroby weneryczne: 66-09-51 — (9—17) — (prócz sobót i niedziel).

TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB PRZEŻYWAJĄCYCH KRZYZY OSOBISTE: 56-39-81 — (8—15).

OSRODEK INTERWENCJI KRYZYSOWEJ — bezpłatna całonocna pomoc psychologiczna dla osób w kryzysach życiowych — ul. Radziwiłłowska 8b, 21-92-82.

PROBLEMY SOCJALNE CHOROBY PSYCHICZNE: 56-39-81 — poniedziałek—piątek (15—18).

INFORMACJA (automatyczna) AIDS 958.

TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB Z PROBLEMAMI ALKOHOLOWYMI: 56-46-80 — (15—20).

POMOC DROGOWA

CAŁODOBOWA — autoserwis elektromechanika 34-23-51, 36-79-14.

CAŁODOBOWA: 21-18-21.

CAŁODOBOWA: blacharstwo: 67-21-02.

CAŁODOBOWA: 37-97-82.

SOS-PZMot. — 24 godziny (VAT), tel. 981.

AIR-TAXI

HELIKOPTERY, SAMOLOTY — Rynok Gł. 28, tel. 21-46-41, 21-56-34, (9—17), tel./fax całonocny 11-27-95.

WYPOŻYCZALNIA SAMOCHODÓW

UL. REYMONTA 22, tel. 37-97-82.

USŁUGI POGRZEBOWE

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG KOMUNALNYCH spółka z o.o.

Zakłady Pogrzebowe

Ul. Rakowicka 41, tel. 11-47-76. Na em. Podgórskim, ul. Wapienia 13, tel. 56-55-11.

Obok em. Prądnik Czerwony, ul. Reduty 1, tel. 11-35-26.

Na em. Grębałów, tel. 44-31-61.

Czynne codziennie w godz. 7—16, soboty i święta, ul. Rakowicka 41 w godzinach 8—14.

Dyżur całonocny (przewozy z mieszkań), tel. 11-45-02, 11-45-04.

NAJTAŃSZY transport zwłok — 56-23-58.

INNE

URZĄD OCHRONY PAŃSTWA tel. 10-79-43, czynny całą dobę.

ZANDARMERIA WOJSKOWA tel. 61-46-61, czynny całą dobę.

TELEFON DYŻURNY STRAŻY MIEJSKIEJ: 56-35-70 (całą dobę).



SOBOTA

8.00—15.55 Retransmisja TV Polonia, a w niej: 8.00 Powitanie. 8.10 Zaproszenie do Polski. 8.40 TV Polonia proponuje. 9.10 Ziarno — program red. katolickiej. 9.35 Filmy polonijne. 10.20 Weekend w Polsce. 10.50 „Na naszą nutę” — program dla dzieci. 12.00 Wiadomości. 12.10 Program dnia. 12.20 Teatr Rozmaitości: Wł. Terlecki — „Biuro pisania podał”. 13.05 Film przyrodniczy. 14.00 Telesportele (cz. 1) — program rozrywkowy. 14.55 „Czterdziestolatek — 20 lat później” (6) — serial TVP. 15.55 Program dnia. 16.00 Muzyka Non stop. 16.30 Cinema — nowości światowej i europ. kinematografii. 17.00 Teleexpress. 17.15 Powitanie, program dnia. 17.25 Paul Simon — koncert cz. I. 17.50 Dokąd pójdziemy dziś wieczorem... premiery, wystawy i imprezy. 18.03 Kronika. 18.20 Magazyn katolicki. 18.30 Studio targowe. 18.40 Business woman — cz. II. 19.00 Bolek i Lolek. 19.10 „Da” — komedia USA 1988, 102, reż. M. Clark. Irlandzkie duchy są uparte. 21.00 Panorama. 21.25 Kronika. 21.35 Krakowski serwis sportowy. 21.40 MTV mojego kota. 22.00 „Święty”. 22.50 Program na jutro. 22.55 Paul Simon — koncert cz. II. 23.20 Duży jazz: K. Ścierański. 23.55 Kronika. 24.00 Cinema. 0.25 Muzyka Non stop.

NIEDZIELA
8.00—13.30 Retransmisja TV Polonia, a w niej: 8.00 Powitanie. 8.10 Programy katolickie. 8.45 „Golem” — film fab. reż. P. Szulkina. 10.25 Publicystyka międzynarodowa. 11.00 „Plecak pełen przygód” (4) — serial dla młodzieży. 11.45 „Banda i Wanda” — program rozrywkowy. 12.00 Gość TV Polonia. 12.15 K. Makuszyński — „Awantury i wybrki malej małpki Fiki-Miki”, reż. J. Polewka. 12.55 „Czterdziestolatek — 20 lat później” (6) serial. 13.30 MS w piće nożnej — odc. IV. 14.00 Wolna grupa Bukowina — koncert. 15.00 „Kopciuszek” — film fab. USA 1954, 84, reż. Ch. S. Dubin, wyst. G. Rogers, W. Pidgeon. Jedna z licznych wersji o Kopciuszku. 16.25 XXX Studencki Festiwal Piosenki. 17.00 Teleexpress. 17.15 Program dnia. 17.25 Radio Gu Gu. 18.00 Strofa Krzysztofa. 18.05 Polityka à la carte. 18.30 Hey — grupa Hey! 18.45 Rozmowy o modzie. 19.10 „Jubileryz księżycowego światła” — klasyczny melodramat, fr. 1954, 89, reż. R. Vadim, wyst. B. Bardot,

S. Boyd. Tragiczny romans w pięknych plenerach Hiszpanii. 20.40 Lut poezji śpiewanej: G. Turnau. 21.00 Panorama. 21.25 Kronika. 21.35 Goście lubiani dwaj: H. Jarczyk, T. Siedlar. 22.00 „Święty”. 22.50 Program dnia. 22.55 Sprawozdawczy magazyn sportowy. 23.45 Kronika. 23.50 Żyja wśród nas — thriller USA, 1988, 90, reż. J. Carpenter, wyst. R. Piper, D. Keith. Zachodnim wybrzeżem USA żądzą bezwzględni osobnicy o tajemniczym pochodzeniu.



SOBOTA

5.30 „Sol de Batey” serial. 6.25 „Drużyna A” serial. 7.15 „Aerobic z Barbarą Buchowicz”. 7.55 Program dnia. 8.00 Wiadomości TV Krater. 8.15 „Yattaman” film animowany. 8.40 „Sally czarodziejka” film animowany. 9.05 „Bia — czarodziejskie wyzwanie” film animowany. 9.30 „Drużyna A” serial. 10.45 „Maria” serial (powt.). 11.25 „Magazyn muzyczny”. 12.00 „Cierpieć z miłości” serial. 12.30 Blok TV Krater. 13.45 „Stacalno” program muzyczny-kulturalny. 14.30 „Merdać ogonem” magazyn o zwierzętach. 15.10 „Kobieta i już!” magazyn dla kobiet. 15.40 „Komentarze tygodnia” program publicystyczny. 16.10 Program dnia. 16.15 „Yattaman” film animowany. 16.40 „Sally czarodziejka” film animowany. 17.05 „Bia — czarodziejskie wyzwanie” — film animowany. 17.30 Wiadomości TV Krater. 18.00 Program dnia. 18.05 „Drużyna A” serial. 19.05 „Maria” serial. 20.00 „MacGyver” serial. 21.55 Wiadomości TV Krater. 22.10 „Zródło” słowo na niedzielę. 22.20 „Jedenasta ofiara” film sensacyjny USA. 0.15 „Bez negatywu” program o kinie i teatrze. 0.45 „Nieżył pasztecik” film sensacyjny GB (120). 2.45 Wiadomości TV Krater. Program dnia na dzień następny. Zakończenie programu i nocny blok muzyczny.

NIEDZIELA
5.40 „Sol de Batey” serial. 6.30 „Drużyna A” serial. 7.55 Program dnia. 8.00 Wiadomości TV Krater. 8.15 „Zródło” słowo na niedzielę. 8.20 „Yattaman” film animowany. 8.45 „Sally czarodziejka” film animowany. 9.10 „Bia — czarodziejskie wyzwanie” film animowany. 9.35 „Manuela” serial (powt.). 11.25 Program dnia. 11.30 Koncert żywych TV Krater. 12.00 „Hey Now” program muzyczny M. Strykowski. 12.30 „Moje dzieci, moje życie” odc. 140 i 141. 13.00 Telewizja w po-

KRAKOWSKA ANENA

koju — „Kto pyta niech przyjdzie” pr. publicystyczny. 13.40 Blok TV Krater. 14.20 Magazyn turystyczny (powt.). 15.00 Kronika Wydarzeń Tygodnia. 15.30 „Taka ryba” magazyn wędkarski. 16.00 Wiadomości TV Krater. 16.15 „Papię, człowiek i jego misja” serial dokumentalny. 16.50 Magazyn mody „Design”. 17.25 Blok TV Krater. 18.15 „Skarb Makuby” film przygodowy prod. hiszpańskiej. 20.00 „Cellini” serial odc. 3. 21.40 Wiadomości TV Krater. 22.00 „Magnum” serial policyjny (2 odcinki). 22.55 „Spotkania Nowaka” program publicystyczny. 23.35 „Cagney i Lacey” film policyjny USA (105). 1.20 Wiadomości TV Krater. Program dnia na dzień następny. Zakończenie programu i nocny blok muzyczny.



SOBOTA

6.00 Euro News. 6.45 Banda Zecchino — program dla dzieci. 9.15 Gdzie jest Zaza — program muzyczny. 10.15 „Obca” — film USA, w rol. gl. Faye Dunaway i Richard Widmark. 11.50 Canale Grande — magazyn informacyjny. 12.20 Check up — program medyczny (ok. 12.25 Dziennik). 13.30 Wiadomości. 14.00 Almanach. 14.45 Koszykówka. 16.30 „Mój wujek Buck” — serial. 17.00 „Nasty boys” — serial, odc. „Tajne laboratorium”. 18.00 Dziennik. 18.15 Zdrowsi i piękniejsi. 19.35 Niedziela Ewangelia. 20.00 Dziennik. 20.40 „Wszystcy w domu” — program rozrywkowy. 23.05 Dziennik. 23.10 Wydarzenia tygodnia. 24.00 Wiadomości. 0.20 „Mała, brudna wojna” — film włoski. 1.35 „Zakazany owoc” — film USA, w roli gl. G. Rogers. 3.10 Dziennik. 3.15 „Cztery kobiety nocą” — film francuski, w roli gl. D. Darieuc. 4.50 Dziennik. 4.55 „Stacja obsługi” — serial.

NIEDZIELA
6.00 Euro News. 6.45 Świat Quark — filmy przyrodnicze. 7.30 Banda Zecchino — program dla dzieci. 10.00 Zielona linia — magazyn rolniczy. 10.55 Msza św. 12.15 Zielona linia — c.d. 13.30 Wiadomości. 14.15 Niedziela w... podróży — program rozrywkowy. 18.00 Dziennik. 18.10 Magazyn sportowy „90 minuta”. 18.50 Niedziela w... 19.50 Prognoza pogody.

20.00 Dziennik. 20.40 „Sissi, faworyta cara” — komedia niemiecka, w rol. gl. Romy Schneider i Jean Claude Pascal. 22.25 Sport. 23.00 Dziennik. 23.05 Wielkie bitwy — program dokumentalny (Bitwa o Anglie). 0.05 Dziennik. 0.15 San Marino — Nagroda Krytyki RTV i Nagroda Europa TV. 1.05 „Zbrodniaż rzęd mikro-skopem” — film USA, reż. F. Zinnemann. 2.15 „Zatoka tygrysa” — film USA, w rol. gl. H. Mills i J. Mills. 3.55 „Bracia Karamazow” — film włoski. 5.40 Program rozrywkowy.



NA ANTENIE — 68.75 FM

SOBOTA

Polskie Radio Kraków na antenie — 68.75 FM. Całonocny dyżur telefoniczny — Kraków — 33-11-15. Wiadomości co godzinę przez całą dobę. Wiadomości lokalne — 12.05, 16.05, 19.05, 21.05. Wiadomości sportowe — 8.05, 20.05, Wiadomości kulturalne — 7.30, 14.05, Auto-serwis — 7.05, 9.05, 15.05, 18.05. Wiadomości gospodarcze — 8.30, Ogłoszenia płatne — 7.40, 13.40. 0.05—5.00 Nocny Szlak Radia Kraków — prowadzi: M. Tomalik. 5.00—9.00 Co niesie dzień, w tym: 8.50 J. Łąka „Oskarżam arcyksięcia Rudolfa” — czyta T. Zięba. 9.10 Quiz filmowy. 10.05—12.00 „Przed hejnałem” — magazyn, w tym: relacje z wręczenia Medalu św. Jerzego J. Ochojskiej i J. Kuroniowi. 12.10—15.00 „Kram”. 15.10 Magazyn młodych. 16.00 Monitor małopolski. 16.30 Piosenki znad Sekwany. 17.05 Sport. 19.15 Magazyn austriacki. 19.30 „Jacek Kuroń i dzieciom” — wręczenie „Orderu Uśmiechu” — z Teatru „Groteska”. 20.10—22.00 Lista Przebojów. 22.00 BBC. 23.05—5.00 Nocny Szlak Radia Kraków prowadzi: B. Bronikowska.

NIEDZIELA
Polskie Radio Kraków na antenie — 68.75 FM. Całonocny dyżur telefoniczny — Kraków — 33-11-15. Wiadomości co godzinę przez całą dobę. Wiadomości lokalne — 7.05, 12.05, 16.05, 19.05. Wiadomości sportowe — 8.05. Auto-serwis — 13.05, 18.05.

0.05—6.00 Nocny Szlak Radia Kraków — prowadzi: B. Bronikowska. 6.05—7.00 Przebudzenie z muzyką. 7.10—9.00 „Budzik niedzielny” — magazyn w opr. M. Smęder, w tym: 7.15—7.45 — „Powroty” — reportaż W. Markiewicz. 8.45 „Prawdy nieoczywiste” — fel. o J. A. Kłoczowskiego. 9.05—10.00 Jak to w rodzinie. 10.05—11.30 Święto ulicy Krupniczej — Transmisja z rozpoczęcia uroczystości na Rynku Głównym — koncert orkiestr z Karyntii i Krakowa. 11.30—12.00 Krakowsko-galicyskie jaja po wiedeńsku — program rozrywkowy. 12.15—13.00 „A, E” — magazyn kulturalny. 13.05—14.00 Parafrazy muzyki poważnej. 14.05—15.00 Święto ulicy Krupniczej w Radiu Kraków — w tym: „Transmisja z festynu na ul. Krupniczej”, „Szybel po wiedeńsku”. 15.10—15.30 „Przyjemności niedziel” — program L. Długosza. 15.30—16.00 „Z Teatru” — aud. E. Koniecznej. 16.10—17.00 Święto ulicy Krupniczej, w tym: „Spacer po peryferiach Wiednia” — reportaż. 17.05—18.00 Muzyka muzyków. 18.10—18.50 Tajemnice domu Mehofferów — aud. W. Markiewicza. 18.50—19.00 Uspianki z „Groteski”. 19.10—19.30 „Kalendarium rockowe” — w opr. P. Czyża. 19.30—21.00 Święto ulicy Krupniczej — bezpłatna transmisja z uroczystości otwarcia Konsulatu Austrii w Krakowie, z udziałem ambasadora Austrii w Warszawie, dr. G. Wagnera, konsula gen. w Krakowie dr. E. Brixia i prof. Wł. Bartoszewskiego. 21.05 Aktualności sportowe. 21.30 Jazz z Krakowa i ze świata. 22.00 BBC. 23.05 Piękne arie, piękne głosy — Wł. Kotarba.



telefon 67-00-20

Serwis informacyjny: od 0.45 co godzinę przez całą dobę. Serwis regionalny: 6.25, 8.25, 9.25, 11.25, 12.25, 13.25, 15.25 i 17.25. Serwis walutowy: 10.25, 14.25. Serwis giełdowy: 12.05, 14.05. Motorserwis regionalny: 7.25,

KRZYŻÓWKA ze sponsorem (nr 198)
Dzisiaj dwie nagrody po 500 tysięcy złotych funduje
Zakład Budowy Sieci i Urządzeń Elektrycznych „ELMOR”

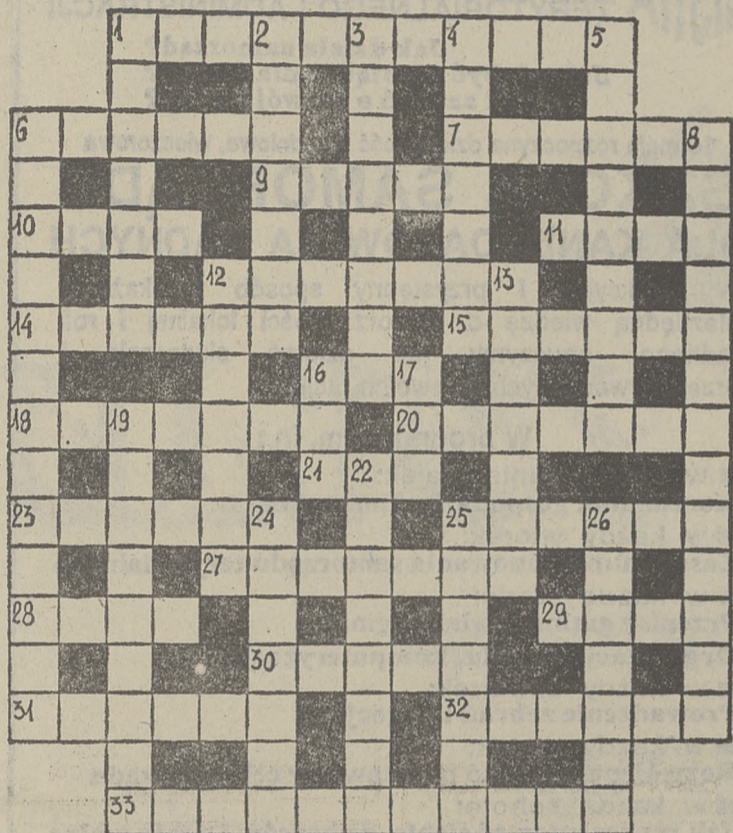


ZAKŁAD BUDOWY SIECI I URZĄDZEŃ ELEKTRYCZNYCH

WYKONUJE:

- ELEKTROENERGETYCZNE SIECI I STACJE TRANSFORMATOROWE
- INSTALACJE ELEKTRYCZNE PRZEMYSŁOWE
- DOKUMENTACJE TECHNICZNE

INFORMACJE: TEL./FAX: (012) 22-60-72 32-060 LISZKI 340



KRZYŻÓWKA NR 198

POZIOMO: 1. masyw górski w Niemczech, na prawym brzegu Renu z kliniką z seriału w tv, 6. posąg atletycznego mężczyzny jako balkonowa podpora, 7. oklepana wypowiedź, 9. australijskie szlachetne kamienie, 10. wody nim nie naczepiasz, 11. z makiem, z pasternakiem, 12. też kotlet, 14. rzeczy namacalne, 15. dziennikarskie na kaniku, 16. wytworny zaczyna się polonezem, a kończy białym mazurem, 18. gdzie renifer biega za konia, 20. zarodek, 21. malinowy przeciw przeziębieniu, 23. pod dokumentem, 25. apel do narodu, 27. wojskowy rozkaz, 28. krzesło Elżbiety II, 29. znajdziesz w Norwegii, 30. Christie, 31. sympatyczny pies, 32. na czele wszystkich uczuć, 33. struktura.

PIONOWO: 1. sztuczny nawóz, 2. masyw górski w Bułgarii na południe od Sofii, 3. wódczyn z hakiem używana w dawnym myślistwie, 4. składnik piszingerowego batonika, 5. piecowe wrota, 6. kopalna mała czelkokszałta, 8. szczątki prazwierzą lub roślin zachowane w skałach, 12. wyrka wyściółka, 13. dwa lata temu taniec ten zrobił błyskotliwą karierę i cicho zginął, 16. głos na arie Skołuby, 17. medykament, 19. lewar, 22. autor zdjęć do filmu, 24. dawniejsza nazwa bliskiego kolegi, 25. może równie dobrze porazić jak wystrzelona kula, 26. kurtyna.

KUPON KRZYŻÓWKI ZE SPONSOREM NR 198

Rozwiązanie krzyżówki nr 198 prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartkach pocztowych) do następnej soboty, tj. 21 bm. (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem redakcji („Dziennik Polski”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków) — załączając kupon konkursowy.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 198

POZIOMO: 1. identyfikator, 8. rywal, 9. kontury, 10. kominek, 14. dopust, 15. Mekka, 16. aspekt, 17. cyzelator, 18. szterling, 20. ubytek, 22. krawa, 23. kantor, 24. zielarz, 25. grzanka, 26. glina, 28. melorecytacja.

PIONOWO: 1. instrumentalizm, 2. emeryt, 3. tur, 4. faworki, 5. kil, 6. trzoda, 7. radiopelengacja, 9. kaduceusz, 11. kategoria, 12. zmiotka, 13. kasztan, 19. garniec, 21. karmel, 23. korzec, 26. gar, 27. aut.

WYNIK LOSOWANIA

W dniu 10 bm. odbyło się w redakcji, komisyjne losowanie nagród wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki ze sponsorem nr 198.

Nagrody po 300 tysięcy złotych wylosowali:

- KRYSZYNA PIEKARZ — Kraków
- WALERIA JADERNY — Tarnów

Pieniądze przesyłamy pocztą.

Dla wygody Klientów wydłużamy czas pracy naszych

BIUR OGŁOSZEŃ W KRAKOWIE:

- ul. WIELOPOLE 1 — tel. (012) 21-45-72 czynne w godz. 8 — 18, w soboty 10 — 14
- ul. WIŚLNA 2 — tel./fax (012) 22-70-89. czynne w godz. 8 — 18, w soboty 8 — 14

Dnia 18 maja 1994 r. o godz. 16.15 w kościele OO. Reformatorów zostanie odprawiona msza św. za spójność duszy

ś. p.

HELENY STAWARSKIEJ

profesor w Starachowicach
 na którą zaprasza

SIOSTRA

Panu

ANDRZEJOWI WÓJCIKOWI

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA składają

Dyrekcja
 OBRGSCHEM „Chemkop”
 oraz koleżanki i koledzy

Państwu

doc. EWIE WOLAK-MOSZYŃSKIEJ

prof. KAZIMIERZOWI MOSZYŃSKIEMU

składamy najszczersze wyrazy żalu i współczucia z powodu śmierci Ojca i Teścia.

Rektor, Senat,
 pracownicy i studenci
 Akademii Muzycznej
 w Krakowie

Pani

mgr inż. ZUZANNIE MADERSKIEJ

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI składa

Dyrekcja
 Banku Przemysłowo-Handlowego SA
 I Oddział w Krakowie
 oraz Koleżanki i Koledzy

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci BRATA dla Dyrektora

mgr. inż. ALEKSANDRA KRAWCZYKA

składają

Zarząd oraz Pracownicy
 Przedś. „ALCOPPER”

**ZARZĄDZENIE NR 2
 Miejskiego Komisarza Wyborczego
 z dnia 12 maja 1994 r.**

**W SPRAWIE ZMIAN
 W OKRĘGACH WYBORCZYCH
 dla wyborów Rad Dzielnic.**

Wprowadza się zmiany w okręgach wyborczych dla wyborów do Rad Dzielnic.

Dzielnica I
 w okręgu 7 po ul. „Krakowska 9—55” dopisuje się „(bez 43, 45, 47, 53, 55)”.

Dzielnica II
 1) w okręgu 11 wykreśla się ul. „Ptasia 3, 5, 7, 17”;
 2) w okręgu 12 dopisuje się ul.: „Czyżyńska, Kosynierów, Szenwalda”.

Dzielnica III
 1) w okręgu 16 w miejsce „Młyńska parz., Młyńska Boczna nieparzyste 2—14, nieparz. 3, 5, 7” wpisuje się „Młyńska 2—14 parz., Młyńska Boczna 3, 5, 7”;

2) w okręgu 18 przy ul. Ptasia wykreśla się „2—30”;
 3) w okręgu 30 przy ul. Meissnera w miejsce nr „55” wpisuje się nr „35”;
 4) w okręgu 32 wykreśla się ul.: „Czyżyńska, Kosynierów, Szenwalda”.

Dzielnica IV
 1) w okręgu 2 przy ul. Wybickiego dopisuje się nr „37—51 nieparz.”;
 2) w okręgu 5 przy ul. Elsnera w miejsce nr „4, 6, 18” wpisuje się nr „4—18”;
 3) w okręgu 14 przy ul. Prądnickiej w miejsce nr „27—35/37” nieparz. i 28—50 parz.” wpisuje się nr „33—37 nieparz. i 44—50 parz.”;
 4) w okręgu 15 wykreśla się ul. „Kamienna 8”;
 5) w okręgu 16 dopisuje się ul. „Żywa”;
 6) w okręgu 20 wykreśla się ul. „Opolska”.

Dzielnica V
 1) w okręgu 3 w miejsce ul. „Biblioteczna” wpisuje się ul. „Kadrówki”;
 2) w okręgu 5 przy ul. Chocimskiej w miejsce nr „18” wpisuje się nr „4”;
 przy ul. Czarnowiejskiej w miejsce nr „70” wpisuje się nr „56”;
 przy ul. Królewskiej wykreśla się nr „82, 84”;
 3) w okręgu 12 przy ul. Kazimierza Wielkiego 82—104 dopisuje się „parzyste”;
 4) w okręgu 13 przy ul. Kazimierza Wielkiego w miejsce nr „72” wpisuje się nr „80”;
 5) w okręgu 22 przy ul. Czarnowiejskiej w miejsce nr „32” wpisuje się nr „36”;
 6) w okręgu 23 przy ul. Józefitów w miejsce nr „18” wpisuje się nr „20”;
 7) w okręgu 27 dopisuje się ul. „Kamienna 8”.

Dzielnica VI
 1) w okręgu 2 przy ul. Złoty Róg dopisuje się nr „54a”;
 2) w okręgu 9 przy ul. Przybyszewskiego dopisuje się nr „71”.

Dzielnica VIII
 1) w okręgu 1 przy ul. Babińskiego w miejsce nr „1—23, 27, 31—51” wpisuje się nr „1—51”;
 2) w okręgu 6 dopisuje się ul. „Zagumnie”.

Dzielnica IX
 1) w okręgu 2 przy ul. Ruczaj wykreśla się nr „1—21 nieparz.”;
 2) w okręgu 20 dopisuje się ul. „Odżańska 1, 5, 7”.

Dzielnica X
 w okręgu 3 przy ul. Do Luboni wykreśla się „wszystkie parzyste”.

Dzielnica XI
 w okręgu 8 dopisuje się ul. „Andrić”.

Dzielnica XII
 w okręgu 4 dopisuje się „Bieżanów — blok PKP, Podłęska”.

Dzielnica XIII
 1) w okręgu 2 do ul. Nowohuckiej dopisuje się „do Wisły”;
 2) w okręgu 5 wykreśla się ul. „Dąbka do Brandla”;
 3) w okręgu 7 dopisuje się ul. „Prosta”;
 4) w okręgu 19 w miejsce ul. „Młynarska” wpisuje się ul. „Młynowa”.

Dzielnica XIV
 w okręgu 2 przy ul. Centralnej dopisuje się „(bez nr 3)”.

Dzielnica XVI
 w okręgu 31 dopisuje się „os. Mistrzejowice bl. od 5 do 14”.

Dzielnica XVIII
 1) w okręgu 35 w miejsce „Chałupki” wpisuje się „Na Chałupkach”;
 2) w okręgu 36 dopisuje się ul. „Rusiecka”.

K-790 Miejski Komisarz Wyborczy

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 11 maja 1994 r. zmarł nagle w wieku 72 lat nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadek

ś. p.

mgr inż. ZENON BŁĄŻEJEWSKI

budowniczy wielu obiektów przemysłowych, odznaczony Krzyżem Kawalerskim.

Msza św. żałobna oraz pogrzeb odbędą się we wtorek 17 maja o godz. 12.00 na cmentarzu Podgórskim.

Pogrzeźni w smutku

ZONA, DZIECI I WNUCZKA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 10 maja 1994 r. zmarł

lek. med. JERZY GAŚSIOR

pracownik Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.
 Okręgowa Rada Lekarska w Krakowie

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 10 maja 1994 r. zmarł nasz serdeczny Kolega

ANTONI WOLAK

emerytowany, długoletni solista, śpiewak Opery i Operetki w Krakowie.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia. Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 17 maja 1994 r. o godz. 11.00 na cmentarzu Podgórskim.

Dyrekcja,
 Koleżanki i Koledzy
 Opery i Operetki w Krakowie

Z żalem żegnamy

ś. p.

ANTONIEGO WOLAKA

wybitnego śpiewaka operowego i oratoryjnego, etatowo związanego z naszą Instytucją w latach 1952—58.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Dyrekcja
 Filharmonii Krakowskiej

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 9 maja 1994 r. zmarła

ś. p.

mgr ANNA ZIMOLĄG-SZWAJKA

długoletni nauczyciel Zespołu Szkół Zawodowych Nr 2 w Krakowie, wspaniały pedagog i życzliwy Człowiek, serdeczny przyjaciel młodzieży.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w Krakowie dnia 14 maja 1994 r. o godzinie 12.00 w kaplicy cmentarnej na Salwatorze, po czym Zmarła zostanie odprowadzona do grobowca rodzinnego.

Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Dyrekcja,
 Koleżanki i Koledzy,
 rodzice oraz młodzież

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 11 maja 1994 roku po długiej i ciężkiej chorobie zmarła w wieku 87 lat

ś. p.

ANTONINA BACHOWSKA

Nasza Najukochańsza Mama, Babcia i Prababcia, Człowiek skromny i oddany rodzinie.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w poniedziałek, 16 maja o godz. 10.00 w kościele parafialnym w Dobczycach, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej do grobowca rodzinnego.

Pogrzeźni w smutku i żalu.

DZIECI, WNUKI I PRAWNUCZKA

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 11. 05. 1994 r. zmarł

mgr inż. ANTONI OLKO

były długoletni pracownik, wspaniały i życzliwy Człowiek, serdeczny kolega.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Dyrekcja, Koleżanki i Koledzy
 Przedsiębiorstwa Rewaloryzacji Zabytków
 w Krakowie

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 12 maja 1994 r. zmarł w wieku 36 lat po ciężkiej chorobie opatrzony świętymi Sakramentami

ś. p.

TADEUSZ JACEK RAJCA

Nabożeństwo żałobne przy Zmarłym odprawione zostanie we wtorek 17 maja o godz. 19.40 w kaplicy na cmentarzu Batowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

Pogrzeźni w głębokim żalu i smutku.

ZONA z RODZINĄ
 RODZICE i SIOSTRA z RODZINĄ

00 852 1724 9043
KOCZAJ MNIE!

HISZPANIA

- 10 dni w apartamencie na Costa Tropical już od 52 \$
- Przewóz: Barcelona — Madryt — Malaga.

DRIVER 44-20-54
Kraków, os. Centrum C 10.
C-1220

„ABECADŁO Szczęścia”. (012) 36-17-97. jg-4053

AGENCJA całodobowa, dyskretna, Ester, (012) 43-68-40. 317gB

AGENCJA „Edera”. (012) 36-18-52. jg-6670

ANASTAZJA... (012) 48-83-72. jg-6670

„ANNA”. (012) 56-19-70. jg-6681

AGENCJA „Amor” 233-448. 28999

AGENCJA „Fany”. 55-81-89. 31006

AMOR- Lux masaże, ul. Warszawska 14/3, tel. 23-34-48. 30143

BEZKONKURENCYJNA Regina. (012) 21-96-13. mg-5429

CARYCA piórujący supermasaż, Kazimierza Wielkiego 41/16. Caryca zatrudni panię. mg-498/F

MASAŻE dla panów + supermieszpodzianka. 21-22-79. D-4628

MASAŻE-HIT, nowa oferta. 21-71-60, Grodzka 42. 30794

REWEŁACYJNA „Magdalena”. (012) 66-17-71. jg-5546

WRÓŻKA. (012) 22-71-82, Rajska 20/8, rk-6713

ZABIORĘ osoby do Monachium. Tel. 67-34-51. 27863

00 852 1724 9044
GORĄCE USTA

KOSZT POŁĄCZENIA W/G
AKTUALNEJ TARYFY
Z HONG KONGIEM

RÓŻNE

„ABIGAJ” agencja. (012) 67-11-53. mg-6174

ALEXIS — superkomfortowe masaże, Tabczna 6A (9-4), 48-49-31. C-1136

POZWÓL WYBIERAĆ SWOJEMU PSU



... w „SHAR - PEI”
Sklep „wszystko dla psa i kota”

- Największy wybór karm, odżywek, akcesoriów i środków do pielęgnacji
- Najniższe ceny, rabaty

30 - 319 KRAKÓW, RYNEK DEBNICKI 8 Tel: 67 37 40

Dyrekcja Zespołu Opieki Zdrowotnej w Nowym Targu, ul. Szpitalna 12

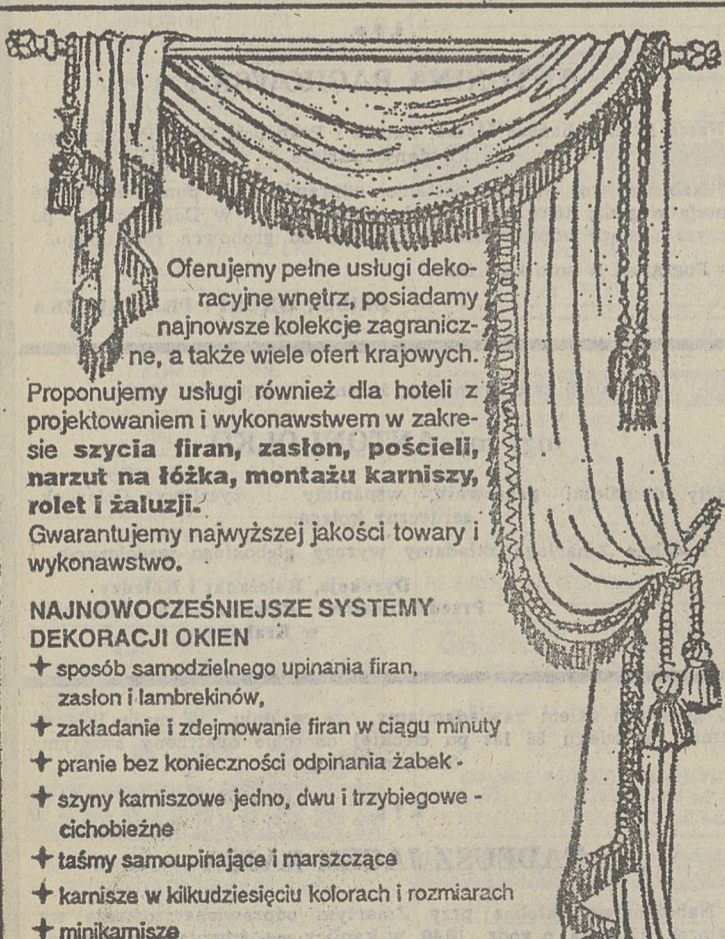
ogłasza

przetarg ofertowy nieograniczony na roboty malarskie
w następujących Ośrodkach Zdrowia:

- Jana Kazimierza — malowanie pomieszczeń RTG, korytarzy oraz wymiana płytek w Poradni Chorób Płuc
- OZ Piekarnik — malowanie ścian w gabinecie zabiegowym i lekarskim
- OZ Nowa Biała — malowanie wszystkich pomieszczeń ośrodka
- OZ Jablonka — malowanie wszystkich pomieszczeń
- Przychodnia Wojska Polskiego — malowanie wszystkich pomieszczeń w obiekcie
- OPD Szczawnica — malowanie wszystkich pomieszczeń
- Szpital — budynek główny, remont dachu: wymiana blachy ocynk. ok. 1400 m², wymiana więźby dachowej 20%, wymiana rynien leżących 150 mb, wymiana pionów spustowych deszczowych 187 mb.

Oferty z przedstawioną kalkulacją prosimy kierować pod adresem Dyrekcji: 34-400 Nowy Targ, ul. Szpitalna 12, w terminie 14 dni od ukazania się ogłoszenia.

Komisijne otwarcie kopert nastąpi w dniu 30.05.94 r., o godz. 13. Dyrekcja zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn jak i prawo wyboru swobodnego oferenta.
Telefon 624-01 do 04, wew. 220.



Oferujemy pełne usługi dekoracyjne wnętrz, posiadamy najnowsze kolekcje zagraniczne, a także wiele ofert krajowych.

Proponujemy usługi również dla hoteli z projektowaniem i wykonawstwem w zakresie szycia firan, zasłon, pościeli, narzut na łóżka, montażu karniszy, rolet i żaluzji.

Gwarantujemy najwyższej jakości towary i wykonawstwo.

NAJNOWOCZESNIEJSZE SYSTEMY DEKORACJI OKIEN

- sposób samodzielnego upinania firan, zasłon i lambreków,
- zakładanie i zdejmowanie firan w ciągu minuty
- pranie bez konieczności odpinania żabek
- szyny karniszowe jedno, dwu i trzybiegowe - cichobieżne
- taśmy samoupinające i marszczące
- karnisze w kilkudziesięciu kolorach i rozmiarach
- minikarnisze



SALON DEKORACYJNY

KRAKÓW, ul. STAROWIŚLNA 25, tel: 012 / 22 50 00
FILA: ul. GOŁĘBIA 2, tel: 012 / 22 97 90

efekt S.A.

oferujemy wynajęcie na

„TARGU SASKIM”

odpowiednio wyposażoną powierzchnię do handlu artykułami spożywczymi, w tym również mięsem i jego przetworami.

Informacje:

„TARG SASKI”
Kraków, ul. Saska 4,
tel. 56-07-42,
w godz. 8-15.

LICZNIKI IMPULSÓW

* REJESTRATORY
ROZMÓW
TELEFONICZNYCH

tel. 67-27-87, 67-18-73.

DZIENNIK POLSKI

Płacisz,
a nie tracisz!

CEGIELNIA ZAWADA

NOWY SĄCZ, 42-14-14
UL. NAWOJOWSKA 260

OFERUJE NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI
WYROBY CERAMICZNE
W CENACH KONKURENCYJNYCH

| | |
|--------------------------|-------------|
| ≠ cegłę pełną, klasy 150 | 1712,— |
| ≠ cegłę dziurawką | 1712,— |
| ≠ cegłę modularną | 4975,— |
| ≠ pustaki kominowe | 6654,— |
| ≠ stopy ceramiczne | cena umowna |
| ≠ cegłę kratówkę K-1 | 1712,— |
| ≠ pustak MAX UNIA K-0.65 | 5724,— |

Warunki płatności do uzgodnienia
w biurze cegielni w godz. 7-15.

ZAPRASZAMY

LINIA SPOTKAŃ

To nowe i ekscytujące
miejsce, gdzie spotykają
się sympatyczni ludzie.

Intymne zwierzenia

00-61-100-6871

Dojrzałe kobiety

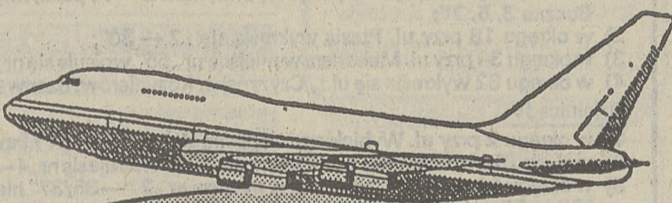
00-61-100-6873

Zadzwoń zaraz!

00-61-100-6300

Zadzwoń zaraz!

00-61-100-6302



BILETY LOTNICZE

Telefoniczna informacja i rezerwacja miejsca.

Uwaga!

PROMOCJA NA BILETY PLL LOT
do 30.06.1994 roku!

Bezpłatny przejazd pociągiem Intercity do Warszawy
lub ekwiwalent w zł.

IMPREZY SAMOLOTOWE

bezpośrednio z Wiednia:

Tunezja * Wyspa Djerba * Wyspy Kanaryjskie
* Majorka, * Malta
* Riwiera Turecka * Dominikana;

z Berlina i innych miast niemieckich:

* Karaiby — Kostaryka, Kuba, Meksyk,
* Ameryka Południowa — Brazylia, Wenezuela,
* Afryka (Safari), Mauritius, Seszele,
* Południowa Azja — Malediwy, Sri Lanka,
* Daleki Wschód — Tajlandia, Singapur.

* wczasy krajowe: morze, góry
* apartamenty, hotele: Francja, Włochy, Hiszpania, Słowacja,
Austria, Szwajcaria, Węgry.
* kursy językowe w Londynie
* przewozy autokarowe

BIURO PODRÓŻY „DZIENNIKA POLSKIEGO” JAGIELLONIA,
31-007 Kraków, ul. Wiślna 2,
tel./fax (0-12) 22-77-93,
tel. (0-12) 22-03-45,
tlx 322-795.



SNACK — przysmak świętokrzyski
SUPER przekąską na każdą okazję
oferuje

jedyny w kraju producent

WYTWÓRCZA SPÓŁDZIELNIA PRACY
„SPOŁEM” w Kielcach.

Sprzedaż po cenach promocyjnych w hurtowniach patronackich:

- Firma Handlowa „FAST”, Kraków, ul. Dobrego Pasterza 116
- PHU „AS&TERIX”, Kraków, ul. Siewna 72 oraz ul. Łagiewnicka 33 a
- Firma Handlowa SIEPRAWSKI, Kraków, Plac Rybitwy pkt. 326 i 361 oraz magazyn w cegielni przy ul. Rybitwy.

ZESPÓŁ MONTAŻYSTÓW — CIEŚLI Z UPRAWNIENIAMI

najchętniej 6 - 8 osób do montażu rusztowania nietypowego o konstrukcji stalowo-drewnianej na obiekcie zabytkowym — zatrudnimy na umowę zlecenie na atrakcyjnych warunkach. Wymagane uprawnienia min. 3 osób do montażu rusztowań rurowych oraz zdolność do pracy na wysokości wszystkich członków zespołu montażowego.

Zgłoszenia: P.R.B. „LL-BUD” Kraków, al. Słowackiego 39, tel. 33-97-84, 33-95-61.

MISTIA MAŁOPOLSKI INSTYTUT SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO I ADMINISTRACJI

Jak działa samorząd?
Jak zdobyć pieniądze dla gminy?
Jak zadbać o rozwój gminy?

16 maja rozpoczyna działalność tygodniowa, wieczorowa

SZKOŁA SAMORZĄDU DLA KANDYDATÓW NA RADNYCH

W atrakcyjny i przystępny sposób prześlemy niezbędną wiedzę o samorządności lokalnej i roli radnego, nauczymy jak działać skutecznie i przekonywać innych do swoich racji.

W programie m. in.:

- w każdy poniedziałek: Komunalna gospodarka finansowa
- w każdy wtorek: Zasady funkcjonowania samorządu terytorialnego
- w każdą środę: Przepisy gminne; władze gminy
- Organizacja urzędu; komputeryzacja
- w każdy czwartek: Prowadzenie zebrań i negocjacji
- w każdy piątek: Rozwój gminy, jako podstawowy cel samorządu
- w każdą sobotę: Jak reprezentować siebie, wyborców i swoją gminę

Zajęcia będą odbywać się w godz. 16.30 - 19.30 w siedzibie MISTIA. Odpłatność za tygodniowe szkolenie (wraz z materiałami) wynosi 250 tys. zł.

Szczegółowych informacji udziela MISTIA,
31-153 Kraków, ul. Szlak 73a,
tel. (012) 33-51-54, 34-16-70, 33-98-00



KONKURS

Przewodniczący Kolegium Rektorów Uczelni Krakowa ogłasza Konkurs na stanowisko Dyrektora Projektu Komputeryzacji Bibliotek Akademickich Środowiska Krakowskiego.

Kandydaci powinni spełnić następujące wymagania:

- praktyczna znajomość problemów bibliotekoznawstwa oraz informatyki,
- biegła znajomość języka angielskiego,
- umiejętność w kierowaniu dużymi projektami badawczymi,
- znajomość problemów związanych z funkcjonowaniem bibliotek w środowisku krakowskim.

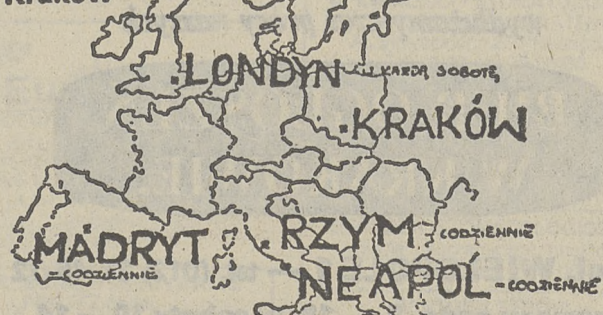
Planowany okres zatrudnienia 3 lata. Zatrudniający zapewnia

wysokie wynagrodzenie uzależnione kwalifikacjami Kandydata. Informacji udziela Dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej — Dr Krzysztof Zamorski, Kraków, al. Mickiewicza 22, tel. 33-19-71 lub 33-63-77 wew. 354.

Propozycje należy składać do dnia 25.05.1994 r. u p. Jacka Węglarza, Sekretariat Prorektora d/s Współpracy Międzynarodowej, Uniwersytet Jagielloński, 31-007 Kraków, ul. Gołębia 24, pokój 34, tel. 22-10-33 w. 142.

Radtur

ul. M. Curie-Skłodowskiej 9, tel. 21-80-22
Kraków



Przejazdy koncesjonowanymi
liniami autokarowymi

* Autokary wyposażone w TV, WC, barek kawowy, napoje chłodzące (to wszystko w cenie biletu).



**POLSKIE
RADIO
KRAKÓW**

i KONSULAT AUSTRII W KRAKOWIE

15 maja 1994 roku

ŚWIĘTO ULICY KRUPNICZEJ

na antenie Polskiego Radia Kraków

WSPÓLNY PROGRAM KONSULATU AUSTRII W KRAKOWIE I POLSKIEGO RADIA KRAKÓW

Relacje, rozmowy, reportaże, słuchowiska, muzyka.

WIENIĘ PROPONUJE — KRAKÓW PREZENTUJE

- 7.15 — 7.45 — „Powroty” — reportaż prosto z Wiednia w opracowaniu Wojciecha Markiewicza.
- 11.00 — 11.30 — Transmisja Koncertu Muzyki Wiedeńskiej z Rynku Głównego w Krakowie.
- 11.30 — 12.00 — „Galicyjskie jaja po wiedeńsku” — program na żywo z udziałem słuchaczy.
- 14.05 — 15.00 — Relacje reporterów z przebiegu „Święta ul. Krupniczej”.
— „Sznycel po wiedeńsku” — reportaż prosto z Wiednia w opracowaniu Richarda Golla i Alfreda Treibera.
- 16.05 — 17.00 — Relacje reporterów z przebiegu „Święta ul. Krupniczej”.
— „Spacer po peryferiach Wiednia” — reportaż dokumentalny w opracowaniu Von Clyde’a Joyce’a, Mahmuda Lamine’a i Roberta Strauffera.
- 17.05 — 18.00 — Muzyka wiedeńskich ulic i salonów.
- 18.10 — 18.50 — „Tajemnica domu Mehofferów” — reportaż Wojciecha Markiewicza.
- 19.30 — 22.00 — Relacja z uroczystości otwarcia Konsulatu Austrii w Krakowie.
Rozmowy, wywiady z uczestnikami imprezy. Fragmenty koncertu.
— „Z konsulem w Podziemiu” — reportaż Jolanty Bajdy.

Gospodarzem krakowsko-wiedeńskiej anteny będzie zawsze lojalny wobec Najjaśniejszego Pana — red. Leszek Mażan.

Jeśli chcesz się przekonać czy prawdą jest co mówią w Galicji, że Wiedeń to Kraków, a Kraków to Wiedeń — **słuchaj RADIA KRAKÓW.**

**15 maja
1994 roku**

LOKALE

SZUKAM mieszkania do wynajęcia (50 m²), tel. (012) 66-57-21. rk-7811

WYNAJME pokój pracującemu, Łagiewniki. (012) 66-16-76. rk-7802

DO WYNAJĘCIA prasa 25 ton. Oferty: mg-7355, Kraków, Wiśna 2. mg-7355

DUŻE mieszkanie kupię, pośrednictwo. (012) 16-21-40. mg-580/F

SPRZEDAM mieszkanie własnościowe 60 m², superkomfortowe, z telefonem, w rejonie górskim Stary Sącz — Gólkowice. Informacja: Kraków, tel. (0-12) 55-75-73 po 20.00. (31516)

WARSZAWA, ul. Piękna, telefon, nowe meblowanie, 38 m², sprzedam. Wiadomość Kraków, (0-12) 22-98-29 wieczorem po 20. (31424)

DO WYNAJĘCIA lokal handlowy, pow. 100 m², 43-79-35 po 20.00. C-1245

NIERUCHOMOŚCI

PILNIE sprzedam nowy dom: 200 m², 5 a, Gdów. (012) 22-33-62. mg-7314

DZIAŁKI 6-18 arów w okolicy ul. Zakamycze sprzedam. Tel. 217-216. (31619)

MYŚLENICE! Parcele budowlaną, atrakcyjną lokalizacją, piękny krajobraz, urozbożona — sprzedam, tel. (0-115) 213-32, 217-00 od godz. 10.00 — 24.00. (31376)

SPRZEDAM pilnie nowy dom, dwupoziomowy, co, woda, gaz, parcela 48 ar, Stopnica (koło Buska Zdroju) + zezwolenie na budowę piekarni (0-115) 229-63. (31295)

SPRZEDAM dom jednorodzinny w Krzeszowicach. Tel. (8) 204-68. (31313)

MOTORYZACYJNE

OPEL Kadett 1.6 D 83, 47 mln, (012) 78-13-53. dj-60/F

VOLVO 343, 1981, 1400, 38 mln. (012) 66-20-88 w. 1306. Krzeszowice 128, gm. Myślenice Schaefer. rk-4897

MERCEDES 200 D 90 r. sprzedam lub zamienię. (012) 37-38-40 do 12.00. rk-4700

POLONEZ 90 tanio sprzedam. (012) 253-106. mg-7307

PEUGEOT 205 1985 sprzedam, Tel. 55-49-02, pokój 406. (31538)

SPRZEDAM fabrycznie nowego Peugeot 405, cena atrakcyjna, tel. 12-79-07. (31430)

SPRZEDAM Skodę 120L, 1988. Tel. 12-05-77, po 20.00. (31510)

Ogłoszenia Ekspresowe

SEAT IBIZA 1,5, 1991 — sprzedam. (0-197) 229-15. t-119/94/tup

SPRZEDAŻ

TELEWIZOR Sony 34 cale, cyfrowy, na gwarancji 48 min. Tel. (012) 78-13-53. dj-60/F

WIEŻBY dachowe, 2.600 tys./m³, — 2.800 tys./m³, deski podłogowe, tarcica sucha. Kraków, ul. Polonijna 1. Rachunki VAT, tel. (012) 55-09-04 w. 131. rk-55/F

SPRZEDAM foszty jesion 70 mm, Buków 7, tel. 666-347 wew. 468. mg-7350

ROTTWELLERY sprzedam. (012) 12-97-50. mg-7336

FOKSTERIERY krótkowłose. Tel. 21-78-62. (31302)

SPRZEDAM tokarkę TUE-35×800. Tel. 66-20-52, wieczorem.

STODOŁE, zamrażarki sklepowe — tanio sprzedam, Myślenice (0-115) 213-32 (10.00—24.00). (31377)

PRACA

PRZEDSIĘBIORSTWO Produkcji no-Handlowe „CELT” pilnie zatrudni głównego księgowego z kilkuletnią praktyką i znajomością pracy na komputerze. Pożądane opinie i referencje z poprzednich miejsc pracy. Kraków, ul. Ulanów 1, (012) 12-99-26. rk-33/F

ZATRUDNIĘ fryzjerkę męską, tel. (012) 25-64-77. rk-4698

ZATRUDNIĘ księgową z praktyką i znajomością komputera. Wiadomość sklep AGD, Rynek Kleparski 11. mg-567/F

FIRMA przyjmie do działu handlowego młodego technika lub inżyniera mechanika, wymagana znajomość języka zachodniego, obsługa komputera, samochodów, oferty z listem motywacyjnym proszę składać w ciągu 7 dni od ukazania się ogłoszenia. Oferty 31563 Kraków Wiśna 2. (31563)

PRZYJMĘ ekspedientkę z wieloletnią praktyką, może być rencistka, tel. 21-81-60 wew. 38. (31509)

ZATRUDNIĘ sprzedawców (mężczyzn), tel. 22-12-36 po 15.00. (31521)

ZLEĆ szycie overlock, stębnówka, 78-44-07. (31519)

MONTAŻYSTÓW offsetowych zatrudni pilnie Drukarnia „Deka”. Kraków, ul. Golikowska 7. Wyłącznie kontakt osobisty. D-4944

USŁUGI

NAGROBKI tanie stawiam. (012) 67-48-65.

SOLIDNE układanie parkietu, mozaiki, podłóg, cyklinowanie, 12-92-68.

RÓŻNE

AGENCJA „Laguna” (012) 11-69-37. mg-6983

SUPERMASAŻE — Grochowska 35, (012) 11-69-37.

WCZASY — Krynica Morska — dom prywatny od 15.06—30.08. Tel. (0-12) 55-96-78.

„LUX masaże”, tel. 233-448, ul. Warszawska 14/3.

AGENCJA Fany, 55-81-89.

MASAŻE, 55-81-89. (31116)

AGENCJA „Amanda”, 44-22-68. C-1224

ZGUBY

11.05 ZGUBIONO w tramwaju 26 obój (instrument muzyczny). Znalazcę proszę o kontakt: tel. (012) 48-48-55. rk-7801

TAI

INFORMACJA
O HANDLU, PRODUKCJI
ORAZ USŁUGACH
BIEŻĄCA INFORMACJA
OGŁOSZENIACH PRASOWYCH
55-52-87
11-75-48
44-49-92
55-43-35

KRAKÓW

TELEFONICZNA AGENCJA
INFORMACYJNA
OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU W GODZ. 9—18

Kalendarzyk sportowy

PIĘKA NOŻNA

Hutnik — Polonia (I liga), sobota godz. 17
Kabel — Czuwaj (III liga), sobota godz. 15.30
Garbarnia — Czarni Jasło (III liga), sobota godz. 17
Dalin — Cracovia (III liga), niedziela godz. 17
Wisła II — Stal Łańcut (III liga), niedziela godz. 17

KULTURYSTYKA

MP, sobota godz. 10 i niedziela godz. 11, NCK.

TENIS ZIEMNY

Turniej o Puchar „Czasu”, sobota godz. 9, korty Wawelu, grają: technicy — dziennikarze, lekarze — adwokaci, aktorzy — wojskowi.

SPRINTEM PRZEZ ŚWIAT

TRIUMF ALONSO

(F) 19 etap wyścigu Vuelta Espana wygrał Marino Alonso (Hiszpania). Liderem wyścigu jest nadal Tony Rominger (Szwajcaria).

STAN KRYTYCZNY

Stan zdrowia kierowcy Formuły I Karla Wendlingera, który uległ wypadkowi w Monte Carlo, jest nadal krytyczny. Austriak odniósł szereg obrażeń głowy i jeszcze nie odzyskał przytomności.

SUPERKARA...

Najdroższy piłkarz brytyjski Duncan Ferguson (Glasgow Rangers), kupiony za 6 mln dolarów, został zdyskwalifikowany na 12 meczów (!) za uderzenie „bykiem” Johna McStaya (Raith Rovers).

W NHL

Najważniejszy gol

Znany już jedną parę półfinałową rozgrywek o Puchar Stanleya. Tworzą ją New York Rangers oraz New Jersey Devils. Na swego rywala wciąż natomiast czeka Vancouver Canucks. Będzie nim ktoś z pary: Toronto Maple Leafs lub San Jose Sharks. Po 6 meczach stan rywalizacji tych drużyn wynosi 3—3. W ostatniej grze drużyna Toronto wygrała 3—2 po celnym strzale w 8,53 min. dogrywki Mikea Gartnera, który pokonał lotewskiego bramkarza Arturasa Irbego. Po meczu Mike powiedział: „Dostrzegłem jak Irbe odsunął się trochę od słupki i postąpiłem w lukę krążek. To najważniejsza bramka w mojej karierze”.

W NBA

Najgorszy wynik

Najlepsza drużyna Wschodu, Atlanta Hawks po wygranej 92—69 wyrównała stan pojedynku z Anianą Pacers 1—1. Goście uzyskując zaledwie 69 punktów ustanowili najgorszy wynik pod tym względem w historii rozgrywek play-off. Poprzednie „rekordy” należały do Golden State (1973) i Seattle (1982) — po 70 punktów. Idol gospodarzy Mookie Blaylock postąpił się o pierwszy w tym play-off triple double: 11 punktów, 13 asyst i 10 zbiórek. „Przeciwnicy udowodnili dlaczego są mistrzami konferencji. Chyła czoła przed nimi za ich wspaniałą postawę” — powiedział trener Indiany, Larry Brown. W drugim meczu Utah Jazz pokonali Denver Nuggets 104—94 i prowadzą w półfinale Zachodniej Konferencji 2—0. Najwięcej punktów zdobył Karl Malone (Utah) — 32. (FK)

Hutnik gości Polonię, Wisła gościem Ruchu

Kadrowe kłopoty

Dziś rozegrana zostanie 28. kolejka spotkań piłkarskiej ekstraklasy. Tym razem w zestawie brak szlagierowych par, co nie znaczy jednak, że zabraknie emocji, dobrego futbolu i sensacji...

Zajmujący 11 lokatę HUTNIK spotka się na własnym boisku z outsiderem tabeli Polonią. Gospodarze, choć grają „w kratkę” są zdecydowanymi faworytami meczu i każdy inny wynik niż ich zwycięstwo będzie uznawany za dużą niespodziankę. Kierownik hutniczej drużyny Stanisław Stój powiedział krótko: „Zadajemy sobie sprawę, że trzeba wygrać ten mecz i będziemy spokojni o ligowy byt”. Krakowianie jak zwykle mają kłopoty personalne. Po odbyciu kary za kartki powróci do drużyny Bukalski, ale z kolei za to samo przewinienie pauzować będzie teraz Sidorenko. W dalszym ciągu kontuzjowani są Adameczyk, Romuzga i mający nogę w gipsie Krzywda. Ciekawe, kto stanie w bramce: Tyropa czy Szyrowski? Niewykluczone, że między słupki powróci Szyrowski, który ostatnio „grzał ławę” za samobójczego gola w meczu z Zawiszą.

Otwierając grupę spadkową WISŁA zmierzy się w Chorzowie z będącym na 8 miejscu Ruchem. Krakowianie wciąż mają nadzieję, że utrzymają się w lidze. Ich dzisiejsi rywale pozby-

li się już złudzeń o miejscu na podium i wciąż spadają w tabeli. Kto okaże się lepszy w bezpośredniej rywalizacji? Kierownik wiślackiego zespołu Kazimierz Antkowiak jest realistą. „Sytuacja jest ciężka. Na pewno czeka nas walka. Ruch jest lekkim dołku”. Szkoda, że krakowianie nie wystąpią w najbliższym składzie. Giszka udał się do Jastrzębia na zabieg kciuki. W sparingu z Garbarnią kontuzji doznał Kozak. Nie w pełni sił jest też Włodarz, ale być może zagra za „niebieskimi”.

Trzy drużyny z Polski południowo-wschodniej także walczą o pozostanie w lidze. Dziś najtrudniejsze zadanie czeka Stal Stalową Wolę, która zmierzy się w stolicy z Legią. Pozostałe dwie grać będą u siebie: Stal Mielec z Zawiszą, natomiast Siarka z TM Pniewy. Każdy zdobyty punkt będzie na wagę złota. Gospodarze tych spotkań liczą, oczywiście na komplet punktów.

A oto pozostałe pary: Lech — EKS, Pogoń — Katowice, Włódz — Warta oraz Zagłębie — Górnik. (Jefi)

Przebrojenie przy Rakowickiej

Rakiety zamiast karabinów

Wczoraj w Krakowie przy ul. Rakowickiej 29 odbyło się uroczyste otwarcie hali sportowej, będącej częścią kompleksu obiektów Ośrodka Szkolenia Sportowego Krakowskiego Okręgu Wojskowego.

W sympatycznej imprezie uczestniczyli m. in. wojewoda krakowski Tadeusz Piekarczyk, dowódca KOW gen. dyw. Zenon Bryk, z-ca dowódcy KOW ds. szkoleniowych gen. bryg. Bolesław Baranowski, szef oddziału kadry KOW płk. Kazimierz Rachwał i prezes Krakowskiego Okręgowego Związku Tenisowego Wojciech Litwicki. Poświęcenia hali dokonał ks. dziekan płk. Stanisław Okszyński.

Hala ma wymiary 40 na 20 m. Znajduje się w niej kort tenisowy ze sztuczną nawierzchnią „Master”, którą kładła firma handlowo-usługowa „Chrzastowicz”. Przekazała ona dodatkowo na potrzeby sportu 20 mln zł. Remont hali — w której poprzednio znajdowały się wojskowe zakłady uzbrojenia — wykonała firma „Abimex”. Hala jest nieco za niska by mogły się w niej odbywać poważniejsze turnieje. Służyć będzie głównie dla treningu. Dysponentem obiektu jest WKS Wawel, który będzie wynajmował go innym klubom.

W inauguracyjnym meczu debiutowym Piekarczyk z Litwicki wy-

grali z Brykiem i Rachwałem 6—4. Szef KOW po zaledwie ośmiu miesiącach treningu zaprezentował zaskakująco dobrą formę...

Ile wygrales?

Oto wysokość wygranych w zakładach z dnia 11 bm.: Dudy Lotek: za „6” po ok. 1,758 mln zł, za „5” po ok. 1,95 mln zł, za „4” po ok. 45 tys. zł, za „3” po ok. 1,95 tys. zł; Express Lotek: za „5” po ok. 338,4 mln zł, za „4” po ok. 462 tys. zł, za „3” po ok. 15,4 tys. zł.

TVP 1

SOBOTA

7.00 Rondo — magazyn informacyjno-gospodarczy
7.20 Rynek-Agro
7.45 Z Polski... — magazyn reporterów
8.05 Racje i emocje
8.25 Wszystko o dziecko
8.50 Program dnia
9.00 Wiadomości
9.10 „Ziarno” — program red. katolickiej dla dzieci i rodziców
9.35 „5—10—15” oraz film z serii „Tajna misja” (19)
11.00 „Podwodna odyseja ekipy kapitana Cousteau” — „Zwierzęta stacjonujące w morskich gębinach” — film dok. prod. francuskiej
11.45 Reportaż
12.00 Wiadomości
12.10 W cieniu krzyża
12.40 „Panie na planie” — teleturniej
13.15 Studio sport — Apetyt na zdrowie
14.00 Walt Disney przedstawia — „Goofy i inni” — „Dzieci, które za dużo wiedziały” (1)
15.15 Wiosenne MTV
15.30 Teatr Wspomnień: Maria Kuncewicz — „Cudzoziemka” — reż. Jan Kulczyński, wyk.: Halina Mikołajska, Czesław Wołłejko, Włodzimierz Press, Hanna Stankówna (spektakl z 1970 roku)
16.45 Zaproszenie do Teatru TV „Uciekła mi przepióreczka” Teleexpress
17.20 Towarzystwo mieszane — program Małgorzaty Snałkowskiej
18.10 „Beverly Hills, 90210” — serial obycz. prod. USA
19.00 Małe wiadomości DD

19.10 Wieczorynka — „Wyspa niedźwiedzi”
19.30 Wiadomości
20.00 Polskie ZOO
20.30 „O jeden most za daleko” (2 — ost.) — film fab. prod. USA

22.15 Wiadomości
22.25 Kariery — bariery
23.40 Sportowa sobota
0.10 „Inny Capone” (The lost Capone) — film fab. prod. USA (89 min, 1990 r.), reż. John Gray, wyk.: Adrian Pasdar, Ally Sheedy, Eric Roberts, Titus Welliver
1.40 Program rozrywkowy
2.00 „Pomarańczarz” (Apelsimannen) — film fab. prod. szwedz. (1991 r., 112), reż. Jonas Cornell, wyk.: Gorel Crona, Rikard Wolff, Thomas Hellberg
3.55 Zakończenie programu

NIEDZIELA

7.00 Rolnictwo na świecie
7.15 Przystanki codzienności
7.35 Tydzień — magazyn rolniczy
8.30 Notowania
8.55 Program dnia
9.00 „Zamek Eureka” (67) — serial prod. USA
9.25 Tuturu — program muzyczny dla dzieci
9.35 Teleranek
10.10 „Domek na prerii” — „Zakała” — serial prod. USA
11.00 „Odyseja” (1) — film dok.
11.55 Koncert życzeń
12.25 Teatr dla dzieci — Jan Brzechwa — „Dookoła stolu”, reż. Barbara Borys-Damięcka, wyk.: Anna Seniuk, Maria Pakulnis, Krzysztof Kowalewski
12.55 Z kamerą wśród zwierząt
13.10 Festiwal Piosenki Studenckiej (1)
14.00 W Starym Kinie: Złote lata komedii angielskiej — „Pielegniarka za kółkiem”

TELEWIZJA

(Nurse on Wheels) — komedia obyczajowa (1963 r.), reż. Gerald Thomas, wyk.: Juliet Mills, Ronald Lewis, Joan Sims
15.30 Sto pytań do...
16.00 Pieprz i wanilia — Z nami przez świat — Afryka...
16.40 Antena
17.00 Teleexpress
17.30 „Dynastia Colbych” (20) — serial prod. USA
18.20 7 dni — świat
19.00 Wieczorynka — Walt Disney przedstawia — „Gumisie”
19.30 Wiadomości
20.10 „Okragły stół” (5) — serial prod. USA
21.05 Sportowa niedziela
22.10 Festiwal Piosenki Studenckiej (2)
23.10 Wrocławska Orkiestra Kameralna „Leopoldinum” gra Vivaldiego
23.45 „Zmysły” (Senso) — film fab. prod. włoskiej (1953 r., 115 min.), reż. Luchino Visconti, wyk.: Alida Valli, Farley Grnger, Massimo Girotti
1.40 Program muzyczny
2.00 Zakończenie programu

TVP 2

SOBOTA

7.30 Panorama
7.35 „Amerykańskie uczelnie wojskowe” — „Polacy w Annapolis” — reportaż

18.00 Panorama
18.03 Kronika
18.30 „Gra” — teleturniej
19.00 Szkoła kłamców — Andrzej Kopiczyński
19.30 Pięta czasu
20.00 Studio sport — Liga polska
21.00 Panorama
21.25 Słowo na niedzielę
21.30 Koncert gwiazd — Montserrat Caballe, Jose Carreras (koncert w Zabrze)
22.30 Pewnego razu na Dzikim Zachodzie: „Rio Lobo” — western prod. USA (94 min, 1970 r.), reż. Howard Hawks, wyk.: John Wayne, Jorge Rivero, Jennifer O'Neil, Jack Elan i inni
0.10 Panorama
0.15 Studio sport — Puchar Świata w Szwajcarii „Szabla Wołodyjowskiego”
0.45 „Guitar Top” — koncert
1.05 Zakończenie programu

NIEDZIELA

7.30 Echa tygodnia (dla niesłyszących)
8.00 „Piotruś Pan i piraci” — serial anim. prod. USA
8.25 Film dla niesłyszących: „Okragły stół” (5) — serial prod. USA
9.10 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
9.15 Powitanie
9.30 Kronika i film rys.
10.30 Wrockowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego
11.00 Godzina z Hanną Barberą — filmy anim. dla dzieci
12.00 „Angelika i król” (Angeli- que et le roy) — film przygodowy prod. francuskiej (1964 r.), reż. Bernard Bardiere, Michele Mercier, Robert Hossein, Jean Rochefort

13.40 Królowie i królowe — Michał Bajor
13.50 Studio Dwójki
14.00 Animals — program Ewa Banaszkiewicz
14.25 Studio Dwójki
14.30 Podróże w czasie i przestrzeni — „Habsburgowie” (3) — film dok. prod. austriackiej
15.20 Studio Dwójki
15.30 Afrykańskie Las Vegas — reportaż z Sun City
16.00 Panorama
16.10 Powitanie
16.25 „M.A.S.H.” (4) — serial prod. USA
16.50 Artyści II Korpusu
17.20 Wydarzenie tygodnia
17.50 Chimera — magazyn kulturalny
18.20 Studio Dwójki
18.30 „Gra” — teleturniej
19.00 „Dwa światy” — program rozrywkowy
20.05 „A kuku, panie kuku” — film anim. prod. niemieckiej
20.10 Linia specjalna
21.00 Panorama
21.25 „Bitwa o Monte Cassino, 1944” — film dok. Zbigniewa Wawra
22.25 Dzieltemni i gracze (10) — „Kask ochronny” — serial prod. ang.
23.20 Publicystyka kulturalna
0.00 Panorama
0.05 Gwiazdy światowego jazzu
1.05 Zakończenie programu

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili w programach telewizyjnych, redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

weekend z Dziennikiem

Andrzej Koziol

Komiwojażer literatury

J. — pisarz znany i uznany — padł ofiarą przemian ustrojowych.
Honorarium otrzymuje jak fernal, w naturze

Polski kapitalizm wkroczył właśnie w erę stolicową i przez główne ulice Warszawy szło się pomiędzy starami damskimi bieliznami, elektronicznej tandety z Dalekiego Wschodu i egzotycznych owoców. Marszałkowska i Aleje Jerozolimskie wyglądały niczym wielkie bazary, pełne kolorów, zapachów i wrzasków. W tej kafejce dziwnie brzmiało nawoływanie faceta w nausznikach: „Powieść z autografem autora! Powieść z autografem autora!”. Facet miał długie włosy i mimo nauszników wyglądał na zmarniętego. Poznałem go w nagłym błysku przypomnienia. To był K., prozaiak prowincjonalny i nieco zapoznany, choć nie pozbawiony talentu. Codziennie, niczym robotnik dojeżdżający do Huty Warszawa, porannym autobusem przemierzał trasę z Ostrołki, może Łomży, do stolicy. Na rewers brał z wydawnictwa paczkę swoich książek, rozkładając kempingowy stolik i przez kilka godzin wykrzykiwał: „Powieść z autografem autora!”. Późnym popołudniem składał stolik i wracał do swojej Ostrołki, może Łomży. „Oplaca się, panie Eduku?” — zapytałem patrząc na jego fioletowy od mrozu nos. „Starczy na bilet tam i z powrotem. No i jeszcze na obiad — golonkę z kapustą i piwem”.

Dzisiaj już się nie dziwie, kiedy do redakcyjnego pokoju wbiega nienagannie ubrany pan w średnim wieku. Nie dziwie się, kiedy teatralnym, pełnym ekspresji gestem unosi w górę swoją ostatnią książkę i wykrzykuje: „Polecam! Rewelacyjna nowość, która dostarczy wam niezapomnianych wrażeń!”. Pan w średnim wieku nosi znane nazwisko i jest lepszy od większości komiwojażerów krążących po krakowskich redakcjach. Lepszy od sprzedawców samochodowych aptek, atlasów, słowników, gąsienic i plastikowych zabawek. Po prostu jest bardzo dobry...

Natomiast pisarz J. — średnie pokolenie, duży dorobek, znane nazwisko — twierdzi, że wprawdzie tylko jedną nogą, ale ciągle jeszcze bardzo mocno, tkwi w poprzedniej epoce. Ciągłe wydaje mu się, że to nie on powinien zabiegać o wydanie swoich utworów, ale wprost przeciwnie — wydawcy winni stukać do jego drzwi. „Tymczasem — mówi —

dowiedziałem się od M., że nie wydał ani jednego tytułu z własnej inicjatywy”. M. jest znanym, choć małym wydawcą i nikogo nie prosi o skrypty. Rzecz się ma wręcz odwrotnie, ze wszystkich stron sypią doń maszynopisy, w których może przebierać jak w ulegalkach...

Tym razem jednak do J. uśmiechnęło się szczęście: chętni do wydania jego książki nie tylko zapukali do drzwi, ale nawet przyjechali z odległego miasta, i to w trójce. Tajemnica była prosta — J. można uznać za chlubę regionu, w którym się urodził. Wprawdzie okolica zawsze obfitowała w zdolnych pisarzy, ale ten największy wyjechał na koniec świata, inny, nieomal równie wielki, zmarł, a więc wychodzi na to, że J. był jednym z nielicznych, którzy zaszli w wsparcie przez regionalne towarzystwo kulturalne...

Ze wsparciem były kłopoty. Towarzystwo zlecało druk kolejnym wydawcom, książka już została złożona, autor pracownie wykonał dwie korekty — ale to ciągle nie mógł zobaczyć światła dziennego. J. zdążył wyjechać za granicę — stypendium, a więc bezpłatna wycieczka! — i wrócić, a książki ciągle nie było. Wreszcie — jak kiedyś powiadano — w tunelu błysnęło światło. Kolejny, już trzeci wydawca, oświadczył, że maszynopis czeka, ale ruszą dopiero wtedy, gdy autor włoży pięć milionów. Wydawcy winić nie można, bo przecież koszty druku i papieru stale rosną, jednak dla J. ważne były nie powody, ale suma. Duża suma...

sowe dochody J. obraca na własne potrzeby — na papierosy, książki i skromne przekąski w redakcyjnym bufecie. „I na wódeczkę” — dodaje, znając jego upodobania. „Złupiałeś — słyszysz w odpowiedzi. — Na wódeczkę już nie wystarczy. Najwyżej na piwo”.

Jednak J. nie jest ani złym mężem, ani wyrodnym ojcem. Wprost przeciwnie — znosi do domu pieniądze niczym wiewiórka orzeszki do dziupli. Przyjął żelazną zasadę — żona musi dostać pięć milionów miesięcznie na prowadzenie domu. Jeżeli trafi się mu lepszy miesiąc, J. nie wydaje dodatkowych pieniędzy. Gromadzi zapasy. Dzięki takiej zasadzie w tej chwili finansowo jest już w połowie sierpnia, to znaczy brakuje mu jeszcze trzech milionów do zamknięcia pięciomilionowej miesięcznej puli.

Skąd J. bierze pieniądze? Trafilo mu się jakieś stypendium, ale główne źródło dochodu — to spotkania z czytelnikami.

W poprzedniej rzeczywistości okresem żniw były dni oświaty, książki i prasy. Zapobiegliwi krzyczeli się niczym mrówki i w krótkim czasie potrafili zgromadzić całkiem pokaźną sumkę, jeżdżąc ze spotkaniami na spotkania. Dzisiaj dni oświaty już nie ma, ale ciągle są chętni do obejrzenia i usłyszenia żywego pisarza. Co ważniejsze — sami płacąc za tę przyjemność. Niewiele, dziesięć, dwadzieścia tysięcy od głowy, ale płacą. Zresztą J. jest w dobrej sytuacji: jego nazwisko zdobyło sobie pewną popularność wśród młodzieży i na spotkania czasami wala tłumy. Nie takie, jak na spotkania z aktorami, ale jednak. I dlatego J. tylko odrobnie zazdrości aktorom, którzy potrafili zgromadzić nawet pięćset i więcej osób, podczas gdy jego rekord wynosi trzystu pięćdziesięciu widzów. Jak na kogoś, kto nie jest Chmielewską, nie pisze ani kryminałów, ani romansów, ani science fiction — jest to całkiem niezły wynik.

— Byłam zaskoczona, gdy zobaczyłam w kilku galeriach Nowego Orleanu srebrną biżuterię autorstwa polskich artystów plastyków...

— Sprzedają prace polskich artystów do sklepów i galerii w 6 stanach. Uważam to za spory sukces, gdyż moja firma działa dopiero od półtora roku. Na rynku amerykańskim jest olbrzymi wybór srebrnej biżuterii artystycznej, znacznie tańszej od polskiej. Jednak wyroby artystów, z którymi współpracuję, znajdują nabywców. Poszechny zachwyty budzi ich precyzyjne wykonanie.

— Prace Polaków wyróżniają się także oryginalną formą.

— To wcale nie ułatwia ich sprzedaży. Gusta artystyczne w Stanach są zupełnie inne niż w Europie. Nigdzie na świecie nie

działnej za zarządzanie firmą. „Drogi John, jestem osobą, jakiej szukasz. Zdobyłam wykształcenie i kwalifikacje, które mogą być niezwykle przydatne w waszych planach ekspansji na wschód...” — i dołączałam życzyrysty, dyplomy studiów. Zawsze wierzyłam w siebie. Więc kiedy przeczytałam, że znana brytyjska firma spirytusowa poszukuje dyrektora na Europę Wschodnią z 5-letnim doświadczeniem, odpisałam. Wkrótce zostałam wezwana na interview do biura. Zaprezentowałam się z tak wielką pewnością siebie, że w którymś momencie pośrednik, poszukujący pracowników dla firm, przetrwał mi: „Czy pani zdaje sobie sprawę, że ma za małe doświadczenie na tę posadę?”. Roześmiałam się. „Gdybym nie odpowiedziała na pana ogłoszenie, nie

szkanie w Warszawie i samochód.

— 1300 dolarów miesięcznie — o taką pracę w Polsce niełatwo!

— Ja oceniałam swoje kwalifikacje znacznie wyżej. Przyjęłam jednak propozycję DHL i zaraz zadzwoniłam do firmy spirytusowej. Poinformowałam ich o propozycji pracy w DHL. I tak otrzymałam pensję w wysokości 21 000 funtów i służbowego „mercedesa”.

— Jaki był zakres Twoich obowiązków w firmie spirytusowej?

— Miałam pomagać i koordynować pracę regionalnych menedżerów w Europie Wschodniej. Był to trudny okres — zmienili się dla na alkohol i produkt stawał się drogi. Nikt w firmie nie wiedział, jaką strategię rozwoju w

Zawsze wierzyłam w siebie

Rozmowa z MASZĄ ELLEFSON, businesswoman z Nowego Orleanu

spotkasz się z takim nagromadzeniem kiczu, jak w Ameryce. Z drugiej strony tworzą tu artyści, którzy nie mieliby szans zaistnieć w Europie. Dla przeciętnego Amerykanina sztuka musi coś wyobrazić. Z polskiego srebra najlepiej sprzedają się srebrne kieszonki, okienka. I coraz częściej bursztyn — Amerykański przypominał sobie, że widział go u swojej babki, która pochodziła z Europy. Kupują więc naszyjniki z nostalgii za wspomnieniami z dzieciństwa.

— Studiowałaś handel zagranicą w Akademii Ekonomicznej w Katowicach, następnie administrację biznesu w Londynie. A teraz, w Nowym Orleanie, handlujesz polskim srebrem?

— Po skończeniu w 1978 roku studiów w Katowicach nie wiedziałam dla siebie w Polsce perspektyw. Nie zamierzałam spędzić całego życia za biurkiem w jakiejś centrali handlu zagranicznego. Na zaproszenie koleżanki pojechałam do Londynu. Pracowałam jako kelnerka, jednocześnie studiowałam. Gdy wyszłam za mąż, wzięłam z banku pożyczkę 5000 funtów z przeznaczeniem na studia podyplomowe. I skupiłam się na nauce. Po zdobyciu tytułu Master od Business Administration, podjęłam poszukiwania pracy. Miałam bardzo wysokie wymagania — pensja minimum 20 000 funtów rocznie. Swoją ofertę wysyłałam do wszystkich firm, które prowadziły lub zamierzały prowadzić interesy na wschodzie Europy. Bardzo pomocna w ustaleniu adresatów mojej korespondencji była prasa — śledziłam doniesienia o planach ekspansji firm angielskich na wschód. Następnie wysyłałam list na nazwisko osoby odpowie-

rozmawialibyśmy teraz” — odpierałam. I uzyskałam obietnicę, że będę brana pod uwagę na stanowisko menedżera ds. rozwoju biznesu na wschodnią Europę, które firma miała wkrótce stworzyć.



Fot. JACEK WCISŁO

— Czy otrzymałaś odpowiedź na swoją ofertę także z innych firm?

— Któregoś ranka zbudził mnie telefon z Budapesztu. Dyrektor na Europę Wschodnią międzynarodowej firmy spedycyjnej DHL przeprowadził ze mną półgodzinną rozmowę, po której zaproponował mi przyjazd — na koszt firmy — do Budapesztu. Otrzymałam zaproszenie i bilet. Po dwóch dniach spędzonych w Budapeszcie otrzymałam propozycję pracy w DHL. Niestety, warunki mnie nie satysfakcjonowały — pensja była zbyt niska, tylko 16 000 dolarów rocznie plus mie-

Europe przyjął. Więc spotykaliśmy się nieustannie w gronie menedżerów i prowadziliśmy wielogodzinne dyskusje. Oczywiście rozumiałam, że szło o olbrzymie pieniądze... Subkultura dużej korporacji była dla mnie wielkim wstrząsem. Sposób jej działania wydawał mi się nieefektywny. Po 3 miesiącach pracy, w tzw. okresie próbnym, złożyłam wypowiedzenie. Zdecydowałam się powrócić do Stanów Zjednoczonych.

— Twój mąż jest właścicielem dużej firmy prawniczej w Nowym Orleanie. Mogłaś więc zarzyknąć przedsięwzięcie, które przyniesie straty.

— W Anglii zrozumiałam, że każdy pomysł można zrealizować, jeśli się do niego właściwie zabrać. W czasie jednej z wizyt w Polsce zobaczyłam w Gdańsku śliczną srebrną biżuterię z bursztynem. Kupiłam ją i w Stanach bardzo się podobała. Wtedy byłam na etapie poszukiwania pracy i kiedy wszyscy zachwycali się srebrem z Polski, pomyślałam, że może mogłabym na jego sprzedaży zarobić. Znalazłam kobietę, która przez lata pracowała w tej branży. Podała mi adresy sklepów i galerii, udzieliła informacji o specyfice branży, w którą zamierzałam wkroczyć. Zapłaciłam za porady 300 dolarów i zarejestrowałam firmę. Następnie dałam do polskiej prasy ogłoszenie „Importer amerykański poszukuje wytwórców wysokiej klasy biżuterii srebrnej”. Otrzymałam ok. 25 odpowiedzi. Postanowiłam pójść w kierunku biżuterii artystycznej o pięknym wzornictwie, który ma stempel artysty. Wygrałam.

Rozmawiała: ANITA BIALIC



W pełnej gali, z fanfarami i werblami, w dodatku w dniu nader symbolicznym, czyli 3 maja przyznano nagrody „Teraz Polska”. Otrzymały je polskie produkty, które zdaniem jurorów swą jakością nie ustępują najlepszym wyrobom światowym, i tym samym mogą sławić imię naszej kochanej Ojczyzny. W tym roku są to jakieś soczki, serki, salami (co na to Węgrzy?), a nawet rower, kuchnia, pralka i telewizory. Co prawda żaden z tych produktów nie trafia w próżnię, a wręcz przeciwnie spotka się na każdym, nawet krajowym rynku z potworną konkurencją rywali otrząskanych w niejednych bojach od kilkudziesięciu niekiedy lat, ale być może swymi zaletami, ceną i magiczną nalepką „Teraz Polska” zdolają przekonać klientów. Tego wszystkim nagrodzonym, zresztą w dobrze pojętym własnym interesie, gorąco życzę. Niemniej

wątpliwości moje budzi fakt, że na Sony'm przykład nikt nigdy nie pisał „Dzomb dżang Nippon”, na Coca Coli „Now U.S.A.”, a na kawiorze „Tiepiei Ruskie”, a jakoś to na rynku światowym istnieje. I to nieźle. Może dlatego, że zwyczajnie są to dobre towary. A jak coś jest dobre, to sobie da radę, no może, przy obecnej konkurencji, konieczna jest akcja promocyjna, ale tym tańsza im coś promowanego jest lepsze. Tymczasem kilka tygodni temu czyta-

warem eksportowym. Pojechała ta chudzińska z Polski do Dublinu, wypiewała co mogła, ale na tym koniec. Nikomu do głowy nie przyszło, że gdyby tam na konkursie Eurowizji pani E-dyta miała ze sobą kilkadziesiąt kompaktów, to być może wielkim kosztem zdobylibyśmy trochę rynek. Ba, gdyby sieroce dano chociaż kilkadziesiąt zwykłych kaset (po 6 tysięcy złotych sztuka), albo jakiś folder reklamowy, albo w ogóle coś, co można komuś innemu



Hasło TERAZ POLSKA nigdy nie budziło mojego entuzjazmu, przeciwnie — uważałem je za wyjątkowo nieudane. Bo niby co ma właściwie znaczyć? Co jego autorzy chcieli

Jest to hasło, które pasuje do najrozmaitszych okazji i może być stosowane właściwie we wszystkich sytuacjach. Jeśli w tym znaczeniu, że TERAZ POLSKA jest dla nas najważniejsza, to przyczyną nadmiarem optymizmu. Takie np. światowe banki powiadają najwyraźniej: „Zredukowaliśmy część zadłużenia, a więc niech TERAZ POLSKA znacznie wreszcie spłacać i procenty, i kolejne raty”. A Niemcy już od dość dawna mówią, że pomoc pomocą, ale

jednak optymistycznie, wyrażając szeroki wachlarz naszych możliwości i uzdolnień, zarówno negatywnych, jak i pozytywnych. Ot choćby w przypadku sukcesu naszej piosenkarki w Dublinie, można było powiedzieć, że z jednej strony Polak — a ściślej mówiąc w tym konkretnym przypadku Polka — potrafi zająć znakomite drugie miejsce w ostrej międzynarodowej konkurencji, a z drugiej — ten sam Polak potrafi zlekceważyć zasady promocji i reklamy, i nie zatroszczyć się ani o płyty, ani o kasety, ani o foldery i tym podobne drobiazgi. Stać go na to, bo ma fantazję!

Protestowałbym jednak wobec nazywania naszej piosenkarki „sierotką”. Jaka tam sierotka, skoro podjechał z nią tak wytrawny, tuż przed w świetle bywały tektur, jak Jacek Cygan, a prócz niego też kompozytor i jeszcze kilku speców od szkół-biznesu. A że nie zabrali tych promocyjnych i reklamowych elementów, to może i lepiej. Widac w tym skromność i umiar. Może nie liczyli na tak duży sukces, a może bali się zapaść? Natomiast w żadnym kolosalne zyski z eksportu naszej wódki nie wierzę. Nam samym przecież brakuje i musimy importować, więc po co sprzedawać coś, co potem trzeba odkupić?

BRUNO

POTYCZKI (NIE TYLKO) RODZINNE

iem artykuł o jednym polskim towarze znanym od Zambezji po Grenlandię, czyli o „Wódeczce Wyborowej”. Jakis macher zachodni twierdził, że gdybyśmy chcieli, to moglibyśmy bez trudu wypchnąć przed szwedzki „Absolut” lub inny skandynawski specjal „Finlandię”. Do chęci należałoby dolać trochę pieniędzy, które zwróciłoby się w ciągu kilku miesięcy. Nic z tego, nie byłymy propozycją zainteresowani i świat upija się czym innym. Podobnie było z panią Górniak, też — cokolwiek by rzec — to-

podarować i nie czuć się gorzszym od rywali (rywalek). Niestety pojechała jak stała, piosenka nie będzie odtwarzana w europejskich stacjach, a ponieważ na pochyłe drzewa... i tak dalej, to już pojawił się ktoś, kto uważa, że ta piosenka nie jest wcale polska. Wszystko to skłania mnie do wniosku, że tak naprawdę polska jest tylko niekompetencja, i nalepkę „Teraz Polska” powinno mieć wszystko co robione jest na lapu capu, po lebkach.

GRZEGORZ

wyrazić? Nikt tego wyraźnie nigdy nie wyjaśnił, można więc tłumaczyć jak kto chce, albo jak mu się kojarzy. Mnie kojarzy się raczej źle. Podejrzewam, że pierwszy mógł tych słów użyć np. Hitler, który po udanym przyłączeniu Austrii, a następnie zaanektowaniu Czech, powiedział był do swoich generałów: „Teraz Polska — meine Herren!”. Niewykluczone, że powtórzył to kilka lat później Stalin, gdy rozszerzał strefę radzieckich wpływów w Europie.

TERAZ POLSKA powinna sama wziąć się ostro do pracy. Tymczasem „Solidarność” ustami Krzaklewskiego oświadcza, że ponieważ do władzy doszła była komuna i sprawuje tę władzę źle, to TERAZ POLSKA będzie strajkować, jak długa i szeroka. Jak więc widzimy, każdy może temu hasłu nadawać takie znaczenie, jakie mu najlepiej pasuje.

Nie sielanka

Jak Jan cudowną wodę sprzedawał

Któregoś dnia Jan T. stracił pracę. Szybko jednak otrząsnął się z szoku i rozpoczął poszukiwania nowego źródła dochodów. Już pierwszy dzień poszukiwań zaowocował sukcesem. Oto prężna hurtownia rozprowadzająca atrakcyjny towar zatrudniła młodych pracowników — właśnie takich jak Jan T.

Rozmowa kwalifikacyjna była formalnością. Mężczyzna w garniturze opowiedział o zaletach

wej hurtowni Cud Medycina" i wziął głęboki oddech. Właścicielka ledwo spojrzała na jego strój i plakietkę, a już kazała mu się wynosić.

— Ale ja mam cudowne wody, znakomity towar — precyzował pod drzwiami. Nie pomogło. Drzwi zatrzasnęły się z hukiem...

Postanowił sięgnąć po fachową wiedzę zawartą w niedo-

— Mają atest Ministerstwa Zdrowia. Były badane przez Sanepid? Na pewno nie. Zaden szpital tego nie kupi, zresztą i tak nie mamy pieniędzy...

Perspektywa wielomilionowej transakcji, a co za tym idzie wysokiej prowizji, szybko się rozwiała. Nieco rozgoryczony T. postanowił powetować sobie straty w gabinecie bioenergoterapeutycznym. Negocjacje rozpoczął zgodnie ze wskazówkami poradnika („Duże znaczenie w czasie rozmowy z klientem ma zdolność do postrzegania przez akwizytora zachowań niewerbalnych klienta oraz ich analiza...”), zajmując na krześle pozycję sprintera. („Pozycja akwizytora umysłowo kontrahentowi otwartość i troskę o jego interesy. Siedząc na krześle nieco bokiem do rozmówcy tułów przechylamy do przodu, ręce wysuwamy przed siebie (gestykulacja), jedna stopa wysunięta do przodu, druga nieco cofnięta.”)

— Mam atrakcyjną ofertę. Wody z...

— Ale to chyba nas nie zainteresuje — szybko odparła właścicielka gabinetu obgryzając paznokcie. Jan T. błyskawicznie spojrzał do poradnika. „Obgryzanie paznokci, to poczucie zagrożenia.”

— Ale to są wody cudowne pochodzące z niezwykłych źródeł, bardzo przydatne w leczeniu...

Właścicielka uniosła głowę. Jan T. wiedział, iż to oznacza, że klient się zastanawia.

— Mam wodę jonizującą, cudowną wodę ze źródeł u podnóża Tybetu...

Właścicielka potarła oczy (w poradniku oznacza to niedowierzanie) i w końcu zaczęła stuknąć palcami o blat biurka (zniecierpliwienie). Jan T. — akwizytor — zrozumiał, że nadszedł czas zakończyć negocjacje. Właścicielka obiecała przemyśleć ofertę.

Ostatnią szansą Jana T. na godziwy zarobek były kioski i stragany na Kleparzu oraz na Tandeciu. Niestety, w obu przypadkach nastawienie właścicieli do cudownych wód było negatywne. Rozmowy kończyły się zatraskiwaniem drzwi, na których wisiły tabliczki: „Strzelamy do akwizytorów ostrymi nabojami”.

Ostatnie chwile w pracy Jan T. — akwizytor spędził na paleniu poradnika. Jedna z kartek (lekką nadpaloną) uleciała z wiatrem, by trafić w ręce pijącego tanie wino Zdzisława Z. — bezrobotnego.

— Reasumując — czytał Zdzisław Z. — wynagrodzenie akwizytora jest bardzo atrakcyjne. W zależności od operatywności i aktywności akwizytor może uzyskać wynagrodzenie przewyższające nawet kilkakrotnie ogólną średnią płacę...

Zdzisław Z. nazajutrz zjawił się w pewnej firmie, skąd wyszedł z pełnym neseserem rewelacyjnie tanich książeczek dla dzieci...

TOMASZ JAMROZIK

Interes zaczął się bardzo prozaicznie. Roman kupił tygodnik ogłoszeniowy, w którym znalazł anons zachęcający do rozwinięcia samodzielnego biznesu pod opiekunkami skrzydłami dużej zachodniej firmy. Odpowiedział. Po kilkunastu dniach otrzymał list w firmowej kopercie. Dowiedział się, że ów „biznes” to akwizycja, polegająca na sprzedaży drogich, wielofunkcyjnych odkurzaczy. Roman wniósł do interesu dżezelowanego „malucha” i dobre chęci. Firma na początek udzieliła mu,

przedanego towaru. Gdy firma wchodzi na rynek zapłaci akwizytorowi nawet kilkadziesiąt procent prowizji — chodzi przecież o to, aby towar za wszelką cenę zaistniał w świadomości potencjalnych klientów. Niektórzy pracodawcy wprowadzają hierarchię wśród akwizytorów. Dzieje się tak, gdy specyfika oferowanych przez nich usług lub towarów zmusza do zatrudnienia dużej ilości sprzedawców. Jedną z krakowskich firm usługowych, zajmującą się montażem drzwi harmonijkowych, żaluzji, boazerii

pnia to prawdziwy fachowiec — rzadko mu się zdarza aby klient odstąpił od decyzji (zlecenia usługi). Jeżeli umowa zostanie podpisana prowizję otrzymują obaj akwizytorzy.

Magia akwizytorów dochodów pozwoliła kilka lat temu w Krakowie zrobić dobry interes niewielkiej grupie przedsiębiorczych ludzi. Założyli firmę w której akwizytorzy „zatrudniali” podległych sobie komiwojażerów. Powstawała w ten sposób wielopiętrowa struktura (na każdym

ZAWÓD — AKWIZYTOR

Komiwojażer stał się symbolem nowych czasów

oprócz wielu wskazówek, kupieckiego kredytu na jeden, bardzo drogi odkurzac (cena opiewała na kilkadziesiąt milionów zł). Po wielu trudach sprzedał go państwowemu przedsiębiorstwu z Krakowa. Dziś potrafi w ciągu miesiąca upłynnić kilka takich maszyn. Na nowego malucha jeszcze go nie stać. Czy całe życie będzie zajmował się akwizycją? Twierdzi że nie, choć czas płynnie nieubłaganie się akwizycją? Twierdzi że nie, choć czas płynnie nieubłaganie się akwizycją? Twierdzi że nie, choć czas...

Akwizytorzy pojawili się w naszym kraju stosunkowo niedawno. Zrodziła ich konkurencja rynkowa. Wcześniej istnieli zaopatrzeniowcy i dystrybutorzy (ich praca także wymagała dużych umiejętności) jednak dopiero akwizytorzy stali się symbolem nowych, wolnorynkowych czasów. W co drugim prasowym ogłoszeniu zaczęły się pojawiać zdania: sprawnych akwizytorów z samochodem zatrudnij. A ta komiwojażerska sprawność nie zawsze jest wyuczalna. Roman sprzedający odkurzacze twierdzi, że trzeba mieć coś w oczach, co wzbudza zaufanie. Potencjalny klient mięknie i kupuje byle bubel. Oczywiście Roman bubił nie sprzedaje tylko maszyny, „które dywan wypiorą i wszystkie pyłki wciągną, tak że nawet alergiczne dzieci będą zdrowe”.

Andrzej jest z wykształcenia psychologiem. Do dziś lubi się przejść na uniwersytecki wykład „z Junga”, ale jak twierdzi, psychologia nie pomogła mu w przewidywaniu wstępu do wykonywanej, niezłej płatnej pracy. Może dlatego, że towar, który sprzedaje to „środki higieny osobistej”?

— Nie będę ukrywał — mówi zdesperowany. — Po prostu wchodzi do GS-u i proponując handlowującą kobietom kolorowe prezerwatywy, importowane podpaski, pieluszki i inne równie idiotyczne rzeczy.

Andrzej na co dzień ubiera się po studencku w jeansy i adidasy. Do pracy przywdziewa strój organizacyjny czyli czarny garnitur.

Ponieważ środki higieny osobistej sprzedają się dobrze, znosi z pokorą uciążliwość swojej pracy. Jego akwizytorskie wynagrodzenie to kilkuprocentowa prowizja i uznaniowa premia od szefa. — Da się żyć — twierdzi.

Akwizytorskie wynagrodzenia prawie zawsze mają charakter prowizyjny. Kilka, niekiedy kilkanaście procent od wartości

i szfrowych zamków umieszcza od czasu do czasu ogłoszenie w prasie, obiecując dobrą akwizytorom zarobki znacznie wyższe od średniej krajowej. Jakby tego było mało, pieniądze te można zdobyć pracując tylko dwie, trzy godziny dziennie — obchodząc mieszkania w krakowskich blokowiskach i proponując usługi.

Obchodzenie bloków to, wbrew pozorom, bardzo trudna praca. Chodzi się właściwie tylko po południom, kiedy ludzie są w domach (tak wyjaśnia się tajemnicę pracy przez dwie, trzy godziny dziennie). Wszystko zależy od sposobu pracy akwizytora. Są tacy, którzy dzwonią do każdego mieszkania, przedstawiają się i grzecznie proponują usługę wymawiając jednym tchem — drzwi harmonijkowe, boazerię, żaluzje montujemy! Są też i tacy, którzy wkładają do drzwi ulotki informacyjne, dzwonią i biegną dalej. Dzięki temu cały blok wychodzi na korytarz i zawsze ktoś się poślakami na szfrowy zamek.

Jeżeli klient jest zdecydowany na podpisanie umowy, początkujący akwizytor wyznacza termin spotkania z kolegą. Kolega to komiwojażer drugiego stopnia, ze znacznie większym stażem i osiągnięciami. Klient dowiaduje się od niego, że musi zapłacić 30 proc. zaliczki, ale zwykle nie zmienia zamiaru podpisania umowy (akwizytor drugiego stopnia

poziomie placono kaucję). Firma miała rozprowadzać towary gospodarstwa domowego produkcji amerykańskiej. Akwizytor musiał jednak za nie płacić i zarabiał dopiero po sprzedaży towaru. Ponieważ, jak się należało spodziewać, akwizytorów przybywało, a towary wciąż były w drodze z Ameryki, firma zaczęła dla setek, a nawet w pewnym momencie tysięcy swoich pracowników, organizować wielkie festyny. Jeden z takich meetingów odbył się w hali „Wisły”. W czasie tego akwizytorskiego zjazdu przygrywała jazzowa orkiestra, a wszędzie gdzie tylko to było możliwe, stały stragany, w których piękne dziewczyny sprzedawały zgola nieamerykańskie towary (buty, miksery, artykuły biurowe i... koszulki z nadrukiem firmy, w której akwizytorzy pracowali). W ten sposób ci ostatni stali się kupującymi i nabijali kasę firmy. Jak przystało na prawdziwie światowe przedsiębiorstwo, firma zorganizowała (oczywiście odpłatnie) kurs języka angielskiego, na który zapisała się większość świeżo upieczonych pracowników. Magia słowa „akwizytor”?

Później, gdy już wszystkim całą zabawa się znudziła, ktoś podobno widział szefa firmy przejeżdżającego przez krakowski Rynek (wjazd tylko dla osób posiadających specjalne zezwolenia) nowym „oplem omega”.

JACEK ŚWIDER



nowej pracy, wspominał o wysokich zarobkach i Jan T. — już akwizytor — ruszył na podobój Krakowa z neseserem wypchanym całą gamą cudownych wód (wód jonizujących do przemycania ran i opuchlizn, z Morza Martwego, cudownej wody antywrzodowej ze źródeł bijącego u stóp Tybetu, niezwykłej wody antystresowej, pochodzącej z Pinczowa oraz wody życia ze studni opactwa benedyktynów w Tyńcu) i poradnikiem akwizytora autorstwa Jarosława Pazdera.

Jan T. — już akwizytor — pierwsze swe kroki skierował do sklepu pana Andrzeja Chmiela, który (jak Janowi T. było wiadomo) od dawna trudnił się sprzedażą podobnego asortymentu. Niestety, negocjacje nie powiodły się. W odpowiedzi na ofertę cudownych wód właściciel zaprezentował pół szafy wypchanej buteleczkami z ziemią (oczywiście z Ziemi Świątej) oraz wodą... z Jordana.

— Mam to już od dwóch lat, a sprzedałem tylko kilka sztuk — narzekał pan Andrzej.

Jan T., przypomniał sobie, że podobny sklep „z cudownymi artykułami” widział w centrum miasta. Udał się do „cudu”. Przed wejściem poprawił krawat, strzepnął pył z garnituru, poprawił plakietkę z napisem „Jan T. przedstawiciel handlo-

nianym przez niego poradniku akwizytora. „Przed podjęciem zawodu należy dokonać pewnych wstępnych przygotowań. Przede wszystkim trzeba dokonać analizy rynku pod względem podaży i popytu szerokiej gamy asortymentu towarowego... Na początku określamy rodzaj klientów zainteresowanych akwizowaną ofertą. Następnym krokiem jest ustalenie docelowych adresów klientów w oparciu o reklamę prasową, RTV, czy tygodnik reklamowo-informacyjny. Po spisaniu interesujących nas adresów grupujemy je kierując się zasadą ekonomizacji. Chodzi tu o możliwość odwiedzenia jak największej liczby potencjalnych klientów na danym obszarze”.

Jan T. z werwą zabrał się do pracy. Szybko sporządził listę klientów. Znalazł się na niej: miejskie szpitale (tam cudowna woda jest niemalże niezbędna — pomyślał), gabinety bioenergoterapeutyczne oraz właściciele i straganiarzy na Kleparzu i Tandeciu.

Zaczął od szpitali. Po krótkiej wędrowce po dziale administracji „Biernackiego...” trafił w końcu pod właściwy adres. Apteka przyszpitalna. Przyjęła go kierowniczka.

— Pragnę pani zaoferować cudowne wody pochodzące z najświętniejszych źródeł na świecie. Mam wodę jonizującą do przemycania ran i opuchlizn, wodę antystresową, wodę antywrzodową...

(Dokończenie ze str. 13)

Sponsoring polegał na tym, że pewnego dnia J., popijając ze znajomymi wódeczkę, opowiedział o swoich kłopotach. Tak się złożyło, że znajomi nie robili w literaturze, ale w biznesie, wprawdzie niezbyt wielkim, ale jednak w biznesie. Jeden wyciągnął z kieszeni milion złotych, drugi dwa, trzeci — trzy. W sumie sześć milionów. Została zawarta transakcja, w wyniku której książka J. ujrzała światło dzienne, natomiast sponsorzy mają szansę na uwiecznienie swych nazwisk w historii polskiej literatury, bowiem znalazły się one na stronie tytułowej...

Kiedy cały nakład — 1300 egzemplarzy — został wydrukowany, pisarz J. nareszcie otrzymał swoje honorarium. Jednak nie w gotówce, ale — niczym formal — w naturaliach. W mieszkaniu znalazło się dwanaście paczek, każda zawierająca pięćdziesiąt egzemplarzy nowiutkiej książki, co razem czyni egzemplarzy sześćset. Zważywszy, iż jeden powinien być sprzedawany za trzydzieści pięć tysięcy, J. otrzymał ponad dwadzieścia milionów. Jednak tylko teoretycznie, i to nawet bardzo teoretycznie, ponieważ od książek do pieniędzy droga jest długa i bynajmniej nie usłana różami...

Najprościej byłoby roznieść wszystkie egzemplarze po księ-

KOMIWOJAŻER LITERATURY

garniach, ale po pierwsze — nie każda księgarnia kupi. Po drugie — każda bierze marżę. Po trzecie — tego rodzaju działalności handlowa powoduje jakieś finansowo-podatkowe skutki, o których J. ma mgliste pojęcie. Ponieważ jako pisarz jest osobą fizyczną, nie ma ani zezwolenia na prowadzenie działalności gospodarczej, ani pieczątki (doszło do tego, że J., nieprzejednany wróg wszelkiej biurokracji, wzdycha do pieczątki, która uczyniłaby z niego osobę prawną!). Istnieje jeszcze jedna — znów bardzo teoretyczna — możliwość spieniężenia książkowych zapasów. J. piastuje stanowisko prezesa pewnego stowarzyszenia, które to stowarzyszenie, oczywiście posiadające pieczętkę, mogłoby sprzedawać książki, a następnie wypłacać pieniądze ich autorowi. Jednak w tym przypadku sprawa okazuje się jeszcze bardziej skomplikowana od finansowej i formalnej strony...

Tak więc pisarz J. został zdany na własne siły i własną przemysłowość. Siedemdziesiąt egzemplarzy rozesłał jako gratis do redakcji, do osób, które coś znaczą i coś mogą. Za-
tuje, że nie sprawił sobie folde-

ra, malutkiej reklamówki, jaką dysponuje byle producent byle towaru. Gdyby posiadał taki folder, adresat dowiedziałby się, z kim ma do czynienia, ile J. wydał książek i jakie otrzymał na-



grody. Niewielką część książek jednak oddał w komis do księgarń i w tym momencie okazało się, że księgarnia księgarń nierówna...

Niewielką księgarenka w ciągu tygodnia potrafiła sprzedać wszystkie egzemplarze, piętnaście

nowiuteńkich książek. Inna, położona w samym centrum miasta — zaledwie cztery, a tymczasem to właśnie ta druga na pierwszy rzut oka powinna mieć lepsze wyniki, bo wygląda nobliwie,

klienci. Ot, ktoś chce kupić wujaskowi z Ameryki ładny album lub dziecku książkę z kolorowymi obrazkami. W takiej księgarni pisarz J. nie miał szans...

Jednak najlepszym sposobem jest plecak, własne nogi i podróż. Jak się rzekło, J. jeździ na spotkania z czytelnikami, a każde spotkanie — to przynajmniej dwadzieścia sprzedanych książek. W tym momencie ujawnia się wyższość niektórych wydawnictw. Na przykład wydawnictwa pana M., o którym już wspominaliśmy. M. specjalizuje się w wydawaniu miniaturowych książeczek, a takie miniatuarki niewiele ważą i niewiele zajmują miejsca, natomiast książka J. — to jednak spory tom i jeżeli J. wyjeżdża w teren na sześć spotkań, po prostu nie uniesie w plecaku ponad stu egzemplarzy. Można powiedzieć, że jego twórczość ma odpowiednią wagę...

Najbardziej jednak opłaca się kościół. Po mszy, podczas której ksiądz powiedział o książce kilka słów, a jej autor odczytał fragmenty pisma świętego, wierni wykupili trzydzieści egzemplarzy. Wynik lepszy od spotkania w odległym mieście i w dodatku osiągnięty w ciągu

kilku minut, podczas gdy nawet bardzo dobra księgarnia na rozprowadzenie takiej ilości książek potrzebowałaby miesiąca...

Książek ubywa i J. jest pewien, że sprzeda wszystkie. Martwi go jednak coś innego. Dawniej był pisarzem obcym w całym kraju. Książki J. można było kupić w Warszawie i Białogoraju, w Poznaniu i w Ciechocku. Dzisiaj — wskutek trudności z kolportażem — tak jakby stawał się twórcą regionalnym, obcym w kilku województwach. Jak na kogoś, o kim ucą w szkole, to stanowczo zbyt mało.

J. może i tęskni za dawnymi wydawniczymi obyczajami, ale już przyzwyczał się do nowych. Zastanawia się, czy dożyje czasów, w których zapanują na nas obyczaje podobne do tych, które poznał w innych zakątkach Europy. Na przykład dobry zwyczaj kupowania przez ministerstwo kultury sporej części nakładu. Zwyczaj wysyłania przez autora książek wraz z przekazaniami, na których adresat wpisuje dowolną sumę. Podobno w Austrii wraca siedemdziesiąt procent wysłanych czeków. Dopóki jednak nie zapanują w nas europejskie obyczaje, pisarz J. będzie wędrował po kraju z pełnym książek plecakiem — uparty komiwojażer własnej literatury...

ANDRZEJ KOZIOŁ

Teleszczeście

Telefoniczny serwis obliczony jest na jak najdłuższy czas połączenia

Godzina 18.20

Cześć, jak dobrze, że zadzwoniłeś. Bardzo się cieszę — szepce telefoniczny automat ciepym, ścisłym głosem. — Ty jesteś tym mężczyzną, na którego cały czas czekam. Skoro zadzwoniłeś, jestem teraz pewna, że przeżyjemy ze sobą wspaniałe, romantyczne chwile... Ooo, popatrz jaki piękny dzień dzisiaj. Pójdźmy razem do parku. Usiądziemy razem na ławce. Przytulasz się do mnie. Pocałuj mnie w czoło. Uhhh... jak mi z tobą wspaniale!

Od pewnego czasu w polskich mass mediach pojawiają się coraz częściej ogłoszenia oferujące wspaniałe przeżycia. Zdjęcia pięknych kobiet, przytulonych do telefonicznych słuchawek, kuszą potencjalnych słuchaczy. Wystarczy jedynie zadzwonić — usiąść przy telefonie i wykreślić dziewięć lub jedenastocyfrowy numer.

Godzina 18.30

„Na imię mam Jola, jestem pielęgniarzką. Pracuję w szpitalu. Wyobraź sobie, że przychodzisz do mnie zrobić sobie badania. Wiedziałam, że przyjdiesz, więc od samego rana byłam bardzo zdenerwowana. Wchodzisz do pokoju zabiegowego i rozbiertasz się. Jesteś pięknie zbudowanym mężczyzną. Wyciągam strzykawkę, gdyż będę ci pobierać krew...”

Automatyczne Anie, Jole, Anity, wysokie, szczupłe, długowłose, najczęściej o dużych biustach, odziane (jak twierdzą) w obcisłe sukienki podkreślające ich kształty, opowiadają słuchaczowi, cichym namyślnym głosem, romantyczne historie o miłości.

Nie zawsze głos teleszcześcia zza morza i oceanów dociera do Polski w całości. Czasem automatyczne dziewczyny się zacinają. Głos ginie gdzieś po drodze zostawiając słuchacza w niepewności. Liczy się wtedy przede wszystkim wyobraźnia.

Godzina 18.50

„Wyobraź sobie, że jesteś dyrektorem firmy, w której ja chcę się zatrudnić jako sekretarka... Wiem, że podobam się Tobie i marzę o tym, że kiedyś zaprosisz mnie na romantyczną kolację...”

Wśród ogłoszeń prasowych można odnaleźć telefony bardziej intymne, będące dźwiękowym odpowiednikiem filmów pornograficznych. Pełno w nich ekstazy i orgiastycznych uniesień. Miotający się automat po drugiej stronie słuchawki zapewnia mnie, że to co teraz ze mną przeżywa jest wręcz nieprawdopodobne.

Godzina 19.00

„Oooo, jestem taka mokra — jęczy automatyczna kobieta. — Dawaj, dotknij mojej p... Oooo, podesz bliżej. Wiem, że chcesz zjeść mnie. Uhhmm, podesz bliżej. Aaaa, to jest to. Wiedziałam, że nie powiesz nie, kiedy zobaczysz moją mokrą p..., twarzą i czekającą na ciebie. Oooo,

twój k... wygląda jakby miał za chwilę wybuchnąć. Uhhmm, chochó tutaj, niech poczuję twojego stwardniałego k... Potem może pozwolę ci p... moją ściśniętą, gorącą c... uhhmm”.

Telehazard

Godzina 19.10

W telefonicznych ofertach można odnaleźć i taką: „Zadzwoń pod numer ... i wygraj telewizor” — jest to zaproszenie do telegadymanki. Pytania są bardzo sprytnie ułożone, obejmują niemal wszystkie dziedziny życia. Można usłyszeć zagadki historyczne, geograficzne, polityczne, jak i pytania ze świata show biznesu: „Bogini Diana była tancerką? Tak czy nie?” lub „Polska graniczy z siedmioma krajami? Tak czy nie?”

Przez pierwsze kilka minut prezentowany jest regulamin gry, polegający głównie na tym, aby dobrze zapamiętać kiedy należy się odezwać, a kiedy nie. Automat prezentuje serię dziesięciu pytań. Zadaniem słuchacza jest odpowiedzieć tak lub nie. Jeżeli po zadanym pytaniu „niczymi” uparcie znaczy to, że nasza odpowiedź jest przecząca. Gdy zgadzamy się z prezentowanym twierdzeniem, musimy po sygnale powiedzieć głośno — tak. Ale jak to z automatami bywa, nasz stanowczy — tak, nie zawsze jest przyjmowane. Stąd iowiadujemy się, że Miraculum wcale nie jest polską firmą kosmetyczną, a Gałczyński wcale nie miał na imię Konstanty Ildefons.

Teleserwis

Telefoniczne oferty dotyczą także horoskopów i wróżb. „Dowiedz się co cię czeka. Zadzwoń i posłuchaj co odkryją przed Tobą karty Tarota” — kuszą potencjalnych słuchaczy prasowe ogłoszenia.

Godzina 19.30

„Chcesz dowiedzieć się co przyniesie Ci przyszłość? Na imię mam Karin, kobiety w mojej rodzinie od lat przekazują sobie dar jasnowidzenia... Wybierzmy pierwszą kartę (odgłos tasowania kart). Zamknij oczy i wyobraź sobie pierwszą scenę: młody mężczyzna broni swojego terytorium przed innymi... czy nie wydaje Ci się, że dzięki swojej pracy wybiłeś się ponad przeciętność... Tak trzymaj, a sukces na pewno niebawem przyjdzie”.

Godzina 19.40

„Spotkałaś mężczyznę swych marzeń, ale czy potrafisz z nim spędzić resztę życia?” — czytamy w kolejnym ogłoszeniu. Na swoich słuchaczy liczy także automatyczny telefon zdrowia. „Swoją wiedzę dzieli się wykwalfikowani praktycy medycyny. Nie musisz nic robić, tylko słuchać” — zapewniają nieśmiały organizatorzy teleprzedsięwzięcia. W telefonie zdrowia wy-

szczególniono 14 odrębnych tematów, np.: jak być lepszym kochankiem lub AIDS, bezpieczny seks lub mężczyźni — czy ważna jest wielkość... „Długość stopy i czonka nie mają ze sobą nic wspólnego. Długość stopy świadczy jedynie o rozmiarach obuwia...”

Teleprzyciele

Godzina 19.50

Kobieta: — Cześć, dodzwoniłeś się do teleprzyciela. Jak Ci na imię?

Chłopak: — ...

Kobieta: — Hej, jak masz na imię?... Hej, odezwij się!

Chłopak: — ...Marek.

Kobieta: — Cześć Marek. Ja mam na imię Jola. Skąd dzwonicz?

Chłopak: — Z Polski.

(minęła pierwsza minuta rozmowy: 29.639 złotych + VAT)

Kobieta: — Ale dokładnie skąd?

Chłopak: — Z Poznania.

Kobieta: — Czy dzwonicz do nas po raz pierwszy?

Chłopak: — Tak.

Kobieta: — Mam w tej chwili na drugiej linii Barbarę z Krakowa. Chcesz z nią porozmawiać?

Chłopak: — Tak.

(minęła druga minuta rozmowy, kolejne 29.639 złotych + VAT)

Barbara: — Witaj Marku.

Chłopak: — Ile masz lat?

Barbara: — Prawie sto.

Chłopak: — Daj mi swój numer telefonu.

działa dopiero od kilku tygodni. „Jestem zaskoczona, że tak dużo ludzi do nas dzwoni z Polski” — twierdzi Marysia, pracownik agencji. — „Odbieramy około 50, 60 telefonów na dobę”. Dlaczego dzwonią? „Chcą sobie przede wszystkim pogadać. Móc opowiedzieć o sobie i być wysłuchanym”.

Telefonując do agencji można rozmawiać z dziewczyną z agencji lub z innymi rozmówcami z Polski. „Mamy już swoich stałych klientów. Dzwonią kilka razy w tygodniu o tej samej porze”.

Dziewczyny w australijskiej agencji pracują 8 godzin na dobę w systemie trykwanym i zarabiają 15 dolarów na godzinę, co jest przeciętną pensją australijską.

Agencja teleprzyciele reklamuje się za pomocą trzech zdjęć. Pierwsze — przedstawia samotną dziewczynę, drugie — dziewczynę rozmawiającą przez telefon i trzecie — tę samą dziewczynę spotykającą się z miodym mężczyzną trzymającym w dłoniach bukiet kwiatów. Reklama sugeruje, że agencja łączy ludzi poszukujących przyjaciół.

„Czasami musimy rozłączać klientów. Zdarza się to wtedy, gdy nasi rozmówcy chcą wymienić swoje numery telefonu i adresy. W myśl zasady naszej agencji tego robić nie mogą” — opowiada Marysia.

Cały telefoniczny serwis nastawiony jest na jak najdłuższy czas połączenia. Stąd pojawiają się np. w telegadymankach re-

klamii innych agencji proponujące coraz to ciekawsze usługi. Upijwajacy szybko czas dla słuchacza bardzo kosztowny, dla organizatorów telegadymanki czystym zyskiem. Kto zarabia na ludzkiej ciekawości? Przede wszystkim telekomunikacja. I to zarówno krajowa, jak i zagraniczna. A zagraniczne agencje na ogół są sponsorowane przez tamtejszą telekomunikację.

AGNIESZKA MALATYŃSKA-STANKIEWICZ

Po ciemku

i „jak Bóg przykazał”

Sexuolodzy uważają, że nie ma nic zdrożnego w oglądaniu filmów pornograficznych typu soft-porno, w czytaniu książek i czasopism na ten temat. Doradzają nawet, aby bardziej liberalnie do tych spraw podchodziły kobiety. Natomiast korzystanie z „gabinetów masażu” czy też usług „dziewcząt na telefon” na pewno nie jest ich zdaniem obojętne dla stabilności rodziny.

Z badań ankietowych wynika, że dla co czwartej dorosłej Polki seks jest źródłem udręki, nie ekstazy. Jeszcze więcej kobiet — mężatek, traktuje tę sferę życia „jak dopust Boży” i „mażeńskich obowiązków”. Trzy czwarte pań nigdy nie czytało książki o seksie i nie umie o tych sprawach rozmawiać.

Na pytanie, o jakiej porze dnia i nocy najchętniej się kochają, przeciętna Polka odpo-

Bez granic

Kilku ankietowanych panów systematycznie kupuje pisma „Cats” i „Playboy”. Dwóch odwiedza co miesiąc gabinet masażu erotycznego.

„Wygibasy” półnagich tancerek

Wszyscy, z jednym tylko wyjątkiem, nie najlepiej wyrażają się o umiejętnościach w dziedzinie seksu swoich żon. Uważają, że ich połowice nie edukują się w tej dziedzinie. Ubolewają, że żony niechętnie dają się namówić do wspólnego oglądania filmowych „pornosów”. Chętniej natomiast idą z mężami do nocnego lokalu, gdzie można obejrzeć striptiz lub „wygibasy” półnagich tancerek wokół stalowych słupków.

wiada, że „po ciemku i jak Bóg przykazał”.

Jeśli wierzyć wynikom badań, nasza, Polaków wiedza na temat picia, erotyki, seksu jest niewielka. Albo nie chcemy, albo nie potrafimy lub wstydzimy się z niej korzystać.

Jeśli chodzi o informacje na temat planowania potomstwa, stosowania środków antykoncepcyjnych, to posiadamy je w tak skąpych zakresach jak mało który naród w rozwiniętej części świata.

Słub pod przymusem

Nawet księża potwierdzają, że panny młode coraz częściej stają na ślubnym kobiercu w mniej lub bardziej zaawansowanej ciąży. Prof. Mikołaj Kozakiewicz twierdzi, że przeważnie co drugie małżeństwo (ok. 40 proc.) zawierane jest w sytuacji przynusowej.

Prawie osiemdziesiąt procent Polek nie umie zaplanować momentu poczęcia swego dziecka. Tylko co druga kobieta wie, kiedy przypadają dni płodne. Co szósta odrzuca stosowanie środków antykoncepcyjnych z względów moralnych.

Statystyczna polska para kupuje 2,5 prezerwatywy rocznie. A wciąż jest to jeden z najpopularniejszych środków używanych jako zabezpieczenie przed niechcianą ciążą.

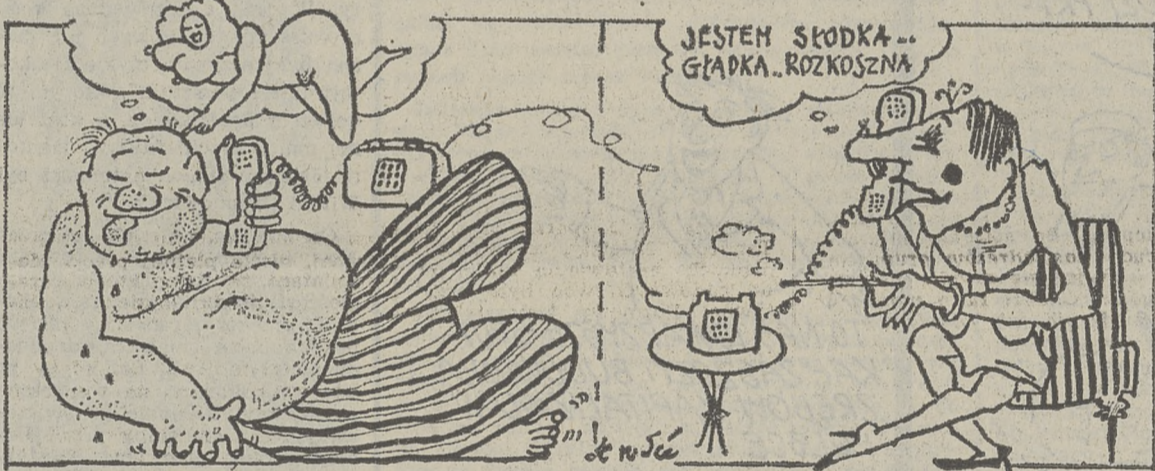
Edukacja na podwórku

Co szósty piętnastolatek i co dwudziesta jego rówieśnica przynależą do pierwszych intymnych kontaktów. Większość tych młodych dziewcząt nie zastosowała żadnego środka zapobiegawczego aby uniknąć niepożądanego ciąży.

Troje na czworo młodych ludzi przyznało, że rodzice nie rozmawiali z nimi na tematy dotyczące picia i erotyki. Tylko co drugie dziecko otrzymało w domu prawdziwą i pełną odpowiedź na pytanie „skąd się biorą dzieci”.

80 proc. nastolatków przyznało, że w dziedzinie erotyki edukowało ich... podwórko.

GRAŻYNA STARZAK



Kobieta: — Nie możecie wymieniać adresów i telefonów.

Barbara: — Dlaczego tu dzwonicz?

Chłopak: — Z ciekawości. A Ty?

Barbara: — Też...

(minęła trzecia minuta rozmowy, kolejne 29.639 złotych + VAT)

Australijska telefoniczna agencja towarzyska, funkcjonująca pod hasłem „Teleprzyciele”

klamy innych agencji proponujące coraz to ciekawsze usługi. Upijwajacy szybko czas dla słuchacza bardzo kosztowny, dla organizatorów telegadymanki czystym zyskiem. Kto zarabia na ludzkiej ciekawości? Przede wszystkim telekomunikacja. I to zarówno krajowa, jak i zagraniczna. A zagraniczne agencje na ogół są sponsorowane przez tamtejszą telekomunikację.

Ankietowani, znają — tak przynajmniej twierdzili — dziedzinie seksu w miastach zachodniej Europy. Uważają, że „my Polacy w tej dziedzinie jesteśmy jeszcze w polu...”

Odpowiedzi na pytanie „co nowego proponowaliby w seks-usługach” były delikatnie mówiąc... nieczurowe. Komentarz jaki się tutaj nasuwa można streścić jednym zdaniem „męska wyobraźnia w sprawach seksu nie ma granic”.

Wiosną 1990 r., gdy ludzie już zachlysłni się wolnością w dziedzinie gospodarki i polityki, zaczęli łaknąć swobody w dziedzinie... obyczajowej. Pojawiły się pierwsze sex-shopy i peep-schowy, czyli kabinki dla podglądaczy. W kioskach należących wciąż jeszcze do PRL-owskiego „Ruchu” zaczęły kusić z okładką swoimi wdziakami mocno roznieglowane panienki.

DEMOKRACJA W TEMACIE...

Pomysł wydawania magazynu erotycznego przez naszą spółkę nie był nowatorski. W Polsce ukazywały się już dwa takie pismka, które natychmiast zniknęły z kiosków. Wciąż powstawały nowe. Nawet Białystok miał swoje „Seks-krety” (ukazujące się do dzisiaj), które stały się wydawniczym ewenementem. Żaden inny wydawca nie wpadł na pomysł redagowania całej gazety z opowieści czytelników — pań i panów skoncentrowanych prawie wyłącznie wokół własnej...

Na rynku prasowym powstała demokracja. Gazetę mógł wydawać każdy. Kto tylko miał ochotę i oczywiście pieniądze. Wystarczyło zarejestrować tytuł w sądzie i dołączyć „metryczkę”, czyli wyszczególnić o czym w piśmie będzie i kto nim kieruje.

SEKS AMBITNY, LIRYCZNY I PATRIOTYCZNY

Nasz „magazyn erotyczny” miał być w założeniu „ambitny, liryczny i patriotyczny” — „coś na kształt „Playboya” o typowo polskim charakterze”. Patriotyzm zespołu redakcyjnego miał się przejawiać w publikowaniu zdjęć wyjątkowo polskich modelek. To szczytne założenie obróciło się w gruncie rzeczy przeciwko nam.

Pierwszy numer był wedle założeń niezwykle ambitny. Jerzy Stuhr tłumaczył czytelnikom, co to znaczy być mężczyzną, a minister (wówczas) od spraw młodzieży Aleksander Kwaśniewski chwalił się: „seks sprawia mi przyjemność”.

Kwaśniewski, który w kampanii wyborczej liczył na sporą część damskiego elektoratu, akceptując plakaty z podpisem „każda Polka głosuje na Ojka”, zwierzał się na łamach pismka, iż „seks należy uprawiać, a niekoniecznie o nim mówić”.

Twierdził: „nie mam wielkiego zaufania do tych moich kolegów i przyjaciół, którzy głównie o seksie mówią. Natomiast czy człowiek jest amatorem czy zawodowcem — to powinny ocenić partnerki”.

„Powiedz tak — zwierzał się Kwaśniewski — seks sprawia mi przyjemność, to chyba każde sądzić, że nie jest on uprawiany źle...”

PIĘKNE ZĘBY I... KROSTY

W pierwszym numerze naszego ambitnego „magazynu erotycznego” można było również przeczy-

Jak wydawałem pismo erotyczne

tać w jaki sposób fotografują dziewczyny Czudowski i Weinberg, najlepsza chyba w Polsce para fachowców zajmujących się fotografią reklamową. Wówczas nie było jeszcze agencji fotograficznych z prawdziwym zdarzenia. Atrakcyjną dziewczynę fotografik znajdował na... plaży nudystycznej albo wprost na... ulicy.

Czudowski dostrzegł Bognę Sworowską, późniejszą vicemiss Polonia, a następnie dziewczynę z okładki „Playboya” — na warszawskim placu z... ciuchami. Spacerowała z mamą.

„Piękne dziewczyny, które już osiągnęły jakąś pozycję, niechętnie rozbiierają się przed polskimi fotografikami” — zwierzał się wówczas Marek Czudowski.

Ten fakt mogę potwierdzić ja — wydawca. Przekonałem się na własnej skórze, że rozbiierają się niekoniecznie te najpiękniejsze. Dziewczyna z okładki mojego magazynu nr 1, miała wspaniałe zęby i... czarne krosty w miejscu intymnym, które okazały się być śladem po goleniu męską maszynką.

Zespół redakcyjny pryochał na te krosty, ale drukarze zacierali ręce i młaskali. Po raz pierwszy mogli sobie bowiem pogłaskać do woli krągłe nagoci. Do tej pory ukrywali „świerszczyki” w szafie.

„Świerszczyk” z gołymi, i to polskimi panienkami, drukowany w technice rotografii, odpowiednio powiększony, powielił w stu tysiącach egzemplarzy.

CO KWAŚNIEWSKI MIAŁ NA MYŚLI

Pierwszy numer „magazynu erotycznego” rozszedł się niemal bezzwrotnie, ale w listach, które nadeszły do redakcji upominano aby nie przesadzać z ambicjami i układowością wobec rozmówców. Do cieklwi czytelnicy chcieli wiedzieć co też „ten

Kwaśniewski miał na myśli, mówiąc, że nie uprawia seksu źle”.

Nasza dziewczyna z „rozkładówki” zyskała tyleż samo sympatii, co antypatii. Nieliczni panowie domagali się aby podać im adres, pytając „ta Jola to ja ile?”. Inni oferowali Joli „świetną pracę przy organizacji przyjęć”. Czytelnikom (sic!) nie podołała się szczerkowo wyeksponowana bielizna. Panie pytały „z jakich zwierząt są te futra?”. Chodziło oczywiście o futra narzucone na ramiona modelek.

KAŻDA Z PIERSI PO... 19 KILO

Redagowanie pisma erotycznego nie jest sprawą łatwą. Podczas wyboru zdjęć do druku, zawsze dochodziło w zespole do gwałtownych dyskusji. Zwłaszcza, gdy przyszło oceniać biusty modelek. Zwolennicy „małych, jedynych jak orzeszki” uparli się, aby opublikować rozebraną „Artemidę” z łukiem, ubraną tylko w skórzaną botki.

Ulubienica warszawskiego fotografa Stanisława S. była wysoka i dość ładna na buzi, ale przeraźliwie chuda. Nie mieliśmy pojęcia, że tym zdjęciem wywołamy prawdziwą burzę. Czytelnicy wymyślili nam od „zbożców” i „starych pierdziuchów”.

Radzili, aby „się leczyć” i „dać sobie spokój z erotyczną gazetą”.

W następnym numerze, dla równowagi, przedrukowaliśmy zdjęcie amerykańskiej „rekordzistki” Chesty Morgan, której każda z piersi ważyła po... 19 kilo!

PANOWIE LUBIĄ PORÓWNIANIA

Największą poczytnością cieszyła się bez wątpienia rubryka „sex rekordy”, w której drukowaliśmy fragmenty książki kupionej wówczas za ciężkie pieniądze za granicą.

I znów, namiętne dyskusje wzbudziła informacja o rekordowych „atrybutach męskości”. Czytelnicy zasympali nas pytaniami, powątpiewając, czy aby na pewno niejaki Long Doney Silver z Seattle w USA ma „atrybut” długości 39 cm.

Dla ostudzenia emocji i aby nie zniechęcić panów do czytania pismka, w następnym numerze wydrukowaliśmy komentarz seksuologa Zbigniewa Lwa Starowicza, który autorytatywnie oznajmił, iż „nie jest prawdą, że większa potęca jest związana z rozmiarami członka”.

TYSIĄC DOLARÓW I TYSIĄC KŁOPOTÓW

Jako wydawcy, byliśmy chyba w Polsce prekursorem konkursów prasowych. Nie proponowaliśmy co prawda czytelnikom zdrapkę, ale za to można było wygrać tysiąc dolarów. W 1991 roku były to całkiem duże pieniądze. Wylosował je młody chłopak spod Olkusza. Pamiętam, że był ogromnie spłoszony, gdy wręczaliśmy mu nagrodę w ozdobnej kopercie.

Ten dzień, miły dla obdarowanego chłopaka, był równocześnie początkiem kłopotów redakcji. W kioskach „Ruch” pojawił się magazyn „Cats”, a potem wiele innych, wręcz pornograficznych tytułów przedatowanych często pism.

Drukowane przez nas „ugrzecznione” zdjęcia polskich dziewczyn nie nadawały się już nawet do powieszenia nad łóżkiem przez chłopców z internetu. Tylko w pomieszczeniu właściciela kserografu w budynku sądów, Jola z okładki „magazynu erotycznego” nr 1 długo jeszcze stanowiła barwny element graficzny.

GROMOSŁAW STARZAKOWSKI

WEEKENDOWY

Juzjka w DZIENNIKU



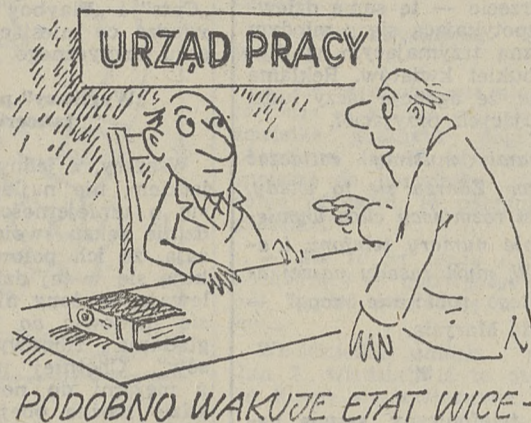
KUSKA PYTA, CZY MOŻEMY MU POŻYCZYĆ MILION DO PIERWSZEGO



PRAWY DOPŁYŃ WISŁY NA PIĘĆ LITER?..



PODOBNO WAKUJE ETAT WICE-PREMIERA?..



TO NAS, TOWARZYSZE, SPOTKAŁ ZASZCZYĆ BUDOWANIA ZREBOW KAPITALIZMU W POLSCE



TO NAS, TOWARZYSZE, SPOTKAŁ ZASZCZYĆ BUDOWANIA ZREBOW KAPITALIZMU W POLSCE



TO NAS, TOWARZYSZE, SPOTKAŁ ZASZCZYĆ BUDOWANIA ZREBOW KAPITALIZMU W POLSCE

FATAMORGANA — widzenie czegoś czego naprawdę nie ma. W Polsce odwrotnie. Gdyby patrzeć na zarobki inteligencji, to można by stwierdzić, że jej właśnie nie ma. Ale przecież jest.

HANDEL — dziedzina życia gospodarczego znana od wieków. Wszystko wskazuje na to, że zdomowimy się również w polityce. Powszechnie twierdzi się bowiem, że dokonano handlu wymiennego pomiędzy Belwederem a rządzącą koalicją. Belweder opuścił stanowiska wiceministrów MSW, MSZ i MON, a koalicja opuściła ma wkrótce Krajową Radę do Spraw Radia i Telewizji.

PRZEKORNOSC — cecha charakterystyczna naszych rodaków. W poprzednich latach, gdy wy-

SŁOWNICZEK współczesnej POLSZCZYZNY

wieszanie narodowych flag w dniu 3 maja uważane było za przestępstwo widać je było na co drugim domu. Przed kilkunastu dniami nie powiewało prawie nic.

PRZYKŁAD — niektórzy uważają, że litewski minister łączności, który miał podpisać umo-

wę z prezesem Walendziakiem na temat transmisji programu TV Polonia wcale nie był oryginalny. Przecież w Belwederze też z Walendziakiem nikt nie chce rozmawiać.

URLOP — dawniej przerwa w pracy, na którą oczekiwało się cały rok. Obecnie tysiące osób poszukuje pracy, mając dość wielomiesięcznego urlopu.

WYŚCIG POKOJU — kiedyś impreza kolarska organizowana przez „Trybunę Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rude Pravo”. Dziś w sprawie osiągnięcia pokoju nikt już na szosie ścigać się nie chce. Wszyscy chcą pedałować w sprawie jak największej gotówki.

Opracował: **T. DOM**

Zapomniał wół jak cielęciami był

W trakcie zjazdu koleżeń- skiego lekarzy absolwentów Wydziału Lekarskiego AM jednym z najprzyjemniejszych gości był prof. laryngologii, Jan Miodoński. Nauczyciel ten wyróżniał się serdecznym do nas stosunkiem, śpiewał piosenki na nutę góralską i opowiadał anegdoty.

W rozmowie ze starszym wykładowcą AM prof. Miodoński zupełnie nie podzielał jego opinii jakoby studenci z każdym rocznikiem coraz bardziej po-

Anegdoty

grzali się w leniwym bezwładzie. Dyskusja trwała jakiś czas, a jej finał nastąpił, gdy profesor wyciągnął kolubrynę.

— Raz w życiu przed wieloma laty zdarzyło się — wspominał — że student wezwany do zbadania uszu pacjenta założył choremu na głowę lusterko laryngologiczne zamiast sobie.

Profesor popatrzył uważnie na wykładowcę, jakby go dopiero teraz dostrzegł, a nam młodszym kolegom nie wypadło się niczego domyślać.

JERZY ARMATA

Każdy wie, kim jest prekursor. Lecz nie każdy wie, że tylko w Polsce używano przed pół wiekiem bez naia terminu „prekursor na naszym terenie”. Określano zaś nim artystę, który — jako pierwszy — przywiózł jakąś nowinkę z zamkniętego żelazna kurtyna Paryża, o którym zwykły śmiertelnik mógł sobie tylko pomarzyć.

Najczęstszym, bo trudno powiedzieć — największym — prekursorem tego rodzaju był Kantor i on też zbierał największe laury. W jego cieniu jednak rośli prekursorzy, do których nie można było przypisać etykiety „komuniożerów sztuki”, którym to epitetem przeciwnicy, a któż ich nie ma, ochrzcił Mistrza Kantora. Jednym z nich natomiast był Witold Urbanowicz.

On bowiem na wiele lat przed Nowymi dzikimi, wprowadził spontanicznie, bo nie bał o czystość stylistyczną, malarstwo koloru, przekory, radości i niczym roza dobrym smakiem niepoahomowanej fantazji. Ba, gdyby go wtedy pokazano na weneckim, powiedzmy, Biennale — światowa kariera stałaby przed Urbanowiczem otworem. Niestety nie mieścił się w uznanych kon-



wencjach, a takie tylko pokazywano na Zachodzie, więc pozostał naszym tylko fenomenem. Chyba że go ktoś, jak Grupa Blok czy Praesens, pokaże w którymś ze światowych centrów i zdobędzie laury odkrywcy. Jak na razie obraz Urbanowicza w wyjątkowo przystępnej cenie 5 mln zł czekają w Desie „Kramy Dominikańskie” przy ul. Stolarskiej.

Kto zaś woli rzadkie kolekcjonerskie obiekty z dawniejszych epok, niech przejdzie do Desy na Grodzka, gdzie czeka na znawców 4-stronny pas, tzw. bogaty, czyli złotolity, sygnowany S. Filisjean, który wykonał go w kobyteckiej manufakturze w latach 1787—92. Kosztuje 58 mln zł, czyli wielokrotnie mniej niż w czasach swej młodości. W stanie jest znakomitym, bo też pasy szanowano nad wyraz, wkładając z jego złożeniem (a składano je na pół, skąd pas 4-stronny miał też 4 strony w różnych barwach na różne okazje) tzw.

Uzupełnienia do anegdot i historyjek zawartych w książeczce: „Opowiadania poczciwe — wspomnienia starego lekarza” (Kraków 1994. Wydawnictwo Sławomira Grotomirskiego ul. Biskupia 3) — publikować będziemy co 2 tygodnie.

duże, czyli pas lnu krochmalonego, co zapobiegało wycieraniu się krawędzi. Potem, z pomocą pacholka, pan nim się owijał, a bywało, że pas sięgał 4,5 m długości. I chodził pyszny jak paw, bo nie tylko po chołwach, lecz i pasie prawdziwego pana się poznawało. Przedtem ścisłano żupan lub kontusz rzemieślniczym paskiem, od którego troczono karabę. Co jeszcze można o pasach powiedzieć? Ano, importowano je od XVI w., potem powstały nasze, polskie „persjarnie”, robiące właśnie dwu- i czterostronne pasy, które są naszym oszczędnościowym wynalazkiem. Im dalej na zachód Polski, tym wzory były bardziej „europejskie”, boć przecież łączenie w sztuce i — co gorzej — narodowym obyczaju Wschodu z Zachodem jest naszą specjalnością, co widać zwłaszcza w pićiu wschodniej w genzie wódki w zachodnich kielichach do wina. A właśnie tamże stoi kielich, srebro złoczone, waga 620 g, dzieło Wilhelma Hartmanna z lat 1712—21, wrocławianina, za 55 mln zł, złoczone puźderko z XIX w. z miniaturową za 15 mln zł i cięta żurowo w macicy perlowej scena Zmartwychwstania z XIX w. za 25 mln zł, czyli rzeczy rzadkie, które choć zobaczyć warto.

JERZY T. PAŹDZIUL

BARAN (21. III — 20. IV) Bogdan Pęk: Ogromna aktywność towarzyska: romanse, zabawy, hulanki — osłabiają Twój instykt samozachowawczy. Popiełniasz coraz większe błędy, strzelasz koszarne gąfy, podejmujesz absurdalne decyzje. Jeśli tak dalej pójdzie...

BYK (21. IV — 21. V) Jan Krzysztof Bielecki: Genialne pomysły, pasja tworzenia, intuicja... A przy tym smak metalu w ustach. Nie potrafisz się jakoś cieszyć, czerpać z życia. Kryzys dojrzwania? Starość? Spróbuj zaakceptować własną słabość.

BLIŹNIĘTA (22. V — 21. VI) Lech i Jarosław Kaczyńscy: Duża ekspresja, błyskotliwość, talent oratorski i zmysł polityczny... nie wystarczą. Trzeba się trudzić, trudzić — uczyć — jak ponownie zaistnieć.

RAK (22. VI — 22. VII) Leszek Miller: Zawsze przeżywasz nastroje, kiedy znajdujesz się pod wpływem Marsa. Smutek, emocje, lekkie kryzysy. Tykają ci czasem nie poddawali!

LEW (23. VII — 22. VIII) Jan Olszewski: Więcej zaufania do siebie i własnych możliwości! Więcej konstruktywnych działań! Wkrótce wszystko samo ułoży się, uprości...

PANNA (23. VIII — 22. IX) Waldemar Pawlak: Gorycz niespełnienia, fatalne pomysły, niska sprawność — prowadzą Cię do podejmowania dziwnych decyzji. Wyjedź na tydzień w góry — wracaj do rzeczywistości!

WAGA (23. IX — 22. X) Lech Wałęsa: Trudności w karierze, problemy zdrowotne, depresyjny nastrój... Zapanuj nad uczuciami. Szukaj rozwiązań racjonalnych.

SKORPION (23. X — 21. XI) Aleksander Kwaśniewski: Zapanuj nad emocjami, dbaj o swoje zdrowie. Postaw na szczerść, otwartość... Wybaczaj, a będzie Ci wybaczone!

STRZELEC (22. XI — 21. XII) Aleksander Małachowski: Zewnętrzne trudności, wewnętrzny kryzys, kłopoty, kłopoty... Już czas, żebyś spuścił emocje — przy biesiadnym stole. Sto — lat!

KOZIOROŻEC (22. XII — 20. I) Mieczysław Gil: Jeśli nie dziś — to jutro. Kiedyś się w końcu powiedzie. Spokojne, proste, klarowne — życie. Bez niedopowiedzeń.

WODNIK (21. I — 20. II) Tadeusz Zieliński: Masz wszelkie warunki do odniesienia sukcesu. Gwiazdy pomagają. Inna rzecz, czy zechcesz... Czy zechcieć potrafisz...

RYBY (21. II — 20. III) Jacek Kuroń: Kiepskie samopoczucie, oszołomienie, odejście w świat marzeń — kolejna ucieczka przed??? Czego się boisz najbardziej? Powiedz głośno. To działa jak zaklęcie.

HOROSKOP

Czy masz podwójną osobowość?

1. W życiu kieruję się zasadą — najważniejsze, żeby odnieść korzyść. Inni ludzie interesują mnie o tyle, o ile mogą być użyteczni. **TAK (?) NIE**
2. Prawda? Istnieje wiele prawd. Zawsze można zacytować tę, która jest wygodna. **TAK (?) NIE**
3. Lojalność uważam za anachronizm. Nikomu nic nie jestem winien. **TAK (?) NIE**
5. Prawdziwy mężczyzna (kobieta?) zawsze zdradza. **TAK (?) NIE**
4. Umowy wymyślono po to żeby je później łamać. Tego mnie nauczyło życie. **TAK (?) NIE**
6. Cenię stabilność, tradycję, obyczaje i rytuały. Najlepiej czuję się wśród bliskich. **TAK (?) NIE**
7. Ufam ludziom. Inaczej popadłbym w paranoję. **TAK (?) NIE**
8. Moje słowo jest warte tyle co zobowiązanie. **TAK (?) NIE**
9. Wpadam w rozdrażnienie, gdy ktoś źle wyraża się o moich przyjaciółach. **TAK (?) NIE**
10. Wierzę w rozwój wewnętrzny i autoedukację. **TAK (?) NIE**

PSYCHO-ZABAWA

OBLICZANIE WYNIKÓW

Za każdą odpowiedź TAK na pytania od 1 do 5 oraz za odpowiedź NIE na pyt. od 6 do 10 otrzymujesz po 10 punktów. Za odpowiedzi negatywne pierwszych pięć i pozytywne na resztę (od 6 do 10) pytań punktów nie otrzymujesz. Za każde NIE WIEM (?) masz 5 punktów. Podsumuj je.

WYNIKI

100—75 pkt.: Masz nie jedną i nie dwie — ale 10 osobowości. 100 twarzy, 1000 prawd na każdą okazję. Sądziś, że dzięki temu łatwiej żyć. Ale czy ty żyłeś naprawdę? Spójrz wstecz. Pozostał tylko piasek.

70—30 pkt.: Uważasz się za człowieka sprytnego, dynamicznego, takiego, który nigdy nie da się oszukać. Grasz, wygrywasz, i czerpiesz w związku z tym satysfakcję. Czegoś Ci jednak brakuje. Uczuć?

25—0 pkt.: Szlachetna naiwność, dobroć, chęć niesienia pomocy — jakoś nie bardzo się przydadzą w życiu. Pomimo to robisz swoje. Ponieważ inaczej postępować nie potrafisz. Przyzwyczajenie? Niezaradność? **(AS)**

Weekend Redaktor odpowiedzialny: Jakub Ciećkiewicz

SAVOIR VIVRE

Garat, śpiewak opery, był czarno ubrany, ale wy-cudaczony bardziej niż zwykle... kotnierz sterował mu nad głową, a jego twarz ledwo wylinała się spośród czterech łokci muślinu tworzących krawat i gąszczu pułki, składających się na koafiurę — wspomina książka d'Abrantes.

Ano, śliczny to był kawaler, jeśli rzeczywiście tak wyglądał, gdyż nie każdej relacji można wierzyć. Nawet wówczas, gdy wychodził spod pióra osoby należącej do kasty gentilehommes i gentilehommes, czyli po naszymu gentlemankiej.

Wątpliwości wzrastają w dwójnasób, gdy okazuje się, iż owa osoba gra tylko narzuconą sobie i nie do końca zrozumianą rolę. Więc gubi się w niuansach, dzielących dwojść od złośliwości, a tą od obmowy, co zresztą dojrzał swym bystrym, choć niekoniecznie gentlemaniskim okiem Cesarz Francuzów, nazywając ją la petite peste czyli dębikiem, choć po polsku lepiej brzmi dosłowne tłumaczenie, „mała zaraza”, bądź nawet cholera.

Bo w istocie generatorka Laura Junot'nee Permon, późniejsza księżna d'Abrantes, nie odbijała w niczym od high life'u ówczesnego Paryżu, a była to menażeria przedziwna. W jej skład wchodziłi nowi arystokraci „małego kaprala” na równi z niedobitkami arystokracji ancien regime'u i wielcy finansisci o niejasnej przeszłości, a wiadomo, prawdziwy gentleman odnosi się z dużą rezerwą do ludzi o nieznanym mu źródłach dochodów i majątków niejasnego pochodzenia. Zwłaszcza wówczas, gdy są znaczne. Ponadto high life tworzyły niedawne praczeki, jak Madame Sans Gene, a sukcesne, pochylone od rana nad białą praczeki, w niczym nie przypominały współczesnych dam spod znaku Omo, Viziur i Ultra Plus, jeśli to jest proszek do prania, rzecz jasna. A ponadto w salo-nach roito się od politykierów, awanturników, nierobów, niebieskich ptaszków, oferzistów etc., etc., czyli ludzi, którzy i nasz, warszawski, przynajmniej we własnym pojęciu high life, czyli

SAVOIR VIVRE

ELYTY, tworzą. No i ubierają się podobnie, jak elity sprzed dwóch wieków, czyli modnie, cz bez gustu. Nie po gentlemanku, po prostu.

Czy zatem wrodzoną cechą gentilemana jest dobry gust, ergo, czy musi on go mieć? Nie, wolno mu go nie mieć z tej choćby racji, że go mieć nie musi, jako że savoir vivre ujął również strój w wystarczająco ścisłe reguły, by nikt nie miał wątpliwości w tym względzie.

Po pierwsze więc to gentleman nosi strój, a nie on jego, co oznacza, że strój ma eksponować i podkreślać ruchy, sylwetkę i twarz gentilemana. Nigdy na odwrot.

Z tej choćby, nadrzędnej przyczyny strój musi być skromny, mniej więcej stonowany i podkreślający to, co gentleman ma najlepszego, przez co nie należy jednak rozumieć wyłącznie zbyt obcisłych „niewymownych”, jak kiedyś przetłumaczono francuski termin inexprimable. Przeciwnie, strój winien tuszować to co sterczy zbyt dumnie, a o czym aktor Talma powiedział wspomnianego już Cesarza, zalecając mu rozpinanie najniższego guzika kamizelki dla ukrycia istic korynckiego brzuszka. No, a poza tym gentlemani wiedzą, że nie to ładne, co modne, lecz modne to, co ładne, czyli to, w czym im jest do tworzyć i nie tylko, a o czym na wiosnę pamiętać należy.

BRAT CHAMA

DZIENNIK PANNI

Numer trzydziesty trzeci

Największe trudności kryją się tam, gdzie ich nie szukamy — Goethe

14 maja 1994 r.

Tessa Capponi urodziła się w 1959 r. w zamożnej florencyjce rodzinie z tradycjami sięgającymi XV wieku. Przyszła na świat w rodzinnym pałacu Capponich we Florencji. „Moje pierwsze wspomnienia związane są z długim, ciemnym korytarzem, z którego wychodziło się do poszczególnych pokoi. Najpierw jadalnia, paskudnie dziewiętnastowieczna, ze ścianami pokrytymi rzeźbioną boazerią i surowym popiersiem Lodovico Capponi Starszego, który z wysoka śledził uważnie ruchy biesiadników, i nurek w końcu korytarza ze swoją małą łazienką wychodzącą na wewnętrzny dziedziniec...”

Wraz z rodzeństwem pod czułym okiem rodziców wychowywani byli przez opiekunki i nianie. „Myc się i do łóżek! Nieraz Nanny po modlitwie czytała nam jakąś bajkę, a podczas adwentu śpiewała lub śpiewaliśmy wspólnie koledy. Mama przychodziła zawsze powiedzieć nam dobranoc, chociaż oboje z ojcem często wychodzili wieczorem z domu; jeszcze dziś, kiedy układam się do snu, staje mi nieraz przed oczyma — piękna i pachnąca — w balowej sukni barwy koralu...”

Z tych ciepłymi warunków jesienią 1983 roku, już jako pani Borawska, przyjechała do Polski i zamieszkała wraz z mężem Kubą w małej kawalerce o powierzchni 20 metrów kw. W tej kłitce przyszedł na świat najpierw Zygmunt (dziś ma 8 lat), potem Cosima (dziś 6,5 roku), Flawia (dziś 5 lat) urodziła się już w lepszych warunkach mieszkaniowych.

Nigdy wcześniej nie była za żelazną kurtyną. A przyjaciele we Włoszech ostrzegali: „Przecież cię aresztują od razu, będą się mścić na jego rodzinie, zrobisz mu po prostu krzywdę”.

Wyjechała z Włoch z duszą na ramieniu, jedną walizką i jedną butelką oliwy z oliwek. Był ciepły wrzesniowy dzień. Denerwowała się do tego stopnia, że całą noc nie mogła zmruczyć oka. A rano, gdy weszło słońce ujrzała za szczybami pędzącego pociągu płaski pejzaż złożony ze złoto-czerwonej o tej porze roku szachownicy pól. Ten widok zafascynował ją i zachwyił. Dzień był piękny, niebo kryształowo jasne. „Ostry błękit, który zobaczyć można tylko w Polsce”. Otwarte przestrzenie, których zdawało się jej, nie da się ogarnąć wzrokiem. A dodatkowo nikt nie przychodził jej aresztować! Powoli się odprężyła.

Wysiadła na Dworcu Gdańskim. Gdy pociąg stanął w polu i za peronami ujrzała małą, obłąkowaną stację nie wierzyła, że to Warszawa. Dopiero gdy zobaczyła męża, który spanikowany szukał jej po peronach uwierzyła, że dojechała do kresu podróży.

Tak zaczęło się jej życie w Polsce. Dzisiaj, po niemal 10. latach pobytu tutaj i urodzeniu trójki dzieci mówi „u nas” myśląc o Polsce. „Ani przez moment tu się nie nudzę” — dodaje z zachwytem, bo we Florencji nuda stanowiła nieodłączną część jej egzystencji.

„Jak opisać komuś, kto nigdy tam nie był piękno Florencji w maju i czerwcu? Przede wszystkim florencjie wieczory, rozjaśnione złotym światłem, które spływa po kościelnych i pałacowych fasadach; wieczory, wypielone krzykiem jaskółek, pikujących w straconym locie w dół, ku rzece (...) Jak przywołać ten nieopisany zapach glicynii, magnolii i kwitnących lip, zawieszony w wieczornym powietrzu?”

Tak pisze o mieście swego urodzenia Tessa Capponi-Borawska w książce pt. „Moja kuchnia pachnąca bazylią”. Wbrew tytułowi jest to nie tyle przewodnik kucharski, ile przewodnik po wspomnieniach autorki. Potrawy, na które daje nam przepisy kojarzą się jej z różnymi chwilami w życiu

Elżbieta Borek

Z ziemi włoskiej...

Poznaliśmy się w archiwum akt dawnych. W tumanach unoszącego się sponad starych ksiąg kurzu śmiertelnie się w nim zakochałam. Już parę miesięcy później zdecydowałam się na wyjazd do Polski, nie mając zielonego pojęcia ani o języku, ani o literaturze, ani o kulturze. O niczym. Wszyscy znajomi doszli do wniosku, że kompletnie zwariowałam. Zasypali mnie dobrymi radami i historiami o tym, „jak tam naprawdę jest”.



oraz z różnymi ludźmi, którzy byli autorami kolejnych potraw. Wszystkie przepisy przystosowane są do życia w naszym kraju, bo mieszkając od 1983 r. Tessa musiała jakoś sobie radzić.

— Co mnie zaskoczyło w Polsce przede wszystkim, to sklepy. Tam, we Florencji nie byliśmy

sobie w stanie wyobrazić, że mogą być tak dojmująco puste. Ale ja się i tak zachwyciłam. Zachwyciła mnie gościnność, ciepło, ciekawe życie które prowadziłam. Mój mąż jako historyk pracował na uniwersytecie. Środowisko jego znajomych było bardzo ciekawe — opowiada Tessa o swoich początkach w Polsce.

Jedzenie robiła z tego, co akurat udało się dostać. Mięso kupowała od baby ze wsi (był to zresztą moment prawdziwej grozy dla włoskiej ciotki podczas jej odwiedzin w Polsce), a swoje włoskie przepisy przystosowywała do dostępnych na polskim rynku przypraw. Przepisy zawarte w książce są wspaniałe, dodatkowo opatrzone radami, co zrobić, by potrawa była jak najsmaczniejsza. Oto przykład:

„Il pesto to sos będący znakomitą mieszaniną świeżej bazylii, orzeszków pinoli, parmezanu, czosnku i oliwy. To duma kuchni genueńskiej; sos, który zyskał sławę na całym świecie. Jak zrobić go w Warszawie? Bazylię suszoną zupełnie się do tego nie nadaje, no i gdzie znaleźć pinoli? Oto moja wersja „lokalna” genueńskiego pesto (oczywiście że świeża bazylija sos jest lepszy) na 6 osób. 60 dag spaghetti, pęczek zielonej pietruszki, 10 dag tuskanych orzechów włoskich, 2-3 ząbki czosnku, pół szklanki oliwy z oliwek, 5 kopciastych tyłek tartego parmezanu, 2 łyżki śmietany, sól i pieprz. Orzechy, czosnek i pietruszkę posiekać drobno, a najlepiej utrzeć w mikserze lub móżdżierzu. Dodać powoli oliwę i parmezan, stale mieszając. Na koniec dodać śmietanę, sól i pieprz. Ugotować makaron w dużej ilości osolonej wody, odcedzić, szybko i dokładnie wymieszać w zimnym „pesto”. Najbardziej odpowiednim makaronem do tej kombinacji są słynne „orecchiette”, ale ich na razie w Warszawie dostać nie sposób.”

— Dla mnie gotowanie jest lekarstwem na stres. Uwielbiam gotować — powtarza Tessa, która

jest wysoką, szczupłą i bardzo zgrabną kobietą. Trudno uwierzyć, że połowę życia spędza w kuchni, z lubością odzwijając się makaronem. Ponieważ kocha spaghetti, wymyśliła dla siebie dietę z makaronem. Dwa razy dziennie po 80 gram makaronu i dowolna ilość salaty przez cały dzień, skomponowanej z wielu różnych warzyw. Bez uczucia głodu można w ciągu miesiąca schudnąć 5 kilo. W ogóle preferuje jedzenie, w którym respektuje się zasadę niemieszania białek i węglowodanów.

„Początek lata zbiegał się z wyjazdem do Calcinaia. (...) Calcinaia nie była nigdy „wielką” willa i z pewnością nie może być porównywana z okazałym zamkiem Uzzano, wznoszącym się na sąsiednim wzgórzu ani ze wspaniałą renesansową willą Vignamaggio, gdzie, jak chce legenda, Leonardo malował swoją Giocondę. Ma jednak w sobie coś szczególnego i pociągającego (...) W piwnicach butelkowano wino i oliwę. (...) W końcu listopada i na początku grudnia następuje czas zbioru oliwek. U nas jest obecnie około 1800 drzew oliwnych, rozrzuconych na terenie całego majątku. (...) Świeżo wyciśnięta, zielona oliwa z oliwek jest przechowywana u nas w wielkich wazach z terakoty, z których kilka ma już ponad dwieście lat. Z tych waz czerpiemy oliwę na potrzeby domu albo na sprzedaż, po rozlaniu do litrowych butelek z grubego zielonego szkła, ozdobionych białą etykietką z herbem...”

To właśnie w Calcinaia, gdzie mała Tessa spędzała wakacje, chciałaby osiąść może kiedyś, na starość. Na pewno nie w Rzymie i na pewno nie teraz. Dziś oboje z mężem, dyrektorem Biura Stosunków Międzyparlamentarnych cieszą się życiem w Polsce. Tylko wakacje spędzają w domu rodzinnym Tessy. Z tego powodu ona ciągle ma braki w wiedzeniu rodzinnego kraju meza. Ostatnie ferie zimowe spędzili na nartach w Bieszczadach i Tessa była zachwycona. Ma nadzieję, że jeszcze zdąży wszystko zobaczyć...

Od października 1990 r. pracuje na UW w Katedrze Italianistyki. Z wykształcenia, tak jak i mąż, jest historykiem. Mówi, że ta praca daje jej dużo satysfakcji, bo lubi mówić o swoim kraju w swoim własnym języku. Jeszcze jako pracownik naukowy zajmowała się sprowadzaniem z Włoch do Polski ciężarówek z ubraniami i lekami. Bardzo pomagali włoski Czerwony Krzyż i Zakon Kawalerów Maltańskich we Florencji. Dziś już nie ma czasu, a i warunki życia w Polsce bardzo się poprawiły. Pani Tessa jest za to współtwórczynią Społecznej Rady Pomocy na Mokotowie. Panie — bo pracują społecznie głównie panie — stworzyły tzw. „job club” — klub pracy, w którym na kursach uczą 180 osób. Połowa z nich znalazła pracę w nowym zawodzie.

Od paru lat państwo Borawscy mieszkają w nowym, dużym mieszkaniu. Kuchnia urządzona jest w barwach włoskiej flagi: zielone kafelki, czerwony okap, białe i czerwone szafki, biały stół i krzesła. „Za oknem mam zielone podwórko z dwoma ogromnymi drzewami: kasztanem i orzechem. (...) Ja także czuję się jak drzewo: korzenie są tam, w słonecznej Toskanii, wśród cyprysów, gajów oliwnych i winnic, ale gałęzie rosną tutaj, pod polskim niebem.”

Jestem za... a nawet przeciwny

Kostium kąpielowy

„Weź opalacz ze sobą!” — rzucił w biegu mąż. Akurat pakowaliśmy się przed długim weekendem. Wyjazd w szerszym gronie, na łono natury. Rany Boskie! Jaki kostium? Chyba nie ten skąpy i wysoko wycięty z ubiegłego roku. Nie przyznałam się oczywiście, że mierzylam go całkiem niedawno. Widok w lustrze nie napawał optymizmem. Tu ciało i tam ciało. O wiele za dużo! Za nie nie pokazać się w tym stroju znajomym.

To było dwa tygodnie temu. Mąż kostium zapakował sam. Cud, że lato i obydwoje bez kompromitacji.

Wpadłam w panikę. Raz udało się upadki uniknąć. Ale nie mogę liczyć, że całe lato spędzę w grubej kurtce i dzinsach. A na to się zanosiło. Wszystkie letnie ciuchy — o dwa numery za małe.

Jedynym wyjściem — schudnąć. Ale jak? Cudowne krople, kapsułki i koktajle odpadają! Nie lubię, nie chcę, truć się nie będę, forsą oszustom do kieszeni z własnej woli nie dam. „Licząc kalorie” — poradziła mi koleżanka. Mogę jej wierzyć. Przez rok pożegnała 28 kilogramów. A i wciąż dietę trzyma. Figura

ekstra — nie ma chłopca, żeby się na ulicy za nią nie obejrzał. A swoją drogą, kiedy ostatnio jakieś męskie obce oko zahaczyło o mnie? Chyba wtedy, kiedy przejechałam nosem po biocie i wyglądałam jak potwór z Krainy Deszczowców. I wcale nie poprawia mi samopoczucia, gdy najprzystojniejszy kolega z pracy mówi, że lubi takie... „puszyste” jak ja, bo sa takie... sympatyczne. A i mąż ostatnio tak jakoś... unika wieczorami mojego towarzystwa.

„Nic to” — powiedziałam sobie jak Wołodyjowski do Bałki. Trzeba zacisnąć zęby i pasa (a propos paska — ostatnio znów musiałam dorobić kolejną dziurkę).

Zacierałam zęby. Zapomniałam o majonezie, maselku, szyneczce z tłuszczykiem. Złoty serek i kołt poszły do lamusa. Pokochałam jarzynki i chrupki chleb. Wyciągałam z szafy zapomnianego grilla. Zaczęło się!

Ogłosiłam światu, że się odchudzam. Po co? Po takim diktum wstyd się wycofać.

Pierwsze dni były okropne. Głodno, chłodno i od kuchni z daleka. Po tygodniu wyrzeczę — nic. Ani grama mniej. Ale... jak już „tyle” wytrzymałam to trochę jeszcze też mogę.

Wczoraj stał się cud. Pierwszy kilogram mniej. Opiłam to litrem... wody mineralnej. Zniknęła zgaga, worki pod oczami, cera straciła kolor ziemi. — to efekt lżejszego jedzenia. Mąż docenił wysiłki i stał się nawet bardziej miły.

Jak tak dalej pójdzie to kupię na lato nowy kostium kąpielowy. Jeszcze bardziej wycięty. MONIKA



Tydzień temu żona przytępała mnie na pisaniu felietonu. Do tej pory była przekonana, że to ktoś obcy skrobie o tym bardziej obcych przywarach. A tu tymczasem... skandal. Tego w rodzinie jeszcze nie było.

Czy się odchudzać? Nigdy — odpowiadam zdecydowanie. Po co się męczyć i katować, jeśli ta walka z góry skazana jest na porażkę!

Pomyślcie tylko: ile pośród waszych znajomych jest kobiet, które notorycznie się odchudzają? Z pewnością wiele. Co miesiąc skazują siebie i rodzinę na kolejne dwa tygodnie meczarni. O określonych porach spożywają skąpe

nana, że to ktoś obcy skrobie o tym bardziej obcych przywarach. A tu tymczasem... skandal. Tego w rodzinie jeszcze nie było.

Dostałem po pysku. Maszynę do pisania zamknęła na

Amen

klucz. Plakała trzy dni. Potem dała po pysku jeszcze raz. W końcu rzekła: „Starc”.

Obiecałem co prawda poprawę, ale — jak już ktoś kiedyś napisał — JAKI BYŁEM, TAKI BĘDĘ. I nie zmieni tego żadna Dułska.

Czasami jednak lepiej milczeć.

DULSKI

Pączuś w maśle

posiłki, najlepiej bez soli, cały dzień chodzą głodne, a mężowie i dzieci jedzą „suchy prowiant” schodząc z drogi wścieklej mamie i żonie. Po skończonej kuracji pania rzucają się na żarcie „ze zdwojonia siłą”. Tyja wprost proporcjonalnie.

No więc takich kobiet z pewnością znacznie mnóstwo. A ile znacie takich, którym udało się schudnąć? Ja osobiście znam taką jedną, ale ona jak się zauważyła dwa lata temu, tak trzyma do dzisiaj. Schudła 28 kilo, nie stosując żadnych diet, lecz definitywnie zmieniając sposób żywienia.

„Ale przecież my grubaszy tak naprawdę wcale nie chcemy rezygnować z tłustych schaboszczaków z kapustą, żeberek, skwarków do ziemniaków, paczków i lodów, a od czasu do czasu także bezy z kremem. My chcemy diety-cud, która wszystkie nasze problemy rozwiąże w krótkim czasie. Najlepiej w dwa tygodnie, byśmy jak najszybciej mogły powrócić do „normalnego” jedzenia.”

Zwróćcie uwagę, gdy wejdziesz do jakiegokolwiek restauracji na to, co się dzieje. Kobiety szczupłe, albo tylko nie otyłe jedzą normalnie. A grubaszy? Na talerzach zielonina, a i to ledwie skubią, przepijając wodą. No to po co

ta męka, skoro są i zostaną grubasami?

Wobec tego najlepsze, co możemy zrobić, to polubić siebie. Nie kupować za miłych ciuchów — myśla o tym, że „przecież schudnę”. To tylko stresuje, a nigdy nie daje pożądanego efektów. Nie wdawać się w kolejne diety-cud. Nie kupować coraz to nowych reklamowanych środków odchudzających. Za te pieniądze raczej odnowić lepiej garderobę. Wyrzucić rzeczy, w których „jeszcze rok temu” wygladałyśmy dobrze i kupić w rzeczywistych rozmiarach. Zadbaj o fryzurę, paznokcie, kupi dobre buty, zrezygnuj z fałbanek i obcisłych spodni. Same zobaczycie, jak się wam humor poprawi.

W końcu nie mówcie i nie myślcie o sobie, jako o grubasach. Mówcie że jesteście puszyste, a w chwilach załamania, gdy na plaży zobaczycie swoje rówieśnice w kostiumach bikini pomyślcie sobie, że gdy ona wciągnie kiełki, wy rozkoszujecie się niecienizną z frytkami. I od razu idźcie na łydy albo piwo — myślą, że ona będzie musiała poprzestać na wodzie mineralnej. I to bez bąbelków.

Nic nie ma za darmo.

BEATA

Niewielka sala wypełniona do ostatniego miejsca. Błyskają flesze aparatów fotograficznych. Telewizyjny kamerzysta z trudem mości się w okolicach wybiegu dla modelek.

Przed salą — rozmęczone panie i kilku panów. Wszyscy czekają na prezentację na wybiegu. Wtedy rozstrzygnięciem się czy kreacje wymyślone i własnoręcznie uszyte zyskają uznanie jury, czy doprowadzą autora aż do Wiednia.

Dlaczego do Wiednia? Właśnie w Wiedniu, w październiku rozegra się finał dwunastej edycji konkursu krawieckiego organizowanego przez popularny



miesięcznik dla pań „Burda”. Stawka jest wysoka — zwycięzca otrzyma brylanty kilkusetmilionowej wartości.

Konkurs „Burda” znany jest paniom w całej Europie. W Polsce pokazujemy się na konkursach „Burda” co prawda od niedawna, ale za to z sukcesem. Dwa lata temu główną nagrodę, kosztowności o wartości prawie 200 milionów złotych zdobyła Marta Mizera, wtedy prawnik, dziś znana już projektantka mody.

„Konkursy mają służyć propagowaniu sylwetki nowoczesnej kobiety, która w każdej sytuacji potrafi sobie radzić, umie stworzyć dla siebie niebanalne ubiory” — twierdzi Justyna Wróbel, jedna z organizatorek konkursu.

Zanim jednak krawiec — amator, który w dodatku sam musi zaprezentować uszyty przez siebie strój dojdzie do Wiednia, musi przejść przez kilkustopniowe eliminacje, które odbywają się w Polsce. Pierwszy etap, to eliminacje regionalne. W tym roku — w pięciu miastach w Polsce: Łodzi, Krakowie, Poznaniu, Lubli-

nie i Białymstoku. Zwycięzcy eliminacji regionalnych, w czerwcu spotkają się w Warszawie. Dwóch laureatów, którzy wykażą się najlepszym pomysłem i wykonaniem, będzie reprezentować Polskę w Wiedniu.

Co zrobić by wystartować w konkursie „Burda”? Wystarczy... Mieć pomysły. Dużo zapamiętań. I zamiłowania. Warunki konkursu wykluczają jednak możliwość uczestniczenia w nim

Monika Barr

Wystarczy szyć!

Stawka jest wysoka — zwycięzca otrzyma brylanty kilkusetmilionowej wartości...

osób, które profesjonalnie zajmują się krawiectwem.

By stworzyć szansę na uczestniczenie w wielkim finale i tym, którzy szyją zaledwie od kilku miesięcy, i tym, którzy zajmują się szyciem już całe lata, organizatorzy konkursu stworzyli kategorię krawców-amatorów, którzy szyją do dwóch lat i powyżej dwóch lat. Jury ocenia też stroje wykonane przez rodziców dla dzieci, przez nie prezentowane a także umiejętności hafciarskie i dziewiarskie.

„Proszę, podeszcie do nas bliżej” — zachęca małutką modelkę, przewodniczący jury Jerzy Antkowiak.



Mistrz w towarzystwie czterech pań, pilnie przygląda się i ocenia prezentowane ubiory. Na wybiegu, pokazują się dzieci, które prezentują to, co zostało dla nich przygotowane przez mamę lub tatę.

Niespełna 3-letnia dziewczynka, w zabawnym kapelusiku i sukieneczce-łąteczce, wyraźnie chce dłuższą prezentować swój strój, niż to przewiduje regulamin. Wtedy, gdy trzeba dygnąć przed jurorem, dziewczuska śmieje się do publiczności, gdy trzeba zejść ze sceny, zaczyna prezentować umiejętności tancerne. Wszystko kończy się wielkim placzem. Na otarcie łez dostaje od publiczności duże brawa.

„Czy to naprawdę było szyte w domu?” — zastanawia się Marta Mizera, która dokonuje tak zwanej „oceny technicznej” prezentowanych modeli. Na scenie stoi kilkuletni, już nieco speszony chłopiec, który ma na sobie pięknie odszyte spodnie, koszulę, kamizelkę i kurtkę z niesłychaną ilością zamków, kieszeni i aplikacji. Jury było zdumione jakością odszytych chłopięcego zestawu, jak się później okazało wykonanego w całości przez ojca chłopca, który (też później) prezentował ubiory, tym razem dla dorosłych. Jednak w tym przypadku można mówić o rodzinnym pechu — ani ojciec ani syn nie zakwalifikowali się do ogólnopolskiego finału.

Kiedy skończył się pokaz mody dziecięcej, na scenę wyszły panie i panowie, którzy prezentowali stroje uszyte, bądź to na podstawie wykroju z „Burdy”, bądź na bazie własnych pomysłów.

Przez scenę przewijają się więc klasyczne kostiumy i szalone płaszcze — patchworki. Wieczorowe kreacje rodem z czasów rewolucji Francuskiej (różowa suknia z głębokim dekoltem, obszyta różami, pod biustem podpięta czarnym pasem, w blond włosy modelki wpięte różowe róże), bardziej przypominająca peniuar, niż suknię. Za chwilę pojawia się dziewczyna w sukni, która w głównej mierze składa się z czarnych przeźroczystych koronek — w trakcie pokazu modelka ściągając poszczególne części stroju pokazuje, że oprócz umiejętności krawieckich ma także duży talent tancerzy.

Za moment na wybiegu pojawia się śliczna blondynka w białej sukni i białym zakiecie. Zestaw jest ozdobiony pięknymi haftami Richelieu. „Czy te hafty to też pani dzieło?” — pyta Antkowiak. Okazało się

że słodna krawcowa jest także słodną hafciarką. Jej hafciarski talent został doceniony i będzie mogła zaprezentować swój strój na finale w Warszawie.

Aplauz publiczności zdobyły panie, prezentujące ubiory, które właściwie każda z obecnych na widowni kobiet mogłaby włożyć na siebie. Nie podobały się, natomiast wycudaczone i niedopracowane pseudostroje wieczorowe, na które składały się przede wszystkim metry tiulów, szyfonów, błyszczących atlasów, od czasu do czasu okraszonych boa etolami.

Wielkie brawa zebrał od audytorium pan Piotr, jak się okazało stały uczestnik konkursu „Burda”. Startując w konkurencji dziewiarskiej pan Piotr czarował własnoręcznie wykonanym swetrem i... sportowymi skarpetkami, wdzięcznie prezentowanymi na owłosionych gołeniach.

W krakowskich eliminacjach konkursu „Burda”, wystartowało ponad 250 uczestników. Do Warszawy pojeździe 10 osób. Jerzy Antkowiak, który przewodniczył jury twierdzi, że na zwycięstwo największe szanse mają ci autorzy, którzy znajdują „pomysł na siebie”. Na szarmonizowanie prezentowanego stroju z sylwetką, odpowiedni dobór dodatków. W konkurencji liczy się nie tylko jak strój wygląda, ale także jak jest wykonany i wykończony. „Czasami można zobaczyć orgię kolorów, falbanek, zabo-



Fot. JADWIGA RUBIS

arów, ale efekt jest taki sobie, bo rzecz jest bez pomysłu i źle wykonana. Hitem może być prosty zakieci i liane spodnie — byleby pasowały do osoby, która je prezentuje” — twierdzi Jerzy Antkowiak.

Rozsiewam złote myśli

33 lata pracy. Kolekcje, które zachwycały nie tylko Polki. Na pytanie czego jeszcze pragnąłby od losu Jerzy Antkowiak odpowiada, że Pan Bóg dając mu w życiu wiele szczęścia, zapomniał włożyć pod poduszkę furi pieniędzy. Ale wszystko jeszcze przede mną — dodaje zaraz.

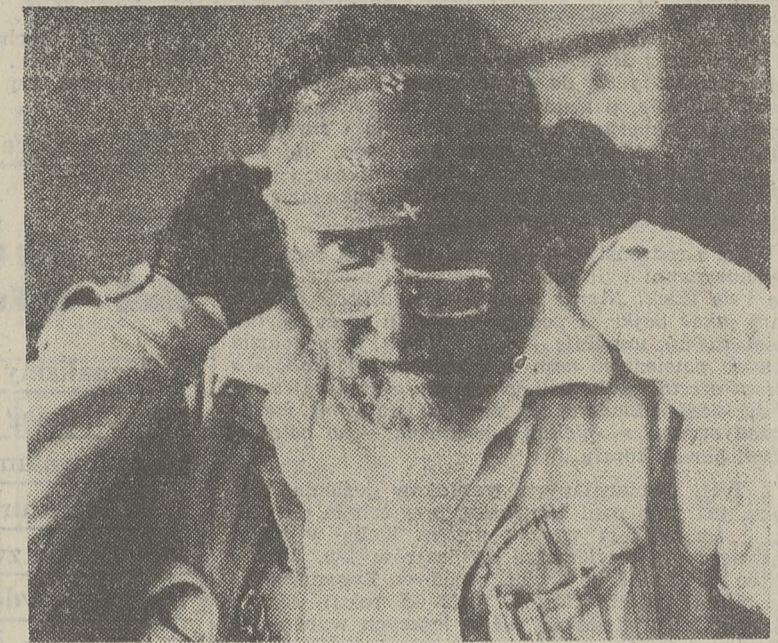
„Dziennik Pani” rozmawia z Jerzym Antkowiakiem, który od ponad 30 lat „tworzy i ubiera Polki”.

— Co to jest moda. Co dla Pana oznacza ten termin?

— Moda — to nie jest dla mnie termin ściśle związany z „ubie-

lują się w jaskrawych zakieciach i obfitości biżuterii. Często jest to kąpiące bogactwo, choć impreza odbywa się wczesnym popołudniem. Naprawdę wolę młode damy w skromnym i pięknym lnianym zakieciu, niż orgię baskinek, falbanek, klap, wyciętych, atlasowych rękawiczek. A w tym najciekawszej lubują się panie, które zapominają o tym, jak wygląda ich figura.

— Co mógłby Pan poradzić kobietom, które swój strój muszą dostosować do charakteru wykonywanej pracy? Projektował Pan dla premier Suchockiej, u-



Fot.: Jadwiga Rubis

raniem się”. To jest o wiele szersze pojęcie. I myślę, że wielu socjologów, obserwatorów życia, dziennikarzy nie docenia znaczenia tego zjawiska.

— Dlaczego?

— Moda to ciągłe perpetuum mobile, ciągle przemijanie wartości, które dziś wydają się stałe i wieczne, a za chwilę — jak bańka mydlana — pryskają.

— Może dlatego jest to tak fascynujące.

— Moda to nieuchwytny iluzje, do których najczęściej nie zdajemy się przyzwyczaić. Trwają one trochę dłużej niż chwilki — ten przysłowiowy sezon. I to jest właśnie magnes mody. Autentyczna moda z lat siedemdziesiątych dziś już nas tylko bawi. Jeżeli do czegoś się wraca — to jest to przepoczwarczone, przerebione, już inne.

— Czy modne — to automatycznie oznacza elegancję?

— Na pewno nie. Mówimy przecież: „o, jak niesłychanie elegancka dziewczyna”, o pani, która ma na sobie dobrze skrojony, skromny zakieci, szorty i ładnie dobrane buciki. I mówimy „coż za nieelegancka dama” o kobiecie, która ma na sobie kapelusz, norki i kostium z baskinką.

— Kto jest elegancki, a kto nie jest?

— Na elegancję naprawdę nie ma recepty. Mając dużo umiaru i autoironii, można się starać, by nie przesadzać z ubiorem. Bo można przesadzić i w stronę biedy i ascezy, a można nosić wręcz bombastyczne kostiumy. I chcąc być przesadnie eleganckim, zaczynamy wyglądać jakbyśmy wyszli prosto z filmu Felliniego.

Sądze, że elegancja to także sposób bycia, siadania, mówienia. Dyskrepcja wtedy kiedy należy być dyskretnym i wesołość w sytuacji, kiedy należy być zabawnym, by nie dosnuć reszty towarzystwa.

— Czy strojem można wyrazić szacunek lub jego brak dla ludzi, którzy z nami przebywają?

— Sądze, że tak. Abnegacja i nadmierny luz tam, gdzie taki styl nie jest tolerowany, gdzie jest odbierany jako prowokacja też może świadczyć o tym, jak mało jesteśmy eleganccy, wobec na przykład starszych ludzi. Możemy nie kochać panów duszących się codziennie krawatem, ale jeśli pracujemy na przykład w banku, to wycochane dzinsy i mało spokojne zachowanie może wywołać u ludzi, którzy nas oglądają, agresję.

— Czy wśród „osób publicznych” ma Pan swoje typy — osoby eleganckiej i takiej, która w ogóle nie powinna się pokazywać ubrana tak, jak się ubiera?

— Oczywiście, że są osoby, które przesadzają w sposobie ubierania się. Trudno mi rzucić nazwiska. Wbrew pozorom nie przepadam za tak ostatnio modnymi spódami. A właśnie tam pojawiają się panie, które są przedstawicielkami „kultury” „biznesowość”, które

biera Pan prezes NBP. Czy to są wzory godne do naśladowania?

— Sądze, że tak. Nie są to panie o sylwetce Marylin Monroe, ale mają luz, odrobinę autoironii i na szczęście nie starają się nieść postawianego „ja bizneswoman muszę nieść na sobie sztandar mody” i przez to wyglądać jak półtora nieszczęścia.

— Czy kobieta, która oddaje się w Pana ręce, powinna „zapomnieć o sobie”?

— Nie. Uważam tylko, że trudno pracuje się z kimś o nadmiernym temperamentem, gdy kompromis nie leży pośrodku naszych upodobań. Wychodzę przeciw osobom, które niekoniecznie ubierają się według mojego gustu. Czasami wręcz proporcje odwracają się i myślę, że jestem potrzebny tylko towarzystwo, a tak naprawdę wystarczyłaby dobra krawcowa.

— Mówi się, że aby być modnie ubranym, trzeba wydać wielkie pieniądze.

— Nie, nieprawda. Często widzi się wielkie pieniądze, utopione w braku dobrego smaku i niepotrzebnym nikomu zadęciu. Ale wcale nie twierdzą, że całe życie trzeba ubierać się za „grosik”. Sądze, że tak jak biegamy wokół dobrego samochodu, tak samo trzeba dbać o to, co mamy na grzbiecie. Ubiór sam do nas nie przyjdzie. By być modnie ubranym, trzeba w to przedsięwzięcie włożyć odrobinę wysiłku, mierzonego również myśleniem.

A często się przecież wydaje, że skoro rzecz dotyczy „tylko” ciuchów — to już myśleć nie trzeba. Ten błąd popełniają częściej panowie, niż panie. A przecież komponując garderobę, trzeba pomyśleć, by w szafie nie zrobił nam się stragan.

— Czy czuje się Pan dyktatorem mody? Czy takie zjawisko w ogóle w Polsce istnieje?

— Basia Hoff twierdzi, że marzy, by ją nazywano dyktatorem mody. Ale marzy dlatego, że kocha politykę i przez to określenie czuje się osobą, która rządzi, zarządza, nakazuje.

A ja sądze, że jeśli się cokolwiek nakazuje, to ma to szalenie mizerne oddźwięki i rezultaty. Ja lubię rzucać tak zwane „złote myśli”. I choć wiem, że połowa powie „jakich to wyjątkowych głupot nagał Antkowiak”, to jednak druga część zareaguje inaczej. „O, zupełnie ciekawe sprostowanie ma pan Jerzy” — powiedzą. Wolę trochę porzysiewać dziwnych informacji, a sobie myśleć „a kombinujcie co miałem na myśli”.

Dyktaty, nakazy — to zupełnie nie ma oddźwięku. My jesteśmy krajem szalonych indywidualistów. Zresztą dyktator musiałby być człowiekiem niezwykle zestresowanym, jeśli wokół wszystkich obracaliby się tyłem lub wzdłuż ramionami na jego dyktaty.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmowa z JERZYM ANTKOWIAKIEM, projektantką

Jeżeli dzieciaki uparcie wypiewają pod moimi oknami: „A pan Proper, wierzcie mi, co wyczyści, to się lśni”, jeżeli na widok żółtego sera dziesięciolatek z charakterystyczną intonacją wykrzykuje: „To jest pyszne!” — mogę przypuszczać, że reklama telewizyjna zawiadnęła wyobraźnię najmłodszego pokolenia.

Podobnie zresztą, ale w nieco odmienny sposób, zawiadnęła wyobraźnię starszych ludzi. Dla nich zachwalenie produktu w telewizji często bywa podstawowym argumentem na rzecz jego jakości. „Musi być dobre, bo przecież reklamowali w telewizji!” — słyszę często i nawet nie staram się wytłumaczyć, że reklama telewizyjna — podobnie jak reklama we wszystkich mediach — jest po prostu sprawą pieniędzy i niczego więcej. Jeżeli masz do wydania kilka miliardów, możesz z małego ekranu polecać niemal wszystko, nawet najszerszą tandetę.

Wydaje się, że reklama zawiadnęła wyobraźnię dzieci, a jednak — według najnowszych badań Ośrodka Badania Opinii Publicznej — tylko 18 proc. najmłodszych telewidzów twierdzi, że „bardzo lubi” oglądać reklamę w telewizji, 30 proc. stwierdza, że „raczej lubi”. W sumie daje to 48 proc. zwolenników kolorowych zachwalanek, a więc tylko połowa dzieciaków mniej lub bardziej przepada za wężami wyczarowującymi w raju samochodów, małpami w odpowiednim momencie podsuwającymi Tarzanowi cukierek i kotami szalejącymi za suchą karmą. Druga połowa reklam w telewizji raczej nie lubi...

Rzeka pełna mleka

Jeżeli masz do wydania kilka miliardów, możesz z małego ekranu polecać niemal wszystko... nawet najszerszą tandetę

Dziewczynki wydają się być bardziej niż chłopcy zauróżone reklamowymi bajeczkami. Aż 22 proc. przyszłych kobiet (chłopców tylko 15 proc.) przyznaje się, że bardzo lubi reklamy. Różnica ta konstatacja nie bez satysfakcji. Zawsze miło dowiedzieć się, że przedstawiciele mojej płci — nawet małe dzieci — są bardziej odporni na kicz i kretyzmizm...

91 proc. dzieci przekonanych jest, że koty — gdyby tylko miały forsę i umiały mówić — kupowałyby Whiskas. Ponieważ w polskiej telewizji nie reklamuje się napojów alkoholowych, nie wiemy, jaki odsetek dzieciaków żywi przekonanie, że ich tatusiowie kupowałyby whisky. Zresztą, zważywszy cenę oryginalnej whisky, sytuacja większości tatusiów przypomina trochę sytuację kotów. Po prostu nie mają pieniędzy...

Nieco gorzej zapamiętały dzieciaki raijski slogan dotyczący innego batonika. Jednak i w tym przypadku można mówić o sukcesie, skoro aż 80 proc. dzieci wie, że Bounty ma smak raj.

Na czwartym miejscu znów znalazł się kot czyli pies, jak powiada pewien felietonista. Bliższe 70 proc. młodocianych respondentów OBOP wie, co jest polecane przez najlepszych hodowców. A polecany jest pokarm dla psów Pedigree Pal. W przypadku mojego psa — chętnie oglądającego telewizję — reklama nie skutkuje. Pluje suchą karmą polecaną przez najlepszych hodowców, wołając prawdziwie, soczyste mięsko z jarzynami i płatkami kukurydzianymi. Z konserw też coś toleruje, ale co — tego nie powiem. Chyba że producent zwrze z nami kontrakt.

Jeszcze mniej dzieci (64 proc.) wie, co zabija wszystkie zarazki. Oczywiście zabija je Domestos. W tej niewiedzy nie ma zresztą nic dziwnego, bowiem dotychczas mieliśmy do czynienia z rzeczami i stworzeniami bardzo przyjemnymi — z batonikami, kołami i psami. Dzieci zazwyczaj lubią opychać się słodyczkami i przeważnie kochają zwierzęta, natomiast nie przepadają ani za pracami domowymi, ani za zarazkami. No, chyba że trafi się mały Pasteur...

Musi jednak dziwić fakt, iż daleko za zarazkami (39 proc.) ulokowała się firma Matel. A firma Matel — to producent najpopularniejszej chyba na świecie lalki — długonogiej i długowłosej Barbie. Sprawa jest tym bardziej tajemnicza, iż na temat firmy równie wielką niewiedza odznaczają się młodociani przedstawiciele obu płci. Jeśli chodzi o chłopców — sprawa jest prosta. Natomiast dlaczego tak wiele dziewczynek z niczym nie kojarzy producentów Barbie? Albo reklama chybiła, albo też chodzi o coś zupełnie innego...

O wiele lepiej w dziecięcej pamięci utkwiło hasło „Podaj to co najlepsze”. Wprawdzie z kawą Tchibo kojarzyło je tylko 38 proc., ale po pierwsze niektórzy kojarzyli je z kawą w ogóle (6 proc.) lub Jacobsem (10 proc.) i ciekawostką: Tchibo pracuje na korzyść konkurencji), a po drugie — dzieci kawy raczej nie pijają...

W sumie można powiedzieć, że wszystkie wymienione firmy spokojnie mogą myśleć o przyszłości, skoro zakonotowały swoją obecność w dziecięcych umysłach. Nic dziwnego, jeżeli w soboty, kiedy dzieciaki powinny raczej gonić za piłką lub chodzić na wycieczki, blisko 30 proc. z nich ponad 6 godzin spędza przed telewizorami. Pozostałe odrobinę mniej, ale też bardzo dużo. A siedząc przed telewizorem i obserwując się batonikami, raczej nie wyrosną ani na pokolenie madre, ani zdrowe. To samo zresztą dotyczy psów, którym zdążyły się więcej bieganiny, a mniej suchej karmy, nawet jeżeli tę suchą karmę polecają najlepsi hodowcy...

(amk)

★ TEKST SPONSOROWANY ★ TEKST SPONSOROWANY ★

Zadbaj o swoje ciało

Tym razem będzie o kosmetykach amerykańskich. Beverly Hills — to amerykańska firma kosmetyczna z Kalifornii jedna z najbardziej popularnych w Stanach Zjednoczonych. Perfumeria „Euromarketu” przy ul. Piłsudskiego w Krakowie oferuje wody toaletowe tej firmy w dwóch wersjach: „Giorgio” i „Red”. Są to wody toaletowe damskie i męskie oraz linia do pielęgnacji ciała.

— Nie są to kosmetyki tanie, ale jeśli Państwo lubicie dobry zapach, a ponadto chcecie się wyróżniać spośród innych, warto sięgnąć do portfela. Tym bardziej, że u nas jest najtaniej — przekonują panie z perfumerii „Euromarketu”.

Ostatnio przekonywałam Panie do kosmetyków firmy L'Oréal. Wrócimy jeszcze do tego tematu, dziś jednak parę słów o kosmetykach do pielęgnacji ciała Elancyl. Jest to firma francuska, specjalizująca się w produkcji kosmetyków do pielęgnacji ciała. Laboratoria Elancyl zaliczane są do światowych liderów w tym zakresie. W walce z wiotczącą skórą i cellulitis mają ponoć wspaniałe efekty.

Ich to produktem jest specjalny środek „Fermete +”, zapobiegający zwiotczeniu skóry, który przywraca jej ponownie jędrność. Podobno już 3-tygodniowa

kuracja przynosi rewelacyjne skutki. Specyfik wciera się w skórę aż do całkowitego wchłonięcia. Powinno się stosować codziennie, po kąpieli, ale wcierać trzeba niekoniecznie w całe ciało.



Fot. Jadwiga Rubiś

lo. Wystarczy w te miejsca, które naszym zdaniem wymagają kuracji.

Elancyl wyprodukował także — między wieloma innymi kosmetykami — krem przeciwko

rozstępom. Można go stosować tak profilaktycznie (ważne dla kobiet w ciąży), jak i leczniczo. Wśród 25 kobiet w ciąży, u których od 3. miesiąca stosowano Elancyl-Krem przeciwko rozstępom, aż u 23 nie zauważono żadnych rozstępów po urodzeniu dziecka. Używany w celach leczniczych podobno już po miesiącu kosmetyk daje wyraźne efekty.

Do walki z cellulitis Elancyl „rzucił” środki wzmożonego działania. Prócz kosmetyków, także np. specjalne rękawice, których należy używać w kąpieli, robiąc delikatny masaż. Rękawica jest kauczukowa i zawiera w środku mydło. Masaż poprawia krążenie krwi, uelastycznia skórę i przygotowuje ją na przyjęcie bioaktywnego żelu. Elancyl proponuje także środek o podwójnym działaniu, MP-24, także w postaci żelu. Jak wykazały testy, już po 15 dniach stosowania, cellulitis na biodrach i udach stosujących go kobiet wyraźnie ustąpił. Można go stosować codziennie, najlepiej po kąpieli, gdyż rozgrzany naskórek łatwiej wchłania produkt. Należy go wcierać w takie partie ciała, jak biodra, uda, ramiona, aż do całkowitego wchłonięcia mikrocząstek (są to zielone drobinki w żelu).

Tym Paniom, które zdecydowały się na eksperyment, życzymy miłych wrażeń i jak najlepszych skutków. (e)

GANDHI, świat indyjskich księżniczek, królestwo przyprow... — to tylko niektóre z określeń kolejnego ze stylów, który przywodzi na myśl nastrój Indii. To także powrót do mody hippisowskiej z lat 70, kiedy to młodzież czerpała inspirowanie muzyczne, filozoficzne i zwłaszcza kostiumologiczne z kultury indyjskiej.

Szerokie, albo całkiem wąskie spodnie, tuniki, kamizelki, warstwy, cieniułkie bluzeczki.

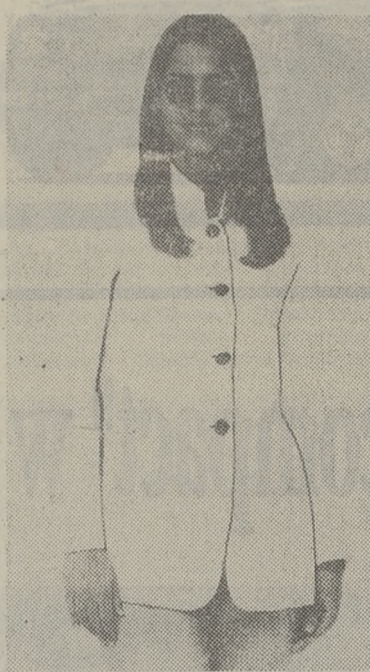
Podróże wspomnieniowe

długie koszule; ubiory inspirowane ludowymi wzorami. Oryginalne zestawienia tkanin i kolorów.

Stroje typu wschodniego — żakiety Nehru — lekko dopasowane ale mogą być i proste. Najczęściej ze stójką, zapięte na guziki, albo wersja z zapięciem krytym. Mogą mieć kieszenie. Są wersje żakiętów krótszych i dość długich. Nosi się je ze spodniami szerokimi lub wąskimi, albo z długimi, najczęściej przezroczystymi spódnicami.

Pojawiają się też tuniki, kamizelki, sarongi, krótkie bolerka; może być odsłonięty brzuch „Orientalna księżniczka” — to najczęściej suknie w stylu sari; żakiety, suknie, spódnice,

Piękna na co dzień



przeważnie rozcięte po bokach. piżamowe spodnie, ściągnięta talia. Warstwy, warstwy i całe

kompozycje warstwowe. Bardzo ciał, guziki biżuteryjne, sporo złota i lamy; korale i paciorki. Chustki wiązane fantazyjnie na głowie. Kolory korzenne, indyjskie, curry, kolor papryki, terrakoty, różne czerwienie, żółcie, odcienie szat mnichów buddyjskich, kolory szafranu i fukcji. Te wszystkie barwy przenikają się wzajemnie. Ogromna różnorodność tkanin: jedwab, tafta, krepa, szyfon, szantung, po len, bawełnę, krepon, bazyt, dzins. Duża ilość wzorów, kratki, madrasy, paski, druki kaszmirowe, tkaniny suplane przed farbowaniem, co daje efekt rozmazanych plam — było to bardzo modne w latach 70.

Niektóre z Was mają zapewne niemały galimatias — co z czym i do czego. Tyle jest propozycji, ale bardzo dobrze, że jest taka różnorodność w modzie, bo wreszcie można wawić się w ubieranie i kreować siebie poprzez strój.

I fantastycznie, że moda na businesswoman, która u nas zaczynała być pewnego rodzaju uniformizacją jest trochę w odwrocie. Uff... O czym z przyjemnością powiadamy Was SABA

★ TEKST SPONSOROWANY ★ TEKST SPONSOROWANY ★

Zasmakuj w tym



Tym razem — przepisy na życie. Nasza Czytelniczka zapytuje, co można zrobić z nieswieżym pieczywem. „Chyba nie odpowie mi Pani: wyrzucić!” — pisze Pani Joanna. Oczywiście, nie. Niemal każdą kuchnia europejska (domowa, nie ta „na wynos”) ma przepisy zagospodarowujące czerstwe pieczywo. Mamy je i my. Z moich rodzinnych przepisów (jest wśród nich również okupacyjna zupa — wozianka, a jakże) proponuję te, które mogą być strawne dla każdego podniebienia.

PLACUSZKI Z BUŁKI

Czerstwą bułkę kroimy w średniej grubości kromeczki. Do głębokiego talerza wlewamy pół szklanki mleka (polecam mleko

w proszku granulowane, które rozpuszcza się bez gotowania, w chłodnej wodzie). Do mleka wkładamy kromki bułki, nocujemy przez chwilę z obu stron. Na talerzyku ubijamy jajko z odrobina cukru waniliowego. Kromeczki bułki (uwaga: nie wolno moczyć za długo, kromki nie mogą się rozpaść) obtaczamy w jajku, rzucamy na rozgrzane na patelni mięso, smażymy z obu stron. Podajemy posypane cukrem lub ozdobione łyżeczką konfitur.

PLACKI Z CHLEBA

Chleb kroimy w kromki, moczymy w mleku. Do jajka, które ubijamy jak w poprzednim przepisie, dodajemy sól i ziola jakie lubimy i mamy w domu. Ja dodaję lebiodkę czyli oregano i

szczyptę bazylii — albo drobniotko posiekany ząbek czosnku i trochę pieprzu. W tak przyrządzonym jajku obtaczamy kromki chleba i smażymy na dowolnym tłuszczu. Podajemy gorące z sałatką z pomidorów.

ANGIELSKA LEGUMINA Z CHLEBA

3 duże kromki chleba smarujemy masłem (nie przesadnie grubo), kroimy w paluszki, wrzucamy do ogniotrwałego naczynia. Posypujemy rodzynkami (ok. 7 dkg) lub pokrojoną w kostkę skórką pomarańczową w cukrze. 2 jajka ubijamy z cukrem, rozprowadzamy mlekiem (półtorę szklanki) i zalewamy tą masą chleb. Odstawiamy na ok. 10 min., potem wstawiamy do piecyka i pieczemy w temperaturze ok. 170 st. — aż się zetnie, co trwa ok. 40 min.

Anglicy biorą na leguminę biały chleb, ale z powodzeniem może być również każdy chleb ciemny — z grahamem włącznie.

Smacznego!

JOLKA

Bywa, że skonani wracamy z pracy, uczelni, szkoły. Ciągnie nas do łóżka. A tymczasem jesteśmy umówieni, mamy bilety do teatru, musimy uczęścić się do egzaminu, zaprosiliśmy znajomych. Czy można więc szybko odpocząć i do tego jeszcze ładnie wyglądać? Oto kilka sposobów do wyboru:

- wykonać kilka ćwiczeń, podnoszenie nóg, skłony;
- za uszami, w nadgarstkach wetrzeć kilka kropli ulubionych perfum;
- wypić odświeżający napój np. sok owocowy (pomarańczowy, grejfrutowy) z odrobina

jednak odgonimy zmęczenie, aplikując sobie półgodzinny odpoczynek relaksujący. Kładziemy się i leżąc z zamkniętymi oczami, nie usypiamy, a wyizolujemy się, odrzucamy złe myśli. Regulujemy tempo oddychania.

Znajdź swój styl



EKSPRESOWY RELAKS

szampana, albo herbatkę z sokiem cytryny i miodem;

• przez 10 minut moczyć nogi w możliwie gorącej wodzie, potem na krótko zanurzyć je w zimnej;

• kilka kropli olejku miętowego, lub lawendowego rozetrzeć na dłoni, zamknąć oczy i wdychać zapach oddychając bardzo głęboko.

...GDY CZASU JEST WIĘCEJ...

To prawda, że nawet krótka drzemka dodaje sił. Skuteczniej

Oddychamy coraz wolniej, głębiej, rytmicznie. Sukcesywnie na bieramy dużo powietrza, a następnie powoli, wydychamy je. Przy wdechu rozkładamy ramiona, rozluźniamy mięśnie, wyobrażając sobie, że ciało staje się coraz cięższe i coraz bardziej bezwładne. Przy wydechu wyciągamy ręce wzdłuż ciała, wyprężamy się napinamy mięśnie, wyobrażając sobie uczucie lekkości. Powtarzamy to kilka, a nawet kilkanaście razy.

Można też inaczej. Po powrocie z pracy wypijamy szklankę gorącej herbaty, a potem kładziemy się na kilkanaście minut z

wprostowanymi, wysoko ułożonymi nogami. Myślimy o rzeczach przyjemnych, staramy się wytworzyć w sobie nastrój optymistyczny, uspokajamy się.

W zwalczaniu zmęczenia szczególnie skuteczne są długie spa-

Regulujemy tempo marszu oddychamy przez nos, rytmicznie.

Natychmiast usuwa zmęczenie kąpiel z dodatkiem wody kolońskiej, ale kąpiel musi być bardzo krótka, bo inaczej rozleniwia. Doskonały efekt dają w ciągu dnia natryski i o ile to możliwe robione zimną wodą przez około 20 sekund, zaczynając od stóp, kończąc na twarzy.

Kompres na twarz z herbaty lub wody mineralnej jest również godny polecenia. Usuwa zmęczenie, relaksuje i wpływa dobrze na urodę. (S)

Pani Anita Malinowska ma 22 lata. Uczy się w Liceum Ekonomicznym. Jej pasją jest taniec towarzyski i dyskotekowy. Na metamorfozę namówiła ją koleżanka.

Cera pani Anity jest wrażliwa i sucha. Kosmetyczka zastosowała gommage — peeling, tonik i intensywny koncentrat nawilżający. Następnie hydro-masaż z elementami digitopresury i nawilżanie, potem przysłała kolejną specjalną maskę. Maskę woskową ziołowo-wita-



minowa — trzy warstwy. Pod maską woskową kosmetyczka położyła grubą warstwę maski

nawilżająco-natłuszczającej dla cery suchej.

Największy problem u pani Anity stanowiły włosy. Były bardzo słabe. Fryzura jaką zaplanowałyśmy, nie była z tego powodu możliwa do zrealizowania. Nasza fryzjerka dokonywała więc cudów, aby przy tej kondycji włosów osiągnąć jakąś korzystną zmianę. Pani Małgosia zastosowała color touch — jasny palisander jest to preparat kolorujący, nie powodujący uszkodzenia włosów. Został zastosowany, po-

nieważ włosy były bardzo mocno uszkodzone trwały i bardzo matowe. Włosy zostały też przycięte, bez cieniowania.

Ostatnim etapem był makijaż. Zastosowano na twarz podkład w kolorze porcelanowego beżu. Róż na policzki w kolorze sienne. Oczy zostały podkreślone cieniami w tonacji brązu, zgaszonej oliwkowej zieleni i szarości. Jasny cień koralowobosłowy położony pod łukiem brwiowym ocieplił całość. Tusz do rzęs brązowy, brwi podkreślone szaro-brązowym odcie-

niem. Usta pomalowano pomadką w kolorze koralowego brązu — beige calain.

Szanowne Panie! Zgłaszajcie swój udział do Metamorfoz. Panie, które zostały szczęśliwie wylosowane, niech będą eleganckie do końca i zgłoszą się na Metamorfozy osobiście lub gdy nie mogą przyjść, będą uprzejmie poinformować nas o zmianie planów. Blokują bowiem miejsce innym. Gorąco zapraszamy do naszej zabawy. Piszcie do nas i chciejcie być piękne.



Tak wyglądała pani Anita przed metamorfozą...



A tak po...

Fot. Jadwiga Rubiś

FRYZURA:
p. Małgosia Babicz
ul. Borsucza 20, tel. 67-10-73

OPIEKA KOSMETYCZNA:
p. Iwona Pokorny
ul. Lenartowicza 19, tel. 34-35-44

MAKIAŻ:
Lipstick, pani Małgorzata Kofińska, ul. Raclawicka 56/709a, tel. 66-80-50.

UBIORÓW UŻYCZYŁA
firma SJ Collection.

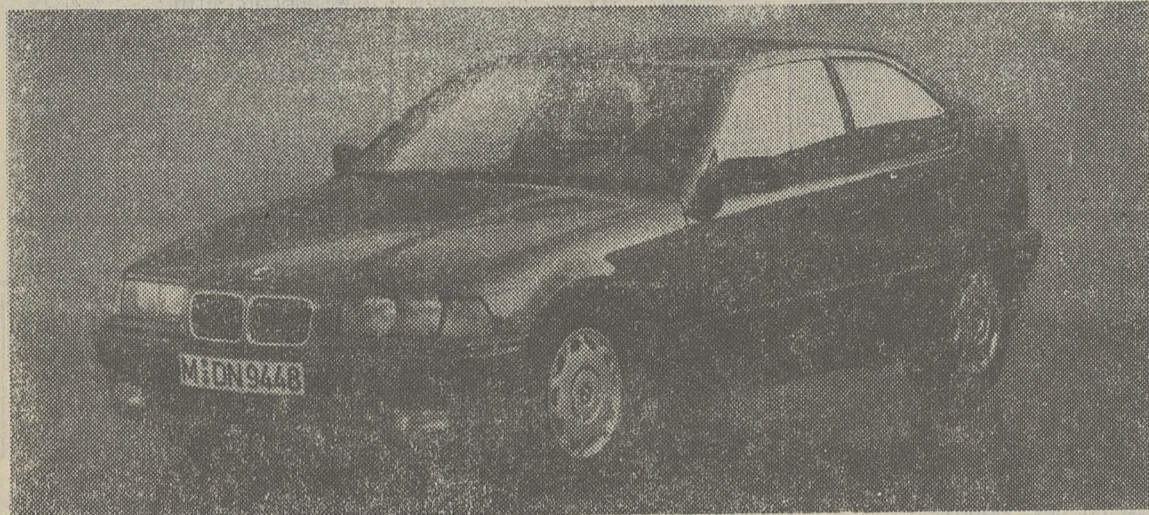
OPRACOWANIE I STYLIZACJA CAŁOŚCI:
Saba Pietkiewicz



Numer 171

14 maja 1994 r.

"BMW 316 compact" w Krakowie



Wkrótce po europejskiej premierze najnowszy model BMW — „316 compact” pojawi się w Krakowie. Samochód ten już teraz stał się przebojem na europejskim rynku. Kupują go szczególnie chętnie ludzie młodzi, lubiący auta zgrabne o sportowych walorach. Krótkie „bmw” posiadają te same elementy bezpieczeństwa charakteryzujące inne modele „bmw” serii „3”, ten sam komfort jazdy, jakość wykonania i funkcjonalność wnętrza. Tylną pokrywę bagażnika sięgającą aż do zderzaka, harmonijnie zintegrowana z linią nadwozia nadaje „compactowi”

zwarty i dynamiczny charakter. Skrócenie o 23 centymetry (w stosunku do wersji 4-drzwiowej) „316 compact” ułatwia prowadzenie, nadwozie jest bardziej „szywne”, co zwiększa właściwości jezdne.

„BMW 316 compact” w odróżnieniu od samochodów konkurencji, posiada napęd na tylne koła. To niewątpliwie walor tego pojazdu, który doceniony zostanie zapewne także przez Polaków. Samochody „bmw 316 compact” będą do nabycia w kontyngencie bezcłowym w cenie od 41,638 DM do 44,469 DM.

KOMBI(nowane) LIMUZYNY

Gdy w 1965 roku Renault zapoczątkował modelem „16” erę kombilimuzyn, a w późniejszych latach ten rodzaj nadwozia rozpowszechnił się w świecie, wówczas wydawało się, że przynajmniej w samochodach klasy kompaktowej i średniej praktyczne „hatchbacki” wyprą z rynku niemal w całości klasyczne limuzyny. Gdy rzeczywistość, pomysł polegający na „ścięciu” tylnego fragmentu karoserii i zastosowaniu tam trzecich bądź piątych drzwi oraz wyposażeniu auta w składaną kanapę tylną okazał się rewelacyjny. Dzięki temu można już było bez trudu przewieźć we własnym zakresie pralkę albo telewizor, nie musząc korzystać z pakownego, lecz mało eleganckiego kombi. Słuszność tej nadwoziowej koncepcji potwierdziły udane i popularne konstrukcje francuskich, japońskich, niemieckich i innych producentów.

Gdzie są blaski, tam również padają cienie — kombilimuzyny oferują zwykle mniej przestrzeni bagażowej w momencie, gdy w samochodzie podróżuje komplet pasażerów w porównaniu z pojazdami ze stopniowanym tyłem. Poza tym, ich bardziej użytkowy charakter nie zjednuje im zbyt wielu zwolenników wśród zamożnej klienteli, zainteresowanej bardziej luksusowym autem klasy wyższej, w której prym wiodą jednak limuzyny. Gorzko doświadczył tego Ford, którego opracowany nakładem 1,5 miliarda marek, wybrany

„Samochodem roku 1986” i uhonorowany wieloma innymi wyróżnieniami model „scorpio” nie znalazł oczekiwanej liczby nabywców, przegrywając w tej dziedzinie z konkurencją oferującą samochody o karoseriach „trójpudełkowych”. „Scorpio” z wyraźnie wydzieloną częścią bagażową opuścił bramy swej wytwórni dopiero w 1990 roku — blisko 5 lat po swym debiucie. Wkrótce zresztą zaprzestanie się produkcji pierwotnego wariantu, czyli „hatchbacka”, tego największego europejskiego, osobowego „forda”.

Także w kategorii „mini”, samochody z nie zintegrowanymi w całości nadwozia bagażnikami nie zyskały zbyt wielu fanów. Poświadczają to stosunkowo słabe wyniki sprzedaży „vw derby” oraz 2- i 4-drzwiowego „opla corsy” pierwszej generacji.

Jak gdyby nie mogąc zdecydować się na formę karoserii, Seat i Daihatsu podarowali swoim modelom, odpowiednio „toledo” i „applause”, piąte drzwi, mimo iż obydwa samochody wydają się być limuzynami.

W większości nowoczesnych aut z wydzielonym bagażnikiem oparcia tylnych siedzeń (lub przynajmniej ich części) można złożyć, co pozwala istotnie przedłużyć przestrzeń bagażową o fragment kabiny pasażerskiej. I tutaj zaczyna tonięć przewaga kombilimuzyn, jeśli idzie o możliwość przewozu przedmiotów o większych gabarytach.

Produkcja limuzyn na bazie „hatchbacków” jest wygodna dla wytwórni samochodowych. Wykorzystując aż do obszaru ostatniego słupka jeden samochód, po „doczepieniu” części nadwozia kryjącej bagażnik i niewielkich retuszach zewnętrznych, a czasem również we wnętrzu pojazdu oraz, często po zmianie nazwy, mogą oni sprzedawać niemal zupełnie nowe auto. Przykładami tej praktyki są „volkswageny”: „jetta” i „vento”, powstałe na bazie „golfa”, „fiat tempra”, którego pierwowzorem jest „tipo”, „lada forma” zbudowana w oparciu o „samare”, czy też najnowszy „seat” — „cordoba”, będący rozwinięciem „ibizy”. Interesujące, że po 10 latach produkcji Ford zaprzestał używania miana „orion” dla wytwarzanej na podstawie „escorta” 4-drzwiowej limuzyny. Pod wpływem specjalistów od marketingu, zlikwidowano tę odrębność w nazwie i dawny „orion” to dziś już po prostu „escort”.

Z reguły droższe od swych protoplastów ze „ściętym” tyłem limuzyny rekompensują to znacznie większą pojemnością bagażnika niż oni. Często jednak „doczeplony”, mocno obciążony kufier jest w stanie bardzo istotnie pogorszyć charakterystykę prowadzenia takiego samochodu i na pokonywanych z dużą prędkością zakrętach przyczynia się do gwałtownego wzrostu poziomu adrenaliny we krwi przestrzaskanego tym kierowcy.

LADA

„samara” 3/5 d: 272 dm sześć. — „forma” 4 d: 364 dm sześć.

OPEL

„astra” 3/5 d: 360 dm sześć. — „astra” 4 d: 500 dm sześć.

RENAULT

„19” 3/5 d: 386 dm sześć. — „19 chamade”: 463 dm sześć.

TOYOTA

„carina” 5 d: 470 dm sześć. — „carina” 4 d: 545 dm sześć.

VOLKSWAGEN

„gol” 3/5 d: 330 dm sześć. — „vento”: 550 dm sześć.

VOLVO

„440”: 380 dm sześć. — „460”: 453 dm sześć.

ANDRZEJ GODZIK

A oto zestawienie pojemności bagażników (wyrażone w dm sześć., wg normy DIN) niektórych limuzyn zbudowanych na bazie „hatchbacków” i ich pierwowzorów, w wypadku, gdy tylna kanapa zajęta jest przez pasażerów:

FIAT

„tempra”: 500 dm sześć. — „tipo”: 350 dm sześć.

FORD

„escort” 3/5 d: 380 dm sześć. — „escort” 4 d: 490 dm sześć.

„scorpio” 5 d: 440 dm sześć. — „scorpio” 4 d: 490 dm sześć.

HONDA

„civic” 3 d: 190 dm sześć. — „civic” 4 d: 381 dm sześć.

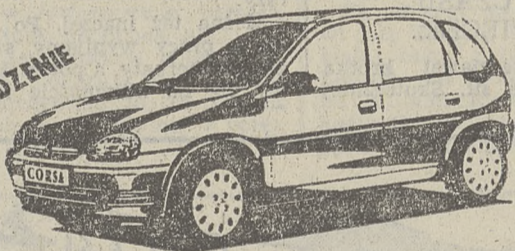
HYUNDAI

„pony” 3/5 d: 214 dm sześć. — „pony” 4 d: 320 dm sześć.

KONTYNGENT '94 SPOD ZNAKU OPEL

NIEMIECKA SOLIDNOŚĆ I NAJWYŻSZY STANDARD BEZPIECZEŃSTWA

ASTRONOMICZNE POWIĘDZENIE



CORSA:
Praktyczny i zwrotny - samochód z charakterem
● Najwyższy standard bezpieczeństwa
● Znakomite właściwości jezdne



ASTRA:
Wielki wóz dla twojej rodziny
● Przestronny bagażnik, elegancko wewnątrz
● W standardowym wyposażeniu poduszki powietrzne dla kierowcy



VECTRA:
Inteligentny wybór dla wymagających
● Jakość dla prawdziwych znawców
● Udowodniona niezawodność

Zapewnij sobie samochód w ramach Kontyngentu '94. Pamiętaj, liczba samochodów jest ograniczona. Zamów już dziś u Twego Dealera! Twój styl. Twój świat. Twój Opel.



Bezpłatny, całodobowy program pomocy drogowej świadczony przez 120 punktów pomocy w całej Polsce.

OPEL

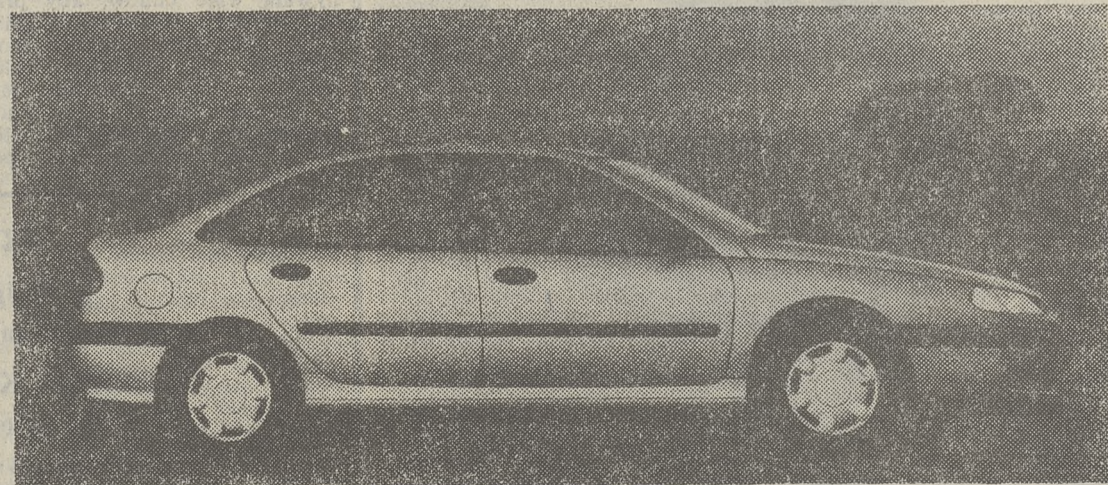


Euromarket
AUTORYZOWANY DEALER



Kraków, ul. Piłsudskiego 22, tel. 21-92-01, 21-92-81, czynne w godz. 9-19, sob. 9-14

Laguna Info Tour '94



Od wczoraj do niedzieli w całej sieci „Renault Polska” odbywają się „Dni otwartych drzwi Renault”. Oprócz prezentacji bogatej oferty samochodów Renaulta organizatorzy przewidzieli niespodziankę. Głównym bohaterem „otwartych dni” będzie „renault laguna” — najnowszy samochód francuskiego koncernu, który u dealerów „Renault Polska” w

Krakowie w firmie Marian Bień LTD przy ul. Reymonta 44 i salonie Janusza Lisowskiego przy ul. Powstańców Śląskich 24) można dotknąć, usiąść w nim, a nawet wykonać jazdę próbną.

W programach „dni” obu krakowskich koncesjonierów Renaulta przewidziane są atrakcje i cenne nagrody.

Tymczasem mocno reklamo-

wana w mediach „laguna”, z bardzo atrakcyjną jak na tę klasę samochodu ceną jest... nie do kupienia. Po prostu popyt na ten pojazd okazał się znacznie większy niż podaż. Czy w związku z tym centrala Renaulta we Francji zwiększyła ilość „lagun” kierowanych do Polski okaże się niebawem. Oby tylko zdołano przed zakończeniem bezcłowego kontyngentu...

FIAT • FIAT • FIAT • FIAT • FIAT

„TIPO” na służbie

Mniej więcej pół roku temu mgr inż. Marcin Szczygiel został przedstawicielem na Polskę południową szwedzkiej firmy GULLFIBER, produkującej budowlane materiały izolacyjne. Można było się spodziewać, że skandynawscy

ny prawy drążek kierowniczy. Po 15 tysiącach km trzeba było wymienić pas bezpieczeństwa od strony kierowcy. Prawdopodobnie źle zwił się na rolce i przez to wystrzępił. Na nowy kazano czekać 2 tygodnie co było wyrokiem nadzwyczaj przykrym — przepisy

sce rozdzielczej doskwiera trochę brak obrotomierza. Ogólnie — w ocenie Marcina Szczygla — „Tipo”, pomijając względy prestiżowe, dobrze wywiązuje się z roli samochodu służbowego. Jest, co bardzo ważne, pojazdem na którym można



chlebodawcy z pobudek patriotycznych kupią nowemu pracownikowi samochód służbowy rodzimej produkcji. „Volvo”? Może „Saab”? Nic z tego. Inżynier Szczygiel zasiadł za kierownicą skromnego „Tipo” i to w jego najbardziej podstawowej wersji, z silnikiem 1372 ccm, bez, nie licząc radiomagnetofonu, dodatkowego wyposażenia.

„Tipo” jest bodajże najtańszym zachodnim autem, spełniającym warunki stawiane intensywnie eksploatowanym pojazdom służbowym. Ponieważ jednak rzadko widuje się go w tej roli, więc sądzimy, że spostrzeżenia inż. Szczygla okażą się pożyteczne dla innych użytkowników tego dość już popularnego na naszych drogach włoskiego samochodu.

„Tipo” w barwach GULLFIBERA przejechało dotychczas około 30 tysięcy kilometrów, z czego 80 proc. przypadało na podróże pozamiejskie, od Rzeszowa po Wrocław i Legnicę. Miesięczny przebieg wyniósł 5000 km, a zatem dużo więcej niż w przypadku większości aut wykorzystywanych tylko do prywatnych celów. W tym czasie nie obyło się bez usterek.

Po 10 tys. km ze względu na nadmierny luz został wymienio-

nie pozwalają jeździć z uszkodzonym pasem bezpieczeństwa. Pewnego dnia w ręce kierowcy został uchwyt ciężna otwierania pokrywy komory silnikowej. Zaczynało się też ciężno ssania, podobnie jak zamek bagażnika. Serwisant nie zgodził się na wymianę w ramach gwarancji pękniętej osłony zespalonej lampy tylnej chociaż inż. Szczygiel zarzącał się, że pękła „sama z siebie”.

Srednie zużycie paliwa w służbowym „Tipo” wynosiło 8—9 litrów benzyny na 100 km. Przy szybkiej jeździe gwałtownie rośnie. Auto okazało się dość olejochłonne. Na dolewki trzeba przeznaczyć około 3 litrów „elfa” na 10 tys. km. Komfort jazdy jest zadowalający chociaż przy dalekich podróżach odnosi się wrażenie, że zbyt krótkie jest siedzisko fotela kierowcy. Zawieszenie spisuje się dobrze. Przy pokonywaniu wybojów hałasują trochę elementy karoserii. W deszczu tylna kłapa i szyba bardzo szybko pokrywają się warstwą błota. Otwierając później bagażnik trudno zachować czyste ręce. Praca skrzyni biegów bez zarzutu. Właściwości motoryczne samochodu (przyspieszenie) niezłe. Skuteczność hamulców, reflektorów, wycieraczek szyb, widoczność z miejsca kierowcy — bardzo dobre. Sprawność ogrzewania i wentylacji — wystarczająca. Zadnych kłopotów z ogumieniem „michelin”, zimną zmienianym na zimowe tej samej firmy. „Tipo” prowadzi się pewnie i stabilnie, również na zakrętach. Szczęśliwie ani razu nie trzeba było jeszcze sięgać po koło zapasowe. Czterokrotnie za to spaliły się żarówki halogenowych reflektorów światła mijania i drogowych. W de-

Dobrze i źle o „UNO”

O cenie samochodu w każdym przypadku jest względna, zależna od układu odniesienia. Coraz bardziej popularny na polskich drogach „fiat uno” zaliczyć należy do aut klasy średniej, zapewniających swoim użytkownikom dość wygo-

sażerów na tylnej kanapie będzie wyraźnie uzależniony od ich tuszy. Pojemność bagażnika wynosi 250 litrów, a nisko schodząca krawędź tylnych drzwi bardzo ułatwia załadunek. Przestrzeń bagażową można ponadto zwiększyć prawie czterokrotnie

znacznie większe od przewidzianej normy zużycie paliwa. Różnice mogą sięgać nawet 2—3 litrów. Ekonomiczne korzystanie z auta zapewnia 5. bieg, w którym standardowo wyposażone są wszystkie typy „uno”. W dobrych warunkach drogowych, przy spo-



dną podróż nie tylko na podmiejskich, lecz również dłuższych trasach. Stosunkowo obszerne wnętrze mieści pięć dorosłych osób, jednak komfort trzech pa-

przez złożenie oparcia tylnego siedzenia, co pozwala na przewiezienie dużych gabarytowo przedmiotów.

Standardowe wyposażenie auta skromne. Ilość wskaźników ograniczona do minimum. Brakuje obrotomierza, który umożliwia ekonomiczną eksploatację samochodu, budzi zdziwienie brak licznika dziennego przebiegu kilometrów, znajdującego się nawet w „126” typu FL.

Obsługa przełączników w czasie jazdy nie sprawia kłopotów. Jedynie włączenie wycieraczek tylnej szyby zmusza do oderwania ręki od kierownicy i sięgnięcia w kierunku tablicy rozdzielczej. Jakby rekompensacją za tę niedogodność są wewnętrznie regulowane lusterka boczne.

Po kilku tysiącach kilometrów spędzonych w kabinie „fiata uno 45” można się przekonać, że pozytywne opinie o silniku typu „fire” nie są przesadzone. Litrowa, 45-konna jednostka daje samochodowi o masie zbliżonej do „cinquecento” i nie wiele większej „malucha” całkiem dobre przyspieszenie. 100 kilometrów na godzinę w 17 sekund i 145 km/godz. maksymalnej szybkości to zupełnie przyzwoity wynik. Dużą dynamikę auta odczuwa się szczególnie na 3. biegu, który pozwala na jazdę w zakresie szybkości od 80 do 114 km/godz. Trzeba jednak pamiętać o tym, że maksymalne szybkości na poszczególnych biegach powodują

kojnej jeździe i szybkości w granicach 90 km/godz. samochód rzeczywiście spala niewiele więcej niż 4 litry na 100 kilometrów. Podróżna szybkość 120 km/godz. będzie kosztowała użytkownika około 6 litrów, jazda miejska — w zależności od dynamiki, nasilenia ruchu od 6 do 7 litrów na 100 kilometrów.

Auto jest zwrotne, prowadzi się dobrze, wykazuje jednak pewną podsterowność. Szczególną ostrożność podczas pokonywania zakrętów należałoby zalecić początkującym kierowcom „uno”, którzy przesiadli się z samochodów z tylnym napędem. Agresywne wchodzenie w zakręt z dodaniem gazu może się skończyć na poboczu, lub w rowie. Z „uno” trzeba się oswoić, umieć wyczuć zbyt silny nacisk kierownicy na ręce prowadzącego. Ostrzeżenie: pojazd należy traktować poważnie!

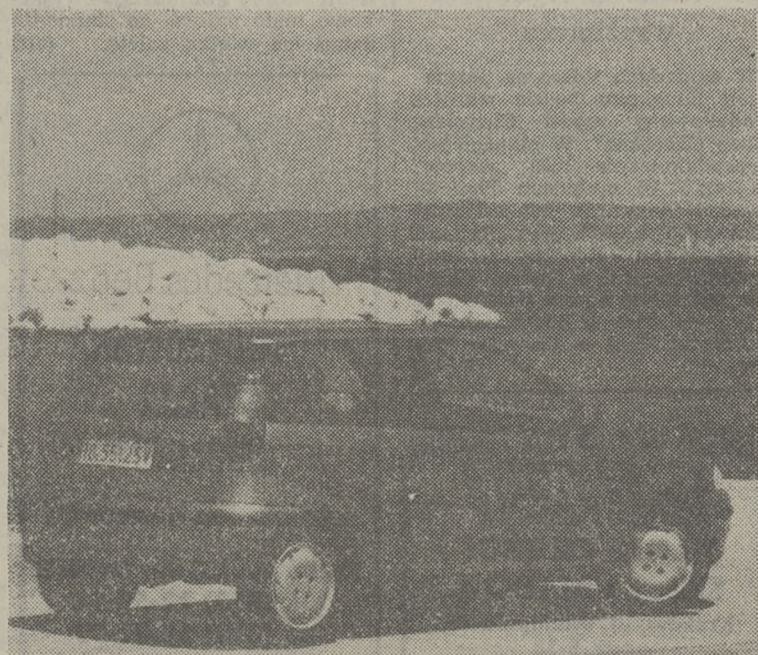
Samochód jest dobrze wyciszony. Przy każdej szybkości silnik nie zagłusza rozmowy, ani radia. Światła, nawet nie halogenowe zapewniają dobrą widoczność w czasie podróży nocnych.

Wadą auta jest brak zabezpieczeń biernych przed zderzeniem, pewnym mankamentem zbyt twarde wchodzenie biegów. Szczególnie jednki i dwójki. Zalet — łącznie z opływową sylwetką zapewniającą niski współczynnik oporów powietrza — jest jednak znacznie więcej. (Jw)

Ile kosztuje „FIAT PUNTO”?

Nowy „fiat punto” wjeżdża do Polski. Już niebawem znajdzie się w salonach sprzedaży dealerów Fiat Auto Poland. Od Targów Motoryzacji w Poznaniu, gdzie odbyła się polska premiera „kropki”, wiadomo, ile pojazd ten w poszczególnych wersjach będzie kosztował. Oto cennik złotówkowy (w nawiasach w lirach) według kursu 13,95 zł za 1 lira.

- „Punto 55 s 1,1”, 3-drzwiowy — 210,8 mln zł (15.110.000)
- „Punto 55 s 1,1”, 5-drzwiowy — 225,9 mln zł (16.190.000)
- „Punto 55 el 1,1”, 3-drzwiowy — 236,6 mln zł (16.960.000)
- „Punto 75 sx 1,2”, 3-drzwiowy — 239,8 mln zł (17.190.000)
- „Punto 75 sx 1,2”, 5-drzwiowy — 250,5 mln zł (17.960.000)
- „Punto 90 sx 1,6”, 3-drzwiowy — 257,0 mln zł (18.420.000)
- „Punto 90 sx 1,6”, 5-drzwiowy — 267,7 mln zł (19.190.000)



„DZIENNIK POLSKI” i TELEWIZJA KRAKÓW zapraszają na

JAZDY PRÓBNE FIATEM PUNTO

Szczegóły 20 maja w telewizyjnym magazynie „Motopiątek” i w sobotnim „Jeździe z Dziennikiem”

Niech się dzieje...

Jak wiadomo „fiaty” nie cieszą się wśród polskich kierowców zbyt dobrą opinią. Samochodom turyńskiej firmy zarzuca się wiele różnych mankamentów — zbyt dobrane znanych, by warto je było tu powtarzać. A mimo to ostatnio właśnie „fiatów” sprzedano w Polsce najwięcej spośród innych zagranicznych marek.

W trosce o czystość środowiska (a także, oczywiście dla pewnych wymiernych zysków) trzy firmy: BMW, FIAT i Renault dogadają się, że będą współpracować w dziedzinie złomowania starych aut. Każda zajmie się w swoim kraju nie tylko własnymi modelami, ale również wyrobami partnerów. Nazwano to ładnie odzyskiwaniem materiałów z samochodów „dobiegających swoich dni”.

Co wspólnego ze sobą mają te dwie informacje? Otóż moim zdaniem związek taki istnieje. We Włoszech, w Niemczech i w Francji takie odzyskiwanie materiałów jest możliwe, ale w

Polsce nie. Dlaczego? Był kiedyś taki dowcip, ilustrujący skąpstwo Szkotów. Pytanie: Co Szkoci robią ze starymi zyletkami? Odpowiedź: Nic — gołą się nimi dalej. Jeśli się weźmie pod uwagę średni wiek samochodów jeżdżących w naszym kraju, stwierdzić wypadnie, że u nas nie ma samochodów „dobiegających swoich dni”, bo one... jeżdżą nadal! I tu właśnie jest wyjaśnienie zagadki owej wysokiej pokupności „fiatów”. Przeciętny polski kierowca jeździ oim gratem licząc na łaskę Opatrzności i wedle staropolskiej maksymy:

Niech się dzieje wola nieba,
Z nią się zawsze zgadzać trzeba.

Słowa modlitwy: „Bądź wola Twoja” brzmią po łacinie: „Fiat voluntas Tua...”, mamy więc gotową odpowiedź na pytanie oim dlaczego — mimo swych wad — „fiat” cieszy się nieustającą popularnością na polskich szosach.

BRUNO MIECUGOW

Redaktor odpowiedzialny
JACEK JURECKI
TEL. 21-19-58

FIAT

POLINAR KRAKÓW
Ofiar Dąbia 14

**SAMOCHÓD
BEZ
PIENIĘDZY**

tel. 11-30-09, 11-27-95

Nowy system sprzedaży ratalnej FIATÓW umożliwiający zakup samochodu bez wnoszenia pierwszej raty.

Przykładowo: FIAT 126p o wartości 70 mln zł — pierwsza wpłata „0” (zero złotych!!!)

odbior samochodu natychmiast (jeden zyrant) kolejne raty 2.038 tys. miesięcznie.

W podobnym systemie FIAT UNO, TIPO, TEMPRA oraz CINQUECENTO

Oprocentowanie już od 15% rocznie!

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

MOTORYZACJA • MOTORYZACJA • MOTORYZACJA • MOTORYZACJA

TANKOWANIE PALIWA, CZYLI...

Najlepiej strzeżona tajemnica "FORMULY 1"

Możliwość uzupełniania paliwa stała się nowym elementem strategicznym w wyścigach Grand Prix. Przewiduje się, że ilości paliwa, zatankowane przed startem w wyścigach Grand Prix, staną się najlepiej strzeżoną tajemnicą w Formule 1.

Zasada tankowania paliwa.

Zgodnie z umową, jaką zawarły między sobą stajnie wyścigowe Formuły 1, w zeszłym roku w Hockenheim, w sezonie 94 zezwala się znów na uzupełnianie paliwa podczas wyścigów. Ilości tankowań nie są ograniczone umową, natomiast minimalna pojemność zbiorników w samochodzie została ustalona na 200 l. Celem utrzymania wtrysku paliwa na poziomie 12 litrów na sekundę FIA narzuciła system wtrysku i urządzenia do tankowania paliwa pod ciśnieniem 1,8 bara.

Różnice w przepisach w porównaniu z rokiem 1983.

Stajnia Brabham wprowadziła ponownie zwyczaj uzupełniania paliwa podczas wyścigów w 1982 roku. W 1983 roku tego procederu zakazano ze względów bezpieczeństwa. W tamtych czasach każda stajnia miała własne obyczaje przy tankowaniu paliwa, w bokсах jednych firm zachowywano większą ostrożność, w bokсах drugich mniejszą. Od sezonu 1994 obowiązuje wymóg stosowania przez wszystkie stajnie takiego samego sprzętu, włącznie z systemem automatycznego odparowania paliwa. System zasilania składa się z dwóch przewodów koncentrycznych: przewód zewnętrzny służy do odparowania,

a wewnętrzny do przetaczania mieszanki. Urządzenie to, opracowane przez Societe Francaise Inter Technique (Francuskie Towarzystwo Techniki), z siedzibą w Saint-Etienne, oparte jest na takiej samej zasadzie co sprzęt do tankowania stosowany w autobusach A340. FIA przydzieliła jedno urządzenie na stajnię wyścigową. Całe urządzenie waży 540 kg, a główny zbiornik paliwa ma pojemność 300 l, co daje możliwość napełnienia baków dwóch samochodów Formuły 1. Napełnienie głównego zbiornika urządzenia w ilości potrzebnej do zatankowania jednego zbiornika samochodu wyścigowego zabiera dwie do trzech minut. Ten czas jest niezbędny dla dokładnego skalibrowania ilości potrzebnego paliwa i oczyszczenia instalacji. Tym samym w dwóch kolejnych okrążeniach nie można uzupełnić paliwa w dwóch samochodach jednej stajni. Wiele stajni dokonało zakupu dodatkowych urządzeń tego rodzaju, żeby podczas wyścigu na każdej samochód przypadła osobne urządzenie do tankowania paliwa.

Sposób postępowania przy uzupełnieniu paliwa.

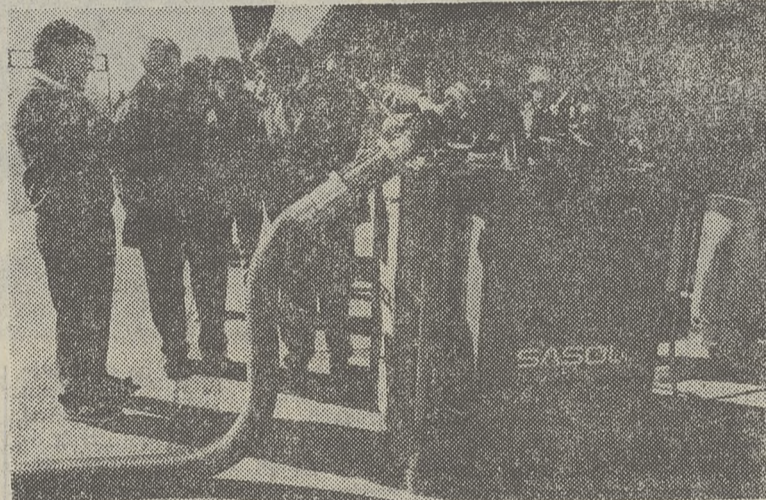
Do obsługi urządzenia potrzeba trzech osób: jedna podłącza koniec przewodu do wlewu paliwa w samochodzie, druga podtrzymuje przewód doprowadzający paliwo, trzecia wpisuje do

pamięci komputera samochodowego ilość uzupełnionego paliwa, co ułatwia kierowcy gospodarowanie paliwem podczas wyścigu. Podczas uzupełniania benzyny dokonuje się jednocześnie wymiany opon, a wtedy osiemnaście osób znajduje się równocześnie przy samochodzie wyścigowym, który zjechał na pobocze, do boksu. Wydaje się jednak, że w Formule 1 istnieje większe ryzyko zderzenia się z innym samochodem niż zagrożenie pożarem.

Ilość dodatkowych tankowań podczas wyścigu o Grand Prix.

Dodatkowe tankowania wiążą się ze stratą czasu: trzeba pięciu

zy o 100 kg mniej i zyskuje od 2 do 3 sekund podczas pierwszych okrążeń w porównaniu z innym samochodem Formuły 1, który ma w zbiorniku 200 l paliwa na cały wyścig. Jedyną trudnością polega więc na określeniu ilości dozwolonych tankowań: jedno, dwa, trzy? W przypadku każdego toru odpowiedź na to pytanie może być inna. Co więcej każda stajnia ze względów taktycznych lub w zależności od miejsc startowych, wywalczonych przez jadących w jej barwach kierowców, może wyznaczyć odmienną ilość dodatkowych tankowań dla swoich samochodów. Ilość paliwa zatankowana do zbiorników samochodów startujących w wyścigach Grand Prix stanie się w sezonie 94 najlepiej strzeżoną tajemnicą Formuły 1.



sekund na wlanie do baku 60 litrów paliwa, a dodatkowo od 10 do 20 sekund, w zależności od toru, na zjechanie do boksu i ponowne włączenie się samochodu do wyścigu. Dlatego najlepiej dokonywać jednocześnie z tankowaniem wymiany opon, co pozwala ograniczyć stratę czasu do minimum. Należy jednak pamiętać, że możliwość dodatkowego tankowania pozwala zmniejszyć ilość paliwa w zbiorniku zatankowaną przed startem, a tym samym zmniejszyć ciężar samochodu Formuły 1. Oszczędność 10 kg na wadze samochodu daje zysk 2 do 3 dziesiątych sekundy na okrążeniu. Litr benzyny waży około 0,75 kg. Samochód Formuły 1, który może dwa razy uzupełnić paliwo, startując w wyścigu mając w zbiorniku najwyżej 70 l benzyny, a tym samym wa-

Wpływ dodatkowych tankowań na zużycie paliwa.

Możliwość dodatkowych tankowań podczas Formuły 1 wpływa na zmniejszenie różnicy dzielącej do zeszłego roku silniki zużywające mniej paliwa, takie jak V8 i silniki spalające go więcej, na przykład typu V12. Średnia ilość paliwa zatankowanego przed startem do zbiornika samochodu wyścigowego będzie więc w tym roku znacznie mniejsza. Zmniejszą się także różnice w ciężarze samochodów wyścigowych, zarówno na starcie, jak i podczas samego wyścigu, z czego ani Renault ani Elf nie osiągną zresztą większych korzyści. Dzięki badanom nad spalaniem paliwa w samochodach Formuły 1 wykonanym przez Renault we współpracy z Elfem, silniki Renault typu V10 spalają wyjątkowo mało paliwa, co stanowiło dotąd ich wielką zaletę. (elf)

Szwedzko-amerykańska współpraca

W zakładach Volvo na peryferiach Bangkoku będzie wkrótce produkowany model Chryslera „Jeep Cherokee”. W planach jest wyprodukowanie 1500 „jeepów” na rok. W zakładach Thai - Swedish Assembly jest składany „Volvo 900” i „800” oraz „Renault 21”. Zarówno Volvo jak i Renault są udziałowcami w fabryce. Chrysler natomiast będzie posiadał 30 proc. udziałów w nowym przedsięwzięciu Thai - Chrysler Motors. (P.Ski)

WŁOSKI FIAT
TANIE CZĘŚCI
Sklepy » MADO «
Kraków, ul. Wielopole 16
godz. 9-18
i ul. Stoczniewców 3
godz. 9-17

AUTO BASAR
oferuje swoim klientom w okresie maja sprzedaż części do zachodnich samochodów z wiosenną 10% bonifikatą
Zapraszamy naszych klientów na atrakcyjne zakupy
Kraków, Al. Pokoju 22

Powrót Mercedesa na tor Indianapolis

Do wieloletniej przerwy na torze formuły Indy powraca Mercedes. 29 maja, podczas najśmieszniejszego wyścigu Indy-Car - Indianapolis 500, w nowo silniki niemieckiej firmy zaopatrzone będą pojazdy wszystkich kierowców zespołu Penske, który należy do ścisłej czołówki w tej rywalizacji. Barwy tego zespołu reprezentują: ubiegłoroczny triumfator zawodów na owalnym torze w Indianapolis, były mistrz świata formuły 1, Brazylijczyk Emerson Fittipaldi, zwycięzca sprzed dwóch lat, Amerykanin Al Unser jr. (oba prowadzą ex-aequo w klasyfikacji Indy, po 3. wyścigach) oraz utalentowany Kanadyjczyk Paul Tracy. Historycy wyścigu twierdzą, że ostatni model Mercedesa,

który pojawił się na torze w Indianapolis, pochodził z 1939 roku. Jeśli wierzyć przekazom, podczas II wojny światowej samochod ten, jeden z trzech wyprodukowanych na potrzeby Grand Prix formuły 1 (kierował nim Rudi Caracciola), został, w bliżej nie ustalonych okolicznościach, przesmygnięty przez Szwajcarię do USA, gdzie trafił do rąk Dona Lee. W 1947 roku Duke Nalon zajął na nim 16. pozycję, a rok później Chet Miller był 20 w Indy 500.

W następnych latach historycznego Mercedesa przerabiano, zaopatrując w nowe silniki najpierw Sparksa i w 1957 r. - Jaguara. Dalsze losy pojazdu są nieznane.

SAMOCHOODY KRAJOWE

KUPNO

FSO 1,5 ME, 1990/91 r. Tel. 43-62-91.

SPRZEDAŻ

CINQUECENTO 900, 1993 r., przebieg 9.000 km, cena 130 mln. Tel. 66-45-40.

FIAT 125 p, pick-up, 1981 r., po kapitalnym rem., przebieg 20.000 km, cena 11,5 mln. Ul. Siewna 25a/2 k. Witkowic.

POLONEZ Caro 1,5 GLE, II 1993 r., przebieg 9.500 km (rękojmia), cena 105 mln. Tel. 55-38-02.

SYRENA 105 L, 1985 r., przebieg 50.000 km, 1,7 mln. Na Górkach 2.

FIAT 126 p FL, 1988/89 r., przebieg 43.000 km, 30 mln. Tel. 37-16-13.

FIAT 126 p, 1992 r., przebieg 6.700 km, 59 mln. Kraków, ul. Śląska 9/23.

FIAT 126 p FL, 1992 r., przebieg 20.000 km, 56 mln. Tel. 25-62-81.

FIAT 126 p 650, 1979 r., przebieg 145.000 km, po remoncie 6.000 km, 19 mln. Tel. 55-77-70.

FIAT 126 p, 1990 r., przebieg 43.000 km, 38 mln. Tel. (012) 12-25-63.

FIAT 126, październik 1985 r., przebieg 70.000 km, 21 mln. Tel. 36-98-04 Kraków.

FIAT 126 p, 1990 r., 38 mln. Tel. (012) 12-25-63.

FSO 1500, XII 86 r., przebieg 60.000 km, 26 mln. Tel. 23-12-71.

PRZYCZEPAN 126E, 1980 r., 26 mln. Tel. 24-27-45.

POLONEZ 1500 SLE, 1990 r., przebieg 55.000 km, 65 mln. Dobczyce, Kilińskiego 51, tel. 218.

TARPAN izotema diesel, 1990/91 r., przebieg 37.000, cena 64 mln. Tel. 47-70-89.

SAMOCHOODY ZAGRANICZNE

KUPNO

AUDI 80, 1.6, 1992 r., cena do uzgodnienia. Tarnów, tel. grzechn. 21-49-62.

PEUGEOT 405, Sierra, Chamade, do 2 lat, z salonu, udokumentowany, 210 mln. Tel. 21-98-10 Kraków.

AUDI 100/200/5000, 2.3 E, rocznik 1987/1988, przebieg mniej niż 120.000 km, do 150 mln. Tel. (012) 33-40-64.

TWINGO, Corsa ETS, '94 r., z salonu, 180 mln. Kraków, tel. 21-98-10.

SPRZEDAŻ

SKODA 120 L, 1988 r., przebieg 64.000 km, cena do uzgodnienia. Kraków, tel. 66-84-25.

HONDA Civic DX, 1992 r., przebieg 48.000 km, cena do uzgodnienia. Kraków 22-55-14.

HONDA Civic, 1982 r., 50 mln. Tel. 47-56-28.

MERCEDES 124, różne części, 20 mln. Tel. 43-67-91, wieczorem.

FORD Sierra, różne części, 5 mln. Tel. 43-67-91, wieczorem.

TOYOTA Camry 2.0i, 1988 r., przebieg 85.000 km, 130 mln. Tel. 11-43-55, wewn. 145.

SKODA 120 LS, 1980 r., przebieg 27.000 km, 19,5 mln. Tel. 55-69-29 (16-20).

ŁADA Samara, 1989 r., przebieg 56.000 km, 78 mln. Tel. 44-48-82.

VW Garbus, 1967 r. (remont blachy), przebieg 12.588,7 km (remont silnika), 30 mln. Tel. 12-58-87.

MITSUBISHI Colt, 1991 r., przebieg 43.000 mil, 165 mln. Tel. 22-52-38.

FIAT Ducato dost., 1987 r., przebieg 200.000 km, 97 mln. Tel. 36-73-64.

GOLF 1.6 diesel, 1990 r., przebieg 73.000 km, 155 mln. Tel. 58-36-28.

WARTBURG 353, 1978 r., przebieg 45.500 km, 25 mln. Tel. 33-90-82.

MERCEDES 260 E, typ 124, 1987 r., przebieg 83.000 km, 260 mln. Brzesko (0192) 318-36.

AUDI 100 Avant, 1980 r., przebieg 118.000 km, 37 mln. Tel. 23-81-64.

OPEL Vectra, 1993 r., przebieg 13.000 km, 310 mln. Tel. (012) 11-29-38.

FIAT Regata 1300, 1984 r., przebieg 114.000 km, cena do uzgodnienia. Tel. 43-31-94 (15-18.30).

DAIHATSU Charade, 1989 r., przebieg 61.000 km, 120 mln. Tel. 56-02-66, wieczorem.

VW Golf 1.3, 1989 r., przebieg 71.000 km, 67-40-98, po 18.

RENAULT 19, 1993 r., przebieg 16.000 km, 225 mln. Tel. 11-31-24, wieczorem.

AUDI 100, 2.3E, 1992 r. Tel. 37-32-90, 67-40-98, po 16.

FORD Festiva, 1991 r., przebieg 45.000 km, 120 mln. Tel. 43-09-48.

KUPNO SPRZEDAŻ SAMOCHOODÓW ZA DARMO

Chcesz sprzedać lub kupić samochód? Jeżeli tak to wytnij zamieszczony poniżej kupon (odbił ksero nie przyjmujemy) wpisz podstawowe dane swojego pojazdu wraz z ceną (w złotych) adres lub telefon i przynieś go do Biura Ogłoszeń „Dziennika Polskiego” Kraków, ul. Wiślna 2, w poniedziałki, wtorki każdego tygodnia w godz. 8⁰⁰-16⁰⁰.

Twoje ogłoszenie drukowane będzie w soboty na kolumnach poświęconych motoryzacji.

Nasza oferta dotyczy również firm zajmujących się handlem samochodami, także komisów ale tylko na zasadzie: jeden kupon, jeden samochód.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsca o przyjęciu bezpłatnego ogłoszenia decydować będzie kolejność zgłoszenia.

✂

KUPON na bezpłatne ogłoszenie

Marka samochodu

Rocznik

Przebieg

Cena

KUPIE SPRZEDAM — nie właściwe skreślić

Adres lub telefon

CAMEL TROPHY
ARGENTINA PARAGUAY CHILE '94
MIGAWKI Z RAJDU

Coskun Aral, znany turecki reporter wojenny, podróżujący z żoną turecką, nadśledził w swoim radiu wszystkie doniesienia z Bosni. To prawdopodobnie następne miejsce gdzie pojedzie po CAMEL TROPHY.

Mały kościółek w miejscowości Cachi jest zbudowany częściowo z drewna kaktusowego. Osiemnastowieczny kościółek św. Józefa jest jedną z wielu kolonialnych budowli hiszpańskich w tej miejscowości.

Obozowisko w Payogasta ucierpiło z powodu serii niewielkich tzw. „dust-devils” - małych podmuchów tornado, które porwały namioty z ziemi i odrzuciły je o kilka metrów.

Dla mieszkańców Andów liście koki mają wiele zastosowań. Mówi się że żucie koki zmniejsza skutki choroby wysokościowej. Liście te są również używane do sporządzania naparów. Do wyprodukowania jednego grama czystej kokainy potrzeba co najmniej 10 kilo liści.

W najwyższych partiach gór praktycznie nie ma chorób, nie ma również lekarzy, ale kiedy ludzie z gór schodzą niżej stają się bardzo podatni na wszelkie infekcje. Vallestos (ludzie z dolin) przeciwnie. Dla nich również zmiana wysokości stanowi zagrożenie.

Adam Vigassy, członek załogi węgierskiej (biorącej po raz pierwszy udział w CAMEL TROPHY) musiał porzucić swoją pracę jako kierowca ambasadora Watykanu, żeby móc pojechać na rajd. „W Budapeszcie jest tylko 60 ambasad, więc zdobycie następnej pracy może okazać się nielatywne” - powiedział.

Załoga angielska straciła przekładnię niskich biegów tuż przed próbami. Mechanicy z Landrovera byli w stanie naprawić uszkodzone nie zaledwie w parę minut przed startem jazdy na regularność.

Niektóre załogi nadały swoim Landroverom przezwiska. Jeden otrzymał nazwę „Bull Dust Challenger”. Bull dust - to drobniutki pył wzbijający się na argentyńskich drogach.

Było kilka przypadków niezbyt groźnych nieztyłów żołądka. Załoga medyczna upatruje powodów tych przypadków w jedzeniu, które uczestnicy rajdu dostali w małej miejscowości, gdzie zatrzymano się aby nabrać paliwo.

Po 10 dniach podróży bez butów (ich własne spaliły się powieszono nad ogniskiem do wysuszenia) załoga południowoafrykańska wreszcie otrzymała nowe.

Pomimo trudnych warunków terenowych Landrovery nie wymagały większych napraw poza drobnymi uszkodzeniami chłodnic i przedziurawionymi oponami.

Aby przygotować się do przebywania na dużych wysokościach i zimnie zawodnicy z Włoch trenowali w Courmayeur we włoskich Alpach, pośród śniegów na trzech tysiącach metrów. Podobnie Hannes Schmidt - fotograf przygotowując się w Wyoming.

Japończycy przeżyli straszną przygodę kiedy ich zepsuty samochód był holowany na sztywnym holu przez wóz obsługi technicznej. Junichi Wakabayashi stracił na ułamek sekundy kontrolę nad pojazdem, upadając w dziurę, co wystarczyło, aby oba połączone samochody quattuwnie zjechały ze szlaku.

Stefan Waerber ze Szwajcarii pracuje na co dzień na wysokości 1.600 metrów i był prawdopodobnie najlepiej zaaklimatyzowany ze wszystkich uczestników rajdu.

Doktor Mike Irani - przestrzegal kierowców, aby nosili na twarzach maski podczas jazdy w kurzu. „Tutejszy pył jest jak pumek i zostaje w płucach na zawsze”.

REKLAMY • OGŁOSZENIA • REKLAMY • OGŁOSZENIA • REKLAMY • OGŁOSZENIA



czy Twój dom jest już bezpieczną twierdzą?
Towarzystwo Ubezpieczeniowe „FENIX”
zatrzyma żywioły przed Twoim progiem!

Oferujemy - ubezpieczenie domów i mieszkań od kradzieży i następstw wypadków losowych (działania ognia, wody i wiatru).
Gwarantujemy - szybką wypłatę odszkodowań.
Nasze towarzystwo jest reasekurowane u partnerów francuskich i szwajcarskich.

TOWARZYSTWO UBEZPIECZENIOWE FENIX RYZYKO BIERZE NA SIEBIE
POZWÓL, ABY TO WŁAŚNIE FENIX STRZEŻŁ TWEGO BEZPIECZNEGO SNU

CENTRALA: 40-955 Katowice, ul. Koszutha 13, skr. poczt. 457, tel/fax: 03 / 154 17 00 ODDZIAŁ: 31-071 Kraków, ul. Św. Stanisława 10, tel: 012 / 226 485, 226 450;
PRZEDSTAWICIELSTWA: 32-700 Bochnia, ul. Kazimierza Wielkiego 2a, tel: 0197 / 257 33; 33-100 Tarnów, ul. Krakowska 46, tel: 014 / 21 24 32; 32-200 Miechów, pl. Kościuszki 7, tel: 0498 / 32 510; 29-100 Włoszczowa, ul. Partyzantów 57, tel: 424 39

PRACA

AGENCJA towarzyska zatrudni panie. (012) 36-18-52, 11-69-37. jg-6670
DOŚWIADCZONEGO formierza-odlew-
nika mosiądzu, polernika zatrudnię. 67-66-80. 30263
ELEKTROMECHANIK podejmie pracę. tel. 37-78-00 wew. 292. 31061
EKSPEDIENTKA, sklep obuwniczy. Tel. 56-15-47. 4854
FIRMA zatrudni tynkarzy — chętnie brygady. Kraków, Świętokrzyska 12, pokój 510, godz. 9-15. 4844
GCI Pośrednictwo prac zleconych. 21-07-57. 30936
KSIĘGOWEGO z prywatną praktyką, zna-
jącą obsługę komputera do prowadzenia firmy
handlowej poszukujemy. Tel. 23-12-85. 31232

JESLI chcesz: dobrze zarabiać, dyspono-
wać czasem pracy, zbierać nagrody, zostać
menedżerem — to skorzystaj. Renomowa-
na firma ogłasza nabór do pracy w charak-
terze przedstawiciela-prezentera. Prefero-
wane osoby ambitne, energiczne, przed-
siębiorcze, dysponujące samochodem
— nie koniecznie własnym. Spotkanie in-
formacyjne: hotel Cracovia, 17.05.94, wto-
rok, godz. 11, 17. 31316

MURARZY tynkarzy, pomocników zatra-
dnię. Floriańska 53, godzina 7.30. 31277

OPIEKUNKĘ do rocznego dziecka przy-
jmę na dobrych warunkach w Łańcucie.
Oferty 30962 Kraków, Wiślna 2.

POMOC domową dobrze gotującą przy-
jmę w Łańcucie. Możliwość zatrudnienia
małżeństwa. Wyczerpujące oferty 30959
Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJEMY akwizytorów. (0-197)
259-74. t-106/94

PRACA. (012) 34-20-55 w. 343. jg-565/F

PRACA — pośrednictwo, Świętokrzyska
12, Centrum D1. jg-566/F

SALON masażu zatrudni młode panie. Tel.
233-448. 30951

UCZENNICĘ do sklepu kosmetycznego
przyjmę. Tel. (012) 12-05-26. rk-2/F

NAUKA

ANGIELSKI lekcje, egzaminy, tłumacze-
nia. Kraków (012) 21-29-53. jg-7203

ANGIELSKI — przygotowanie, egzaminy,
66-19-98. g-3117

AMERYKAŃSKI kurs znakomitej super-
pamięci fotograficznej — łatwe zdawanie
egzaminów naturalnych i błyskawiczne
uczenie się języków obcych. EMAUS
KKS, 42-500 Będzin skr. poczt. 90. Infor-
macje bezpłatne. 29208

FRANCUSKI lekcje, tłumaczenia. Kraków
(012) 21-29-53. jg-7203

MATEMATYKA. (012) 21-58-53. jg-6862

MATEMATYKA do egzaminów wstęp-
nych tel. 56-33-14. 30815

NIEMIECKI tanio 67-09-74. 31204

POŁICZALNE Studium Sekretarskie dr
Malgorzaty Jantos ogłasza nabór na kolej-
ny rok działalności. Kraków, Dunajewskie-
go 6, 22-71-03, tel./fax 22-18-37. jg-239/F

SZKOŁA kierowców A, B, C, E, T. 67-26-84, 43-28-38. D-4322

KURSY KOMPUTEROWE
(akceptacja MEN).

Doctor O, Kraków, Mogińska 43,
11-81-11, 11-96-45. k-752

MATRYMONIALNE

„TEODOR” — oferty matrymonialne, to-
warzyskie. Kraków 73, skr. B. jg-6601

KUPNO

„ANTYK” — obrazy, meble, srebra-
wycena, pożyczki pod zastaw, 22-26-32. 30160
ATRAKCYJNE ceny- skup RTV Grzegó-
rzecka 17, 21-89-09. 29970
KUPIĘ RTV, komputery. 36-86-00. 30190
KUPIĘ kiosk „Ruch” z lokalizacją. (012)
48-28-41. 012/E/DP
KUPIĘ pilota TV „Royal”, „Supra”. Tel.
(012) 56-45-81. rk-6715
PAMPERSY, 204.000. Sienna 11. mg-471/F
SKUPUJEMY korale, Wielopole 24.
(012) 22-03-50. mg-530

SPRZEDAŻ

CYMA, Certina, Crovans i wiele innych.
Sklep- ul. Wiślna 10. 29783
FILODENDRON rozłożysty, duży kaktus.
33-38-16. 30972
HURTOWNIA „Irapol”, Kraków, ul. Ryd-
łowska 25. Ręczniki, koce, pościel z kory
(pościel szwedzka — 280.000 zł) Tel.
(012) 67-26-70. jg-520/F

HURTOWA sprzedaż jaj. Firma drobiu
„Olszowianka” Siewprawy, tel. 78-23-92.
D-4800

GROBOWIEC 10 miejsc na Salwatorze.
tel. 37-46-73. 31059

GROBOWIEC 5 miejsc- Batowice. 21-
44-81. 31262

ISUZU Trooper 1989 terenowy, 37-91-
84. 30743

JAMNIKI krótkowłose. Tel. (012)
37-19-32. mg-6579

KIOSK spożywczy na placu targowym.
Tel. (012) 67-37-87. rk-6718

KOMPLETNE wyposażenie gabinetu
dentystycznego. Szoja Andrzej, Ulanów
— tel. 763-109. Ru 032833

KOSIARKI elektryczne 220 V, dwukolo-
we, lekkie (4 kg), bezpieczne, także na
nierówny teren, 1385 tys. Roczna gwaran-
cja, service. Producent „Emiter” Kraków,
Batorego 15 a. Tel. 33-88-48. Żyłki do
kosiarek. M-1208

MERCEDES beczka — Doly, 50 a, gm.
Dębno. (0-192) 56-811. jg-6668

MARMUR Biała Carera 30 x 40 x 1,8,
75 m², czarny dąb suchy 7m. (0-14) 34-
02-86 Gręboszów. Ta-7401

OGRODEK działkowy w Zabierzowie
sprzedam. Tel. 47-41-81. 011/E/DP

OVERLOCKI, tel. (012) 47-79-76. mg-6431

OWCZARKI, tel. (012) 47-79-76. mg-6431

PRZYCZEPE campingową zachodnią du-
żą. Tel. (012) 55-88-74, wieczorem. rk-6725

PUDELKI rodowodowe. (012) 36-74-80. mg-6942

PAWILON handlowy, murywany 27,5m
sprzedam 22-21-42. 31169

PRZYCZEPE campingową „Niewiadów”,
dostawka namiotowa sprzedam, 22-31-51
(9.00-12.00). 31011

OKULARY
PRZECIWSŁONECZNE

już od 20.000 zł 6630
Duży wybór.
Składnica Optyki Okularowej
Kraków, ul. Smoleńsk 14, tel. 21-74-33.

SKODA 105S „Semex”, 1981 r., pierwszy
właściciel, stan bardzo dobry po remoncie
blacharki, tel. 37-40-49. 30975

SPRZEDAM 1 miejsce w grobowcu na
cmentarzu Rakowickim. Wiadomość tel.
Kraków 11-07-92 po 20.00. 30497

SPRZEDAM sklep motoryzacyjny, tel.
67-18-73 po 20. 30990

SPRZEDAM tanio suknię ślubną. 31050
48-58-77.

SZNAUCERKI miniaturowa. 78-39-63. 30441

TANIO sprzedam namiot, materac, części
„malucha”. Tel. 22-37-80. 30982

WORKI, woreczki foliowe, niestypowe.
(012) 84-17-48, 84-17-84, od godz.
9-18. t-111/91

YORKSHIRETERIERY. 47-08-18. 10/E/DP

ROWERY

Import z Włoch
HURT - DETAL
Niskie ceny
Kraków, al. Pokoju 30,
tel. (090) 33-27-03,
codziennie 10-18, sobota 10-14.
mg-6931

MOTORYZACYJNE

AUTOGAZ — raty, Lindego 5, 23-76-44. M-1408

AUTOSZYBY. (012) 36-17-30, Zygmun-
towska 3. mg-6587

BEZGOTÓWKOWE naprawy komplek-
sowe — PZU, Warta, inne. Ogledziny, ho-
lowanie. (012) 67-40-26. jg-6046

BLACHARKE do Skody 105 sprzedam,
tel. 34-46-23 po 18.00. 31147

KUPIĘ Volkswagen Golf Jetta diesel
1991/1992, 33-95-46. 31266

KUPIĘ Ford Sierra, 82-84 r., po wypadku,
na części. (012) 67-56-96, 67-54-31. rk-6765

OPEL Calibra 2.0i, 1992, 295 mln sprze-
dam. (012) 23-40-78. jg-6684

PRZYCZEPE namiotową 1990, stan idea-
lny, 20.000.000 sprzedam. 66-23-12, po
18.00. 31044

SPRZEDAM Fiata Uno SL 70, 1300, rok
1986, 68 milionów. Oferty mg-6901 Kra-
ków, ul. Wiślna 2.

SPRZEDAM przyczepę camping. (012)
12-40-33, wewn. 349. rk-6768

SPRZEDAM Fiata Uno 45, 1987, Tel.
(012) 66-52-78. 31207

SPRZEDAM Audi 80, rocznik 1985. Wia-
domość, tel. (012) 16-36-34 (8-16). jg-6700

SPRZEDAM Volkswagen Golf, 1,8 ben-
zynowy, 1988, 115.000.000, Tel. (012)
48-54-21. mg-6844

SPRZEDAM Robura diesla z planedką,
42.000 km, 26.000.000. (012) 67-04-19.
rk-6783

128P sprzedam. 48-10-65. 31199

SPRZEDAM motorower „Romet Ogar
200”, trzybiegowy, z silnikiem Jawy, tel.
36-42-97. 31151

SPRZEDAM samochód ciężarowy DAF-
400, rok produkcji 1991, 170 mln.
12-36-59. 31176

SPRZEDAM korzystnie nową Astrę,
521-608 Kazimierza Wielka. 31210

SPRZEDAM F 131S. Supermirafiori,
1982. 55-32-98 (od 18.00). 31281

„TAVRIA” — nowa jakość, nowa promo-
cyjna cena 99 mln, gotówka, raty od 1,2
mln, pełna roczna gwarancja generalnego
oficjalnego importera „Exelco”. Kraków
43-48-08, 44-51-44, wewn. 212, 213. 30905

TANIO sprzedam FORDA Escorta 1.6D,
1985 r., tel. 36-99-49. 31144

TOYOTA Corolla, 1993, sprzedam. Tar-
nów, 24-13-91. 31174

LOKALE

DO wynajęcia- Grodzka, 2-pokojowe, te-
lefon-pośrednictwo. 21-74-14, 22-90-49. 31171

Al. Słowackiego 58, tel. 33-22-67
LOKALE, DOLY, PARCELE
STRONCZAK

BIURA Z TELEFONAMI
OFERUJE DO WYNAJĘCIA



DONIMSKI PAŁAC PUGETÓW
BUSINESS CENTER
BRITISH PETROLEUM, AMOCO
US WEST, GENERAL ELECTRIC
SKORZYTAŁY Z NASZEJ OFERTY
Kraków, ul. Starowiślna 13
tel.: (012) 224654, 217063

GARSONIERĘ sprzedam, 66-32-90. 31092

KUPIĘ mieszkanie 2-pokojowe ok. 50-60
m² (może być do remontu), tel. 37-54-97
po 19.00. 30944

KUPIĘ lub wynajmę mieszkanie. (012)
44-74-52. jg-6082

„KIM” — ekspresowo, premie gwarancyj-
ne, tel. (012) 66-96-88. jg-6609

OBIEKT 230 m² lub hałę 130 m² oddam
w dzierżawę, tel. 36-77-56. 31129

POSIADAM lokal w centrum Podgórze
na prod., hurtownie, cukiernię, inne. Oczekuje
propozycji. (012) 11-29-12. mg-6974

POSZUKUJEMY mieszkań do wynaję-
cia- Pośrednictwo, 56-49-20. 30675

POSZUKUJEMY mieszkań do sprze-
dania- Pośrednictwo, 56-49-20. 30676

POSZUKUJĘ willi do wynajęcia na Woli
Justowskiej pow. 250-350 m² z telefonem,
umeblowanej, gaz, garaż, ogród, tel.
22-89-99. 31045

POSZUKUJĘ mieszkanie ok. 100-250 m²
oraz od 60-100 m², superkomfortowe z te-
lefonem, umeblowane w Śródmieściu lub
Krowczy, tel. 22-89-99. 31046

POSZUKUJĘ lokalu na bilard. 33-56-34. 31053

SPRZEDAM lub wdzierżawę lokal, 140
m², telefon na Rybitwach. Tel. 66-83-49. 31191

SPRZEDAM mieszkanie 2-pokojowe
w Prokocimiu Nowym, wiadomość łańcut
tel. 35-19. 31207

STRYCH lub mieszkanie do remontu kupi-
ję. Tel. 47-76-52, po 19.00. 31264

WYNAJMĘ małe mieszkanie, wioletolecia
umowa cywilno- prawna. Oferty 31235
Kraków, Wiślna 2.

NIERUCHOMOŚCI

DOM drewniany z zabudowaniami, woda,
gaz, 3,31 ha w tym 31 a lasu — sprzedam.
Doly 75, poczta Porąbka Uszawska 32-
854. Ta 5726

DOM w górach — okolice Makowa Pod-
halańskiego + 14 a. woda, las, 350 mln do
uzgodnienia. 55-26-50, po 18. M-1410

DOM w Kokotowie sprzedam, 66-05-67
(7.00-15.00). 30865

DOMEK letniskowy do montażu- sprze-
dam, tel. 48-39-49. 31126

DOBZYCEI Do wynajęcia mieszkanie na
okres roku. Warunki do uzgodnienia. Oferty
31222 Kraków, Wiślna 2.

DZIAŁKĘ pracowniczą w Hucie sprze-
dam, tel. 43-58-76. 31252

GCI Pośrednictwo najmu mieszkań i kwar-
tlerów studenckich, 21-07-57. 30987

KAMIENICĘ blisko centrum — sprzedam.
(012) 22-56-20. jg-7220

„KIM” ekspresowo premie gwarancyjne.
Tel. (012) 66-96-88. jg-6610

LUBOWIEC dom całoroczny sprzedam.
(012) 12-31-34, wieczorem. jg-6622

1 ha nieużytków rolnych kupię, tel.
22-40-88. 31248

MŁODE małżeństwo lekarzy poszukuje
uzbrojonej działki budowlanej w Krakowie
lub okolicach, tel. 55-04-53. 31141

9-19 H & K 10-15
PON.-PT. HALTO & KOWALIK SOB.
POŚREDNICTWO
SAREGO 19 22 66 36
tel. 22 66 36 g-0725

KLIMATYZACJA
BEZP. IMPORT Kraków, ul. Kielecka 2
INVEX 11-15-35, 11-14-44 w.246

SIEPRAW - sprzedam działkę budowlaną.
Tel. 43-25-01, po 17.00 31010

SPRZEDAM dom w Skawinie oraz par-
cele 50 ar na Kurdwanowie tel. 66-57-31,
7.00-15.00. 30766

SPRZEDAM dom w miejscowości wy-
poczynkowej koło Myślenic, tel. (0-115)
210-44. 30946

SPRZEDAM nowy dom, obrzeże Krako-
wa. (012) 55-02-09. rk-6761

SPRZEDAM dom z grązem w Czarnym
Dunajcu, parcela 17 arów, sad, z moż-
liwością podziału na dwie niezależne dzia-
łki budowlane. Informacje: Nowy Targ, tel.
(0-187) 659-30 (Kazek) i 571-21 (Ala). NT 33/94

SPRZEDAM działkę budowlaną w Krys-
pinowie, (012) 11-29-12. mg-6974

SPRZEDAM działkę budowlaną 20 arów-
Wola Justowska. Morsioła 24. 31186

SPRZEDAM działki budowlane Chelm/
Rabą, (0-197) 270-35 wieczorem. 31193

SPRZEDAM działkę rekreacyjną koło My-
ślenic. (0-115) 226-52. 31240

TANIO sprzedam dużą parcelę k/Myśle-
nic. (012) 43-68-40. 317/gb-a



PYTANIA ZA MILION

Zasady konkursu

W soboty na łamach „Dziennika” drukujemy diagram. Codziennie (od soboty do czwartku) zamieszczamy będziemy kolejne pytania. Będą one ponumerowane. Odpowiedzi należy wpisywać w oznaczone cyfrą miejsca diagramu.

Dla ułatwienia ukryliśmy w nim hasło. Jest ono zaznaczone grubą obwódką. Dzięki niemu można odgadnąć niektóre brakujące odpowiedzi. (Uwaga! Poszczególne słowa nie są oddzielone przetwami.)

Aby wygrać należy podać nie tylko hasło ale i wszystkie odpowiedzi na zadane pytania. Przyjmujemy je wyłącznie telefonicznie w czwartek pod numerem 22-28-98 dokładnie w godzinach od 15.30 do 16.30. Ten z Czytelników, który pierwszy poda poprawne rozwiązanie wygra 1 mln zł ufundowany przez redakcję „Dziennika Polskiego”. Właściwe odpowiedzi i krótkie dossier zwycięzcy, podamy wraz z kolejnym diagramem, w sobotę. Życzymy przyjemnej zabawy.

A oto pierwsza seria pytań:

1. Sala do ochładzania się w starożytnej łaźni rzymskiej.
2. Odstęp pomiędzy wierszami tekstu.
3. Produkt uboczny powstający przy produkcji alkoholu etylowego metodą fermentacji.
4. Kwestionowanie słuszności tradycyjnych zda doktrynalnych.

Odpowiedzi na pytania z poprzedniego tygodnia: 1. dziobak, 2. salsy, 3. wiatrów, 4. gwardian, 5. samochód, 6. impas, 7. lustro, 8. korporacja, 9. Rigweda, 10. żarna, 11. zakopać, 12. abakus, 13. Świętowił, 14. kormoran, 15. sklepy, 16. obskurant, 17. kontuar, 18. Orfeusz, 19. Żwirko, 20. myśli.

W tym tygodniu nasz konkurs wygrała pani **MIECZYSLAWA GRABOWSKA**. Był to pierwszy telefon po 15.30. Następnymi Czytelnicy byli niepokieszeni brakiem szczęścia. Może uda się za tydzień.

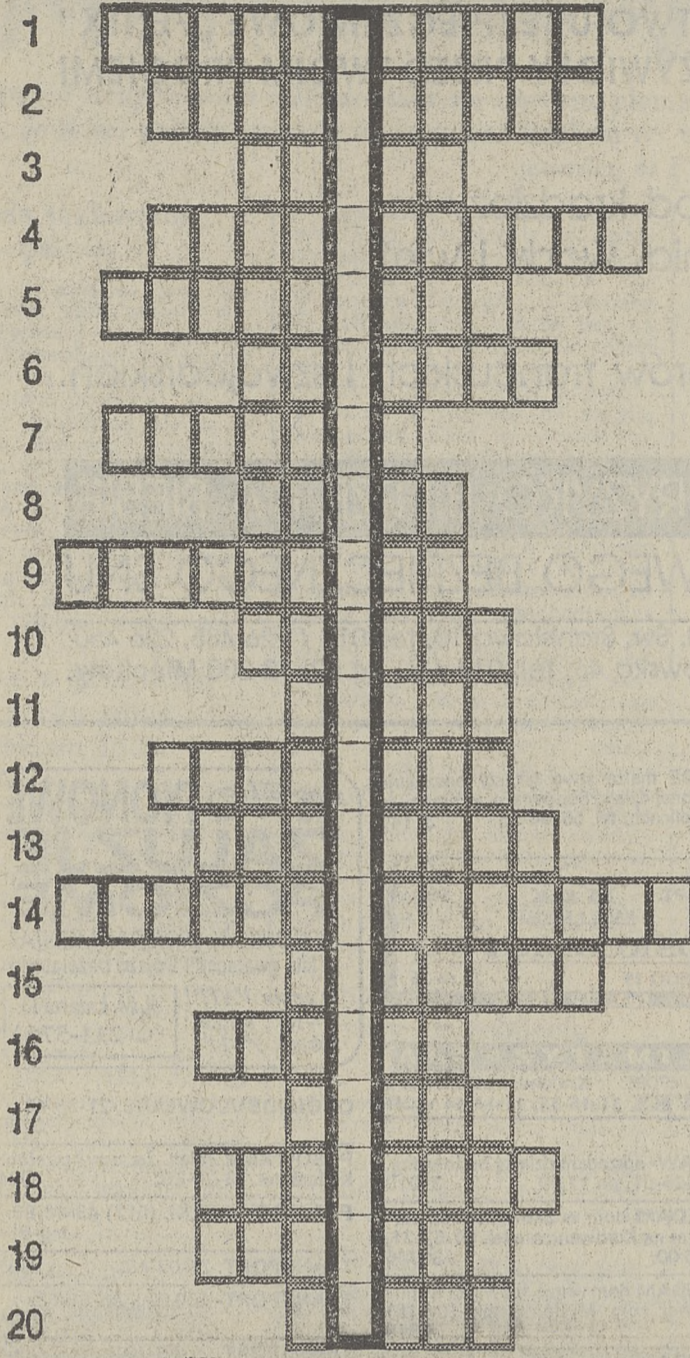


Diagram 1

- ▲ K107
- ♥ K752
- ♦ AK7
- ♣ A73



- ▲ AB542
- ♥ AD1093
- ♦ D
- ♣ W4

Diagram 2

- ▲ D95
- ♥ AD10
- ♦ A76
- ♣ 7632



- ▲ W10742
- ♥ 4
- ♦ KD953
- ♣ K8

- ▲ AK83
- ♥ KW82
- ♦ 8
- ♣ A1094

Mistrzostwo Polski Par w brydżu sportowym jest cennym tytułem. Zwłaszcza gdy zawody odbywają się w pełnej obsadzie, bowiem nagrodą za zwycięstwo jest wyjazd na mistrzostwa świata. W tym roku faworytami rywalizacji byli nasi etatowi reprezentanci: Gawryś — Lasocki, Balicki — Żmudzkiński i Leśniewski — Szymanowski. Nie byli oni jednak w najwyższej formie i nie odegrali wielkiej roli. Zwyciężyła para śląska Ireneusz Kowalczyk — Marek Witke, która już od kilku lat odnosi wiel-

kie sukcesy w turniejach na maksy. A właśnie tym systemem rozgrywane są mistrzostwa. Wyprzedzili oni nie mniej znaną parę z Warszawy Apolinary Kowalski — Jacek Romański. Stanowią oni również wybitną parę turniejową. Dlaczego tak podkreślam ten fakt? Chciałbym uzmysłowić wszystkim, którzy sądzą, że brydż jest jeden, wielkie różnice istniejące pomiędzy brydżem robowym czy też meczowym a turniejem na maksy. W tym celu zademonstruję dwa rozdania z mistrzostw. W pierwszym (diagram 1) wszystko



ŚLAWOMIR ZAWISŁAK

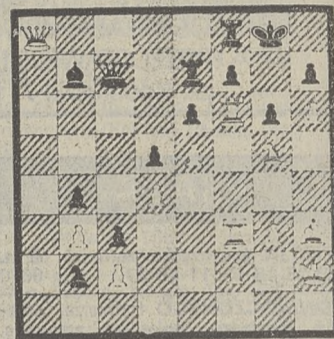


Dziwna jest ta nasza królewska gra. Potrafi całkowicie zawiązać umysł człowieka tak, że zapomina on o całym świecie. Znam szachistów, którzy będąc w liceum, przez parę lat nie czytali niczego poza książkami szachowymi. Oczywiście, spowodowało to kłopoty w nauce. Inni ludzie potrafili się cieszyć życiem, chodzić na wycieczki czy do kina, zagorzały szachista myśli tylko o swojej grze. Pracuje jak w amoku, a później biegnie zaraz

do klubu. Czekają tam na niego podobni zapaleńcy, z którymi wspólnie oddaje się „szachowemu narkotygowi”. Zdarzają się też ludzie piastujący wysokie stanowiska, którym szachy przeszkadzają w wypełnianiu obowiązków zawodowych. A przykład?

Wyobraźmy sobie Kraków roku pańskiego 1549. Był to czas pamiętnego „buntu żaków”. Studenti nie znalazłszy sprawiedliwości przed sądem, wyszli na ulice. Gdy nie zostali wysłuchani przez króla, poszli sobie z miasta, zostawiając pustą uczelnię. Ale przed tak dramatycznym rozwiązaniem poprosili „seniora”, Mikołaja Szatkowskiego, o wstawienie u monarchy. Pan Mikołaj grał jednak w szachy i w dodatku przegrywał! Był w złym humorze. Delegacja żaków została odprawiona z kwitkiem a ich opiekun mógł poświęcić się swojej namiętności.

A teraz konkursowe zadanie dla Państwa. Białe zaczynają i wygrywają. Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu tygodnia pod adresem „Dziennika”. Nagroda 300 tys. zł dla jednego zwycięzcy.



Białe: Kh2, Ha8, Wf3, Wf6, Sg5, Gh3, piony: b3, c2, d4, e5, f2, g3, h6.

Czarne: Kg8, Hc7, Wf8, We7, Sb2, Gb7, piony: b4, c3, d5, e6, f7, g6, h7.

Rozwiązanie zadania szachowego z 16 IV 94: 1. Se7+! W:e7 2. Se6! e:f4 3. H:g7+ W:g7 4. W:g7+ Kh8 5. S:c7 z wygraną. W tym tygodniu, spośród poprawnych rozwiązań wylosowaliśmy Pana Piotra Kondyjińskiego.

WITOLD KAMIENOBRODZKI

Bob Weber Jr.'s ©KFS/Distr. BULLS

19

MAGAZYN DLA DZIECI

Boni i Bu Bu

DOBRA TOTA, ZE DZIŚ WIECZOREM NIE BĘDĘ MARNOWAĆ CZASU PRZED TELEWIZOREM.

BONI, MAM DLA CIEBIE DOBRĄ I ZŁĄ NOWINĘ...

A JAKA JEST TA ZŁA?



ŚWINKI

PRZEGRZAŁEŚ ZAKŁAD!

CO OZNACZA, ZE...

...IDZIESZ DO KUCHNI PO KOLEJNĄ PACZKĘ ORZESZKÓW!

Drużyna Taty zdobyła 7 punktów w pierwszej ćwiartce meczu. Jeśli wynik podwoi się w każdej ćwiartce, to jaki będzie wynik końcowy?

Wskazanie 105 punktów

JAK NARYSOWAĆ Bobra



Lis Detektyw

Detektyw sklepowy mówi, że pies próbował wyjść ze sklepu w ubranu, za które nie zapłacił. Pies twierdzi, że to jego ubranie i wszedł do sklepu przed chwilą, aby zwrócić krawat. Lis Detektyw wierzy pierwszemu z nich. Dlaczego?

Rozwiązanie: ubranie psa jest suche. Gdyby wszedł do sklepu przed chwilą, byłoby ono mokre. Pies chciał ukraść ubranie i krawat.

11-10 WEBER

Te dwa obrazki różnią się 10 szczegółami. Ile potrafisz znaleźć?